Cena egz. 20 groszy
14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420

Numer 266 | BYDGOSZCZ, piątek dnia 19 listopada 1937 r. | Rok XXXI.

Wiele hałasu o wizytę.

Dyplomatyczne morze faluje. Odpływy następują po przypływach, przypływy po odpływach. Gdy się tylko rozejdzie fala pogłosek o wojnie, następuje po niej taka sama o pokoju. Pracuje nad tymi zmianami prasa, pracuje celowa propaganda i pracuje wszędobylska plotka. Jeszcze nie obsechł dobrze atrament na rękopisach, omawiających pakt antykomunistyczny między Niemcami, Włochami i Japonią, a już zastanawia się cała Europa nad znaczeniem **wizyty lorda Halifaxa w Berlinie.**

Kto to jest lord Halifax? Jeszcze tydzień temu wiedziano o nim tylko tyle, że piastuje stanowisko ministra bez teki, połączone z tytułem **lorda tajnej pieczęci.** O jakiej szerszej działalności nic słychać nie było, aczkolwiek jego bezpośredni poprzednik Eden za czasów urzędowania na Downingstreet min. Simona i Hoare był znanym specem od spraw ligowych i był uważany za wiceministra spraw zagranicznych. Teraz jednak dowiadujemy się, że lord Halifax jest bardzo dystyngowanym, bardzo miłym politykiem, w życiu prywatnym człowiekiem nader wierzącym, a w publicznym zasługującym na zaufanie **przy wypełnianiu trudnych i delikatnych misyj.**

Przed Halifaxem jeździł do Berlina słynny Lloyd George, pos. Partii Pracy Landsbury, słynny germanofil lord Lothian, pp. Allan, Astor i inni. Było wokół tych wycieczek trochę szumu, ale wyjazd Halifaxa wydaje się przedsięwzięciem znacznie poważniejszym. Wprawdzie w Izbie Gmin nazwano tą wizytę **„wyłącznie prywatną i nieoficjalną“** jednak okoliczności w jakiej następuje, każą zwrócić na nią baczniejszą uwagę.

W Anglii istniało, istnieje i pewnie zawsze będzie istnieć stronnictwo germanofilskie, które marzy o dogadaniu się z Niemcami. Angielska wierność dla „serdecznej koalicji“ z Francją nie sięga tak daleko, aby spuszczano z oczu możliwości porozumiewania się z Rzeszą **w imię egoistycznie pojętych interesów brytyjskich.** Anglicy nie znają takich powiedzeń, że „jak świat światem, nigdy Anglik Niemcowi bratem“ i nie uważają, że sojusz z Francją jest czymś bardziej nierozerwalnym od sakramentu małżeństwa.

O ile przed wojną soldateska Wilhelma parła w nierozumny sposób do rozgrywki z Anglią, naczelną ideą polityczną Hitlera, wyrażoną w jego „Mein Kampf“ jest **współpraca i porozumienie dwóch rasowo spokrewnionych narodów germańskich: Anglików i Niemców.** Dla Niemiec trudno o lepsze rozwiązanie sprawy jak podział interesów między nimi i Wieką Brytanią według formuły: **wam — oceany, nam Europa i morze Bałtyckie!**

Tak wyglądają przesłanki ogólne. Bliższe i szczególne są niemniej bogate. Jest to **zagadnienie współpracy z Ligą Narodów, sprawa kolonij, Anschlussu z Austrią, Niemców sudeckich i naturalnie pożyczki na rynku londyńskim.**

Anglicy są kupcami, którzy zgodnie z swym optymizmem, opartym na trawieniu doskonałych befsztyków, są przekonani, że da się zawsze zarobić

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Z procesu Starzyński przeciw Studnickiemu.

Jedni chwalą - drudzy ganią.

P. premier Składkowski wystawił oskarżycielowi chlubne świadectwo B. dyrektor Rzeźni Miejskich mówił o torturach.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 18. 11.

Wczoraj sąd przesłuchał **premiera Składkowskiego,** który, stanąwszy przed sądem, przyjął postawę na „baczność“. I powiada: zameldowałem się przed wysokim sądem jako świadek z dwóch przyczyn: 1) pierwszą przyczyną jest moje **koleżeństwo legionowe** z p. Starzyńskim. Dłuższy czas **nie miałem zaszczytu współpracować z p. Starzyńskim,** aż nareszcie przed 1½ rokiem stałem się jego przełożonym i to jest druga przyczyna dla której znalazłem się w sądzie jako świadek.

Następnie premier chwali p. S., że w gospodarce miejskiej wyczuł pierwszy **brak harmonii pomiędzy luksusem (!) śródmieścia stolicy, a nędzą na przedmieściach.** Dziesiątki tys. pracowitej, ofiarnej ludności robotniczej dzięki niemu żyje obecnie w innych warunkach, niż żyła uprzednio. Stworzył jej warunki bytowania bardziej ludzkie, zbliżył ich do szczęścia domowego i spokoju.

Stwierdzę przy tym, że pierwszy też zatrudnił 9 tys. bezrobotnych w Warszawie, podczas gdy dotychczas największa suma wynosiła 4 tysiące.

Te wszystkie proste chłopskie (!) rozważania skłaniają mnie do tego, że jako przełożony uważam p. Starzyńskiego za człowieka wielkiej pracy, charakteru i nieugiętej woli.

Zwracając się do oskarżonego, przypomina mu, że w broszurze swojej m. in. napisał, „że ci premierzy są tyle warci co i p. Starzyński“.

W tym miejscu — powiada gen. Składkowski — ponieważ jestem chwilowo premierem, dziękuję p. Studnickiemu za porównanie mnie z tak dobrym pracownikiem, jak p. Starzyński.

Adw.: Szumański: Premier Bartel w rozmowie o p. Starzyńskim wypowiedział się, że **„był tam w swoim czasie u mnie w Prezydium Rady Ministrów jakiś bubek“** — i jeszcze dodał parę wyrazów. Tym mianem scharakteryzował p. Starzyńskiego prof. Bartel. Czy pan premier odnosi się do tych słów negatywnie?

Premier: Zeznania prof. Bartla cenię bardzo wysoko. Jeżeli chodzi o powyższe wyrażenie, to można przyjąć, że **w gronie przyjaciół** używa się rozmaitych słów, do których nie przywiązuje się potem większego znaczenia. Przyjaciel w rozmowie z przyjacielem rzuca nieraz wyrazy (te słowa o bubku powtórzył na rozprawie świadek Romer wczoraj — Red.), które gdyby się wstąpiło na drogę honorową, musiałyby być rozpatrywane przez sąd honorowy. W stosunkach przyjacielskich jest jednak wszystko w porządku. Dziwię się, że pan mecenas ma czas zajmować się takimi sprawami. (Adw. Szumański prosi o zaprotokułowanie słów premiera.)

Adw. Szumański: Wicemin. Jaroszyński zrobił gospodarce p. Starzyńskiego zarzut, że nawet gospodarka m. Radomia pod względem uspołecznienia wytrzymuje porównanie na plus.

Premier: Uważam prace p. Starzyńskiego za bardzo społeczne.

Adw. Szumański zwraca uwagę, że w drugiej połowie listopada połowa ul. Nowego Światu jest rozkopana. Czy to jest objawem dobrej gospodarki?

Premier: Widocznie są tam prowadzone jakieś konieczne prace, jakie — tego nie wiem.

Adwokat S. przechodzi następnie do sprawy zatruwania powietrza przez wozy, wywożące śmieci w nocy ze stolicy, na co premier odpowiada, że stan ten za p. Starzyńskiego znacznie się poprawił.

Obrona: Czy inwestycje te nie były przygotowane już przez były magistrat i już rozpoczęte?

Premier: Niewątpliwie w tym, co robi się obecnie, dawny magistrat robił bardzo mało. Nie było bruków, nie było oświetlenia, kanalizacji, wodociągów.

Obrona: Czy obecnemu zarządowi wypłacił skarb państwa sumy, których uprzednio nie można było wydostać?

Premier: Tych rzeczy nie znam, byłem wtedy wiceministrem spraw wojskowych.

Następnie zeznawał **ks. prałat Kaczyński.** Chodziło o to, że prezydent Starzyński w rocznicę koronacji Ojca św. wysłał depeszę gratulacyjną w imieniu miasta i własnym, mimo, że dla uzyskania rozwodu przeszedł na inną wiarę. Czynił więc to może z chęci przypodobania się społeczności katolickiej. Świadek uważa, że jest rzeczą zupełnie normalną, iż prezydent miasta wysyła gratulację do Ojca św.

Niewyjaśnione rozdźwięki

między komisją rewizyjną a p. Starzyńskim.

Zeznaje św. Artur Śliwiński, b. premier i prezes komisji rewizyjnej m. Warszawy. Jak wiadomo, powstały duże rozdźwięki między p. Starzyńskim a komisją na tle oceny jego gospodarki, i nawet prezes komisji chciał się podać z tej racji do dymisji.

Obrona chce się dowiedzieć, o jakie to rzeczy chodziło. Świadek zasłania się tym, że nie może ujawniać szczegółów z tajnych posiedzeń komisji. Obrona wnosi, aby władze nadzorcze zwolniły świadka z obowiązku dochowania tajemnicy służbowej. Sąd wniosek obrony pozostawia bez uwzględnienia, jako że komisja rewizyjna ogłosiła drukiem wynik swoich prac. Nie udało się też dokładnie ustalić przy pomocy świadka, **ilu emerytów młodych narobił p. Starzyński, a ilu jego poprzednik p. Kościałkowski.**

Obrona zapytuje się, jako to było z samobójczą śmiercią dr. Piotrowskiego.

Świadek odpowiada, że słyszał od rodziny, iż lekarz ten zabił się dlatego, że go zredukowano w Magistracie. Dawano mu stanowisko w Kasie Chorych i nie przyjął propozycji ze względu na posadę w Magistracie. Później rychło nastąpiło zwolnienie. Świadek przypomina sobie, że zwolniono 51 osób, którym tylko nie wiele brakowało do uzyskania praw emerytalnych. Nie pamięta, czy to działo się za Starzyńskiego, czy też za jego poprzednika Kościałkowskiego. Świadek konferował o wynikach gospodarki p. Starzyńskiego z wiceministrem Korsakiem w MSWewn., ale rozmowę tę uważa również za tajemnicę służbową.

Echa sprawy drożdżowej.

Zeznaje następnie adw. Chmurski, który przez wszystkie instancje przeprowadzał t. zw. sprawę drożdżową. Przyznaje on, że sprawa ta mogła pozostawić **pewien osad nieprzyjemny** w opinii publicznej; z takim zdaniem często się spotykał. Aresztowanie świadka na sali sądowej, który zeznawał niekorzystnie też wywarło pewne wrażenie. Świadek, jako prawnik wyraża się bardzo powściągliwie.

Przy tej sposobności oskarżony Studnicki zauważa, że na powyższym procesie prokurator Sieroszewski posługiwał się **sfałszowanym dokumentem.** Prok. Missuna oburzony prosi sąd o zaprotokułowanie tego oświadczenia oskarżonego i zapowiada, że będzie go pociągał do odpowiedzialności.

Świadek Prokop, b. komendant straży został zwolniony, a nie wie dlaczego. Komisja lekarska uznała go zdolnym do pracy.

I staje wreszcie przed sądem klasyczny świadek, człowiek wielkiej inteligencji i opanowania, doskonały fachowiec zagraniczny **b. dyrektor rzeźni miejskiej Szenborn.** Zeznania jego robią kolosalne wrażenie na słuchaczach. Wie on, że na terenie rzeźni był **urzędnik Nowicki,** który miał obowiązek **inwigilować swoich przełożonych.**

Posiedzenia fachowe stawały się torturami!

Na pytanie, czy p. Starzyński otaczał się zausznikami, świadek odpowiada, że **zwalniał fachowców, a na ich miejsce przyjmował ludzi niefachowych.**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Na pobojowiskach chińskich.



Reprodukujemy niezwykle plastyczny w swej grozie obrazek jednego z pobojowisk chińskich.

Wiele hałasu o wizytę.

(Ciąg dalszy.)

jakieś 500% od włożonego kapitału, tym bardziej, jeśli kupujący może do towaru otrzymać tak cenny dodatek, że miał szczęście kupować u Anglika. Sądzą więc, że istnieją ustępstwa, niezbyt kosztowne, które najzupełniej wystarczą, aby Niemcy z wilka przedzierzgnęły się w baranka, **pokornie dały się zapędzić do zagrody Ligi Narodów i beczały tam zgodnym chórem z innymi o wiecznym pokoju.**

Angielska oferta wygląda w praktyce jako mniej lub bardziej mgliste przyrzeczenie, że będziemy się zastanawiać na temat nie tyle innego podziału kolonij, ile nad ich wykorzystaniem. Mogą to być jakieś ulgi handlowe, jakieś prawa osiedlania się. Ponadto Wielka Brytania może dać do zrozumienia, że jeśli chodzi o Austrię lub o autonomię dla Niemców sudeckich, to są to sprawy ją bezpośrednio nieobchodzące. Nie jest zobowiązana do wypowiedzenia wojny w razie naruszenia status quo (stanu rzeczy) nad Dunajem. Nie radzi Niemcom, aby gwałciły traktaty, ale jeśli w drodze pokojowej, tak przez Ligę Narodów coś uzyskają, to Wielka Brytania gotowa jest się zgodzić...

Inaczej mówiąc nie można sobie w żaden sposób wyobrazić, **aby Anglicy mogli coś konkretnego ofiarować.** Swego nie dadzą w żadnym wypadku, a w stosunku do cudzego mają dość taktu, aby się nim nie rozporządzać zbyt obcesowo. Żądają natomiast w zamian bardzo wiele. **Chcą, aby Niemcy porzuciły całą swą ideologię państwa dynamicznego.** Czyż trzeba dodawać, że handel w takich warunkach nie dojdzie do skutku? Ustosunkowując się najbardziej pesymistycznie do rezultatów końcowych, nie można jednak zapominać, że wizyta dochodzi do skutku na życzenie obydwóch stron. Jeśli nie będzie „czynu“, **pozostanie „usiłowanie“.** Wiemy również, że „usiłowanie“ bywa karane i że często zasługuje nawet na nagrodę.

Nie ulega wątpliwości, że manewr dyplomatyczny, mający sugerować opinii świata o możliwości porozumienia anglo-niemieckiego jest potrzebny obydwom stronom. Trudno sobie wyobrażać, aby Niemcy decydowały się tylko w imieniu własnym i przeciw Włochom. Zbyt świeży jest podpis na rzymskich dokumentach antykomunistycznych, aby Hitler już obecnie robił coś takiego, co by się nie podobało włoskiemu sojusznikowi. Należałoby sądzić odwrotnie, że **Niemcy przyjęły na siebie rolę przodownika w działaniu, mającym na celu odprężenie sytuacji światowej, mocno zaognionej widmem trójprzymierza faszystowskiego.**

Anglia znów może mieć na widoku osłabienie spoistości tego nowego frontu. Nie jest to jednak zupełnie pewne. Jedne informacje prasowe zapewniają, że Anglia zbliża się również do Włoch i że projektuje się spotkanie min. Edena z min. Ciano. Drugie natomiast mówią o niezadowoleniu Rzymu wobec zdrady Niemiec i twierdzą, że Anglia nie ma najmniejszego zamiaru wchodzić w jakiekolwiek rozmowy z Włochami.

Wprawdzie nam się wydaje bardziej bliskie pierwsze z tych przypuszczeń. Mogłaby nas naprowadzać na to również opinia wyrażona w prasie zagranicznej, że Norman Davis, przedstawiciel prezydenta Roosevelta na konferencji 9 mocarstw w Brukseli, mającej na celu zmuszenie Japonii do zaprzestania działań wojennych w Chinach, **okazał mało zainteresowania dla paktu antykomunistycznego.** Inaczej się wyrażając **perspektywa wciągnięcia Stanów Zjednoczonych do koalicji antyfaszystowskiej wygląda bardzo kiepsko.** Miałoby to nakłonić Anglię do wyciągnięcia ręki do największych europejskich buntowników przeciw obecnemu porządkowy tj. do Niemiec i Włoch.

Z wszystkich wyżej przytoczonych „za“ i „przeciw“ wynika jedno: wizyta berlińska Halifaxa nie jest nadzwyczajnym ewenementem i cudów się po niej spodziewać nie można. Świadczy natomiast o **pewnej woli uspokojenia zbyt wzburzonych fal opinii światowej.** To też jest dużo warte.

St. Strąbski.

Z procesu Starzyński przeciw Studnickiemu.

(Ciąg dalszy.)

Przypomina, że p. Starzyński obchodził się **niemożliwie** z dyrektorami przedsiębiorstw miejskich. Na posiedzeniach ciągle się słyszało słowa: **brud, łajdactwo, marnowanie grosza publicznego** itp. **Posiedzenia fachowe stały się później torturami.** Nie wytrzymał tego np. adw. Gadomski, który po takim posiedzeniu podał się do dymisji, mimo, że wiele lat pracy stracił, nie uzyskując emerytury. Nie było zwykłego szacunku dla pracy i codziennej grzeczności towarzyskiej. W takiej atmosferze **łamały się też charaktery.** Naśladowali p. Starzyńskiego i jego podwładni, np. na posiedzeniu w mojej obecności, jako dyrektora rzeźni dyrektor biura personalnego tak zaczął swoje przemówienie: Szeroko płynie Wisła pod Warszawą, a na brzegu Wisły stoi rzeźnia miejska, która...

Umowa służbowa ze świadkiem została rozwiązana. Otrzymał odszkodowanie w sumie 30.000 zł i emeryturę powyżej 700 zł miesięcznie.

Brutalne rugi.

Skarżył mu się doskonały robotnik niej. Kręt. Łzami się zalewał, że zwolniono go bez powodu. I dopiero z wyroku sądowego uzyskał swoją należność. Ig. Wróbel, bardzo dobry żołnierz i fachowiec szofer został zwolniony bez wszystkiego i pytał się rozgoryczony: czy my jesteśmy jeszcze pod Ruskiem, czy pod Niemcem? **Jedna zo zwolnionych truła się i dopiero później ją przyjęto z powrotem.**

Świadek zwalczał stosunki na giełdzie miejskiej, które pachniały kryminałem. A gdy został za wysokim odszkodowaniem zwolniony, na jego miejsce przyszedł właśnie prezes giełdy dr Piaskiewicz, doktor filozofii i współpracownik przedsiębiorstwa mleczarsko-jajczarskiego. Przypomina, że na inne fachowe stanowiska przyjęto kapitana, taksatora lombardu miejskiego i komendanta straży ogniowej.

Po Piaskiewiczu na stanowisko dyrektora rzeźni powołał p. Starzyński niej. Iwańskiego, który był dyrektorem jakiejś firmy przewozowej.

Dyr Fabierkiewicz był wiceprezesem giełdy mięsnej, tej giełdy, która robiła fałszywe transakcje, co zostało udowodnione i tenże sam p. Fabierkiewicz był równocześnie dyrektorem biura ekonomicznego w magistracie.

Dr Piaskiewicz jako urzędnik giełdy mięsnej, później dyrektor rzeźni przyznał 50% ulgi od uboju znanemu Robinsonowi z bekonów. Za jego urzędowania biuro posiadało **30 urzędników, dziś jest tam 70 osób,** a jeden z urzędników przegapił termin płatności weksli i rzeźnia poniosła 85.000 zł straty.

Tak klasycznego świadka dawno nie widzieliśmy na sali sądowej. Jutro dalszy ciąg procesu.

Rys.

W gimnazjach szerzyli komunizm

żydowscy najmici.

Procesy w Lublinie, Kielcach i Białymstoku.

Lublin, 18. 11. W dalszym ciągu procesu komunistycznego w Lublinie, zeznawały m. in. oskarżone Bierówna i Lewicka. Bierówna, aplikantka adwokacka, córka adwokata przyznaje się, że należała do Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela i do Ligi Pokoju. Obie te organizacje zostały zlikwidowane za działalność wywrotową. Oskarżona wypiera się jakoby była komunistką i twierdzi, że jest demokratką i pacyfistką. W czasie aresztowania w Otwocku usiłowała wywołać zbiegowisko, aby zbiec w zamieszaniu. **Lewicka, córka b. kuratora okręgu szkolnego lubelskiego,** studentka uniwersytetu, twierdzi, że nie należała do żadnych nielegalnych organizacji. Przyznaje się, że komunizm ją interesował. Na pytanie czy potępia komunizm, po długiej chwili milczenia, odpowiada „tak“.

Kielce, 18. 11. Przesłuchiwanie oskarżonych komunistów jeszcze nie zostało zakończone. Proces potrwa czas dłuższy.

Białystok, 18. 11 Rozpoczęła się rozprawa przeciwko 20 oskarżonym o działalność komunistyczną w Białymstoku i powiecie białostockim. Oskarżeni — z wyjątkiem dwóch są narodowości żydowskiej i rekrutują się przeważnie z pośród absolwentów miejscowych prywatnych żydowskich szkół średnich, z główną oskarżoną studentką uniwersytetu warszawskiego Najdusówną oraz byłym nauczycielem-polonistą Słuckim na czele. Akt oskarżenia stwierdza, iż obwinieni prowadzili agitację komunistyczną wywrotową, przenikającą do organizacji legalnych, jak związki zawodowe klasowe, przede wszystkim, a także **do szkół średnich.** Sprawa potrwa 3 dni.

Atak „Voelkischer Beobachtera“ na Polskę.

Niemcy chcieliby, aby się Polska zdecydowała...

Berlin, 18. 11. We wtorkowym numerze oficjalnego organu partii narodowo-socjalistycznej „Voelkischer Beobachter“, ukazał się artykuł, będący nieprzytomnym wprost atakiem na Polskę i skandalicznym paszkwilem.

Myślą przewodnią tego skandalicznego paszkwilu jest zamiar wykazania, że Warszawa (którą nazywa się „dużą stolicą na wschód od Zbąszyna“), a wraz z nią i cała Polska, nie jest Europą, ale czymś nieokreślonym, czymś pośrednim pomiędzy wschodnią anarchią a kulturą zachodu. Punktem wyjścia do tego rozumowania jest opis ruchu samochodowego w Warszawie i zarządzeń, wydanych przez zarząd miasta, który, jak autor ironizuje, naśladuje wzory zachodnie.

Dla zilustrowania tej ohydnej wprost napaści na Polskę, warto przytoczyć jeden z ustępów artykułu, w którym pomawia się Polskę o brak wszelkiej konsekwencji w stosunkach wewnętrznych:

„Dzisiaj (Polacy) uważają się za przedmurze chrześcijaństwa, jutro uchylają się od wysiłku, jakiego to wymaga. Dziś oznajmia się sąsiadowi, że chce się dotrzymać nowych reguł gry — jutro pozwala się niedokształconym wyrostkom judzić przeciw temu sąsiadowi i używając żydowskich wykrętów, powołuje się na imaginowane dokumenty. Dziś pieje się hymny o dyscyplinie, jutro pozwala się święcić triumfy frontowi ludowemu. W górę, w dół, naprzód, wstecz; obudzenie, zdobywanie się na czyn, zmęczenie, brak zasad itd. itd.“

Znamienną jest również niedwuznaczna groźba, która stanowi konkluzję artykułu. Autor twierdzi, iż Europejczyk ma dosyć tego rodzaju metod **i Polska musi powiedzieć „albo, albo“.**

To „albo, albo“ jest charakterystyczne. Niemcy chcieliby nas zmusić do pójścia na ich pasku i każdą naszą samodzielną myślą polityczna są zirytowani do głębi.

„Udzielili satysfakcji“?

Berlin, 18. 11. (PAT) Wypadki samochodowe a polityka — „Voelkischer Beobachter“ zamieścił utrzymaną w niesmacznym tonie anonimową korespondencję z Warszawy, która zawiera szereg niepoważnych zjadliwych uwag pod adresem Polski.

Ambasada R. P. w Berlinie interweniowała niezwłocznie w niemieckim min. spr. zagr., które **udzieliło całkowitej satysfakcji** i stwierdziło, że władze niemieckie zwróciły uwagę redakcji „Voelkischer Beobachter“ na niedopuszczalność podobnych wystąpień.

Pomnik Zbawiciela na samotnej wyspie

w cieśninie Berynga.

Nowy Jork, 18. 11. (PAT). W Cieśninie Berynga, na pół drogi między Alaską a Syberią, odsłonięty został na wyspie „Kings Island“ pomnik Zbawiciela.

Olbrzymia postać Chrystusa odlana z brązu, wyciąga ręce ku sowieckiej stronie, jakby i tych przeciwników wiary chciała ku sobie przyciągnąć.

Statua jest dziełem znanego rzeźbiarza angielskiego, który mieszkał w Nowym Jorku, Samuela Kitsona, i jego żony. Kitson zmarł przed laty, nie ukończywszy dzieła — dokończyła je jego żona, która przed kilku miesiącami zmarła w podeszłym wieku. Piękne dzieło sztuki miało wielu chętnych nabywców, ale pani Kitson nie chciała go sprzedać, czekając odpowiedniej sposobności umieszczenia go na owej wyspie, o czym wielokrotnie rozmawiała z kardynałem arcybiskupem Bostonu, ks. O'Connelem i ze sławnym uczonym podróżnikiem, jezuitą ojcem Hubbardem.

Ostatecznie projekt doszedł do skutku dzięki prywatnej ofiarności i olbrzymią statuę wysłano z Nowego Jorku okrętem do Nome w Alasce przez kanał Panamski. Z Nome

przetransportowano ją z wielkim trudem na powiązanych skórzanych kajakach Eskimosów na wyspę Kings Island.

Na wyspie tygodniami całymi pracowano nad wciągnięciem pomnika na 300-metrową skałę, sterczącą pionowo nad morzem, i ustawieniem go na cokole. Kings Island wybrano dlatego, że cała ludność tej wyspy, **licząca 190 głów, składa się wyłącznie z Eskimosów, katolików,** ochrzconych przez misjonarzy francuskich. Eskimosi z okazji odsłonięcia pomnika Zbawiciela zmienili nazwę swej wyspy z „Kings Island“ (wyspa króla) na **„Christ the King Island“** (wyspa Chrystusa Króla).

Pożar w kinie.

W kinie „Reform“ w Brodnicy w czasie wyświetlania filmu powstał pożar w kabinie projekcyjnej. W kinie w tym czasie znajdowało się około 400 osób, które rzuciły się w panice ku wyjściu. Kilka osób zostało poturbowanych. Pożar zdołano wkrótce ugasić. Spalił się tylko cały film długości **około 1.000 m.**

Na marginesie

Dawne zawołanie: zastaw się a postaw się — zostało obecnie zmienione. Niestety, nie na lepsze, ale na gorsze: ukradnij a postaw się.

Dawnej naszej wady — skłonności do życia nad stan jakoś trudno jest nam się pozbyć. Chęć pokazania się, błyszczenia za wszelką cenę góruje nad wszelkimi innymi względami, góruje nad zdrowym rozsądkiem, góruje czasami nad uczciwością.

Holender czy Belg zarabia 100 złotych, wydaje 50 zł, a resztę oszczędza. Stąd rośnie bogactwo jednostek, stąd pochodzi bogactwo kraju, stąd są w następstwie większe zarobki.

A przeciętny Polak? Zarabia 100 złotych, wydaje bez skrupułów 200 złotych. Aby pokryć różnicę, zapożycza się, popada w niszczące długi, nigdy niczego dorobić się nie może. A jeśli trafi się słabsza jednostka, bez charakteru, bez woli — kończy na drodze przestępstwa, aby tylko wybrnąć z trudności.

Znaj pana! — mówi sobie i innym jeden z drugim człowieczyna i życiem nad stan chce podtrzymać dawne tradycje — pożal się Boże! — ziemiańskie, szlacheckie.

A rezultat takiego postępowania sprawy jest co najmniej żałosny. Stąd biorą się takie epilogi, jak ten proces bydgoski, w którym wyższy urzędnik magistracki znalazł się jako złodziej grosza publicznego poza nawiasem społeczeństwa.

Na marginesie tego tragicznego w swej społecznej wymowie procesu warto zauważyć jeszcze jeden fakt, a mianowicie rozkład rodziny, pozbawionej najistotniejszej więzi — chrześcijańskiej miłości i moralności. Taka rodzina trzyma się tylko zewnętrznymi formami. Dopóki mąż i ojciec przynosi pieniądze na zbytki, na futra i przyjęcia, na szastanie się po kawiarniach — wtedy jest wszystko w porządku, wtedy nikt się nie pyta, skąd bierze te pieniądze. Byle pieniądze były, byle się można było wynieść ponad innych — o resztę mniejsza. Ale gdy wybuchnie skandal, gdy się okaże, że te pieniądze z taką swobodą i brakiem odpowiedzialności wydawane, pochodzą z pięcioletnich nadużyć — wtedy rodzina się rozlatuje. Żona i córka wypierają się człowieka, z którego uczciwej pracy i nieuczciwych kombinacyj przez wiele lat żyły. Wypierają się wobec ludzi i sądu, nie dają mu obrony prawnej, nie chcą go znać.

Czy to jest rodzina? Czy taki proces nie daje sposobności do głębszych rozważań i nie daje wstrząsającej przestrogi?

Najwyższy czas zawrócić ze złej drogi. Społeczeństwo które się z takich rodzin składa, daleko nie zajdzie. W takich rodzinach, z miejsca skazanych na rozprzężenie, nie wychowają się zdrowi i mocni obywatele.

Dlatego też przede wszystkim trzeba usilnie pracować, żeby umocnić i odrodzić rodzinę.

—::—

Nowa obniżka
taryfy pocztowej.

Z dniem 1 października br. zostały zniesione dodatkowe opłaty pocztowe za przyjęcie przez listonosza wiejskiego listu poleconego, paczki zwykłej, listu z podaną wartością, paczki z podaną wartością, przekazu pocztowego i przekazu rozrachunkowego.

Przesyłki pocztowe nadane w urzędzie lub agencji p.—t. w czasie obiadowej przerwy w urzędowaniu i do godziny 20-tej są wolne od dodatkowych opłat pocztowych!

Za przyjęcie przesyłek poleconych, paczek i przekazów pocztowych poza godzinami urzędowymi, pobierane są dodatkowe opłaty w dni powszednie dopiero od godz. 20—8, a w niedziele i święta w ciągu całej doby z wyjątkiem godz. od 9—11-tej.

Potworny ropień na organiźmie Polski.

Żydostwo polskie w cyfrach

Spis ludności Polski z r. 1921 wykazał na 27 milionów mieszkańców 10,9 procent „mojżeszowego" wyznania czyli według nowej pisowni „żydów" w przeciwstawieniu do „Żydów", członków narodu „wybranego". Statystyka z r. 1931 podaje zaś na 32 miln. mieszkańców już tylko 9,8 proc. „żydów". Nie znaczy to, że liczba ich zmalała, przeciwnie, przybyło ich w dziesięciu latach 70 tysięcy, lecz przyrost ten był mniejszy w stosunku do reszty ludności, głównie z powodu mniejszego przyrostu **naturalnego** żydów tj. nadwyżki urodzeń nad liczbą zgonów, nie zaś z powodu emigracji, gdyż na tylko 12.300 wychodźców do Palestyny wróciło w tym samym czasie aż 5.600. Liczba

zgonów wśród „żydów" wynosiła średnio 9,5 na tysiąc wobec 11,6 na tysiąc ludności nieżydowskiej. **Śmiertelność jednak wśród żydowskich niemowląt jest daleko mniejsza niż wśród chrześcijańskiej ludności Polski, bo wynosi 5 proc. wobec 15,4 proc. Przyczyny tego zjawiska należy szukać w troskliwszej opiece żydów nad matką i dzieckiem.** Znane zaś są fakty, że niejednokrotnie chłop więcej ma starania o „gadzinę" niż o rodzinę.

Emigracja żydowska w pierwszych latach niepodległości polskiej była nieznaczna w stosunku do wychodztwa Polaków i innych mieszkańców Polski poza żydami. W latach 1926—1930 na ogólną liczbę emigratów 964.100 **tylko 12.300 żydów udało się do Palestyny,** drobna liczba do innych krajów, dopiero od roku 1931—35 wywędrowało ich 52.200 do Palestyny (największą cyfrę wykazuje r. 1935 — bo 24.800).

Niestety już w r. 1936 spada liczba emigrantów żydowskich do Palestyny do 10.600. Przyczyny tego leżą w znanych stosunkach palestyńskich.

W r. 1926—30 wróciło ich aż 5000, liczba ta spada w następnych latach do zera, a w 1936 r. podnosi do 500, co również ma przyczynę w naprężonych stosunkach palestyńskich.

Według statystyki z r. 1931— 9,8 proc. ludności było wyznawcami Mojżesza czyli po prostu żydami, a 8,6 proc. mówiących językiem żydowskim (żargonem) i hebrajskim czyli Żydów.

Powstaje więc różnica 1,2 proc. między żydami a „Żydami". Gdzie ich szukać! tych żydowskich „Nie-Żydów"?

Większość podała się z pewnością za Polaków, część za Niemców, a inni to „Anglicy z Kołomyi", „Czesi" itp. Są to przeważnie kapitaliści, adwokaci, lekarze, handlowcy, literaci

nawet na stanowiskach państwowych można ich znaleźć.

Charakterystyczne są dane, dotyczące rozmieszczenia żydów na ziemiach polskich.

Żydzi w odsetkach ludności w r. 1931

Warszawa 30,1.
Woj. łódzkie 14,4. miasto 31,2, wieś 2,2.
Woj. lubelskie 12.8, miasto 43,7, wieś 6,2.
Woj. białostockie 12,0, m. 38,4, w. 3,6.
Woj. lwowskie 11,0, miasto 33,2, wieś 3,6.
Woj. kieleckie 10,8, miasto 30,2, wieś 4,2.
Wojew. poleskie 10,1, miasto 49,2, wieś 4,2.
Woj. wołyńskie 10,0, miasto 49,1, wieś 4,6.
Woj. stanisławowskie 9,5, m. 34,8, w. 3,1.
Woj. warszawskie 8,7, m. 29,7, w. 2,4.
Woj. wileńskie 8,7, miasto 29,2, wieś 3,4.
Woj. tarnopolskie 8,4, m. 34,7, w. 3,0.
Woj. nowogródzkie 7,8, m. 42,6, w. 4,1.
Woj. krakowskie 7,6, m. 24,8, w. 1,7.
Woj. śląskie 1,5, miasto 3,9, wieś 0,3.
Woj. pomorskie 0,3, miasto 0,9, wieś 0,1.
Woj. poznańskie 0,3, miasto 0,8, wieś 0,1.

Jak z załączonej tablicy wynika

bardzo silnie zażydzona jest stolica państwa,

bo żydzi stanowią tam aż 30,1 procent mieszkańców. — Po wyodrębnieniu stolicy województwo warszawskie wykazuje stosunkowo małe zażydzenie; stoi na 10 miejscu. mając 8,7 proc. żydów; w miastach 29,4 proc., a na wsi 2,4 proc. **Żydzi warszawscy mogą w swą pajęczą sieć łatwo uwikłać dalsze okolice stolicy.** Następnie idzie województwo łódzkie; w samej Łodzi jest 31,7 proc. żydów. Stwierdzić się da, że województwa centralne, tj. te, które wchodziły w skład b. Królestwa Kongresowego, wykazują największe zażydzenie, co należy tłumaczyć tym, że moskale nie tolerowali żydów na ziemiach wschodnich (litwacy), ci zaś w Kongresówce, bardziej uprzemysłowionej, znajdowali pole działalności.

Na kresach wschodnich znaczny procent żydów wykazuje woj. poleskie i wołyńskie, mniejszy procent wileńskie i nowogrodzkie. Z województw południowych ma ich najwięcej **lwowskie, które stoi na 5-tym miejscu.** Nagły skok następuje od najmniej zażydzonego woj. krakowskiego do województw zachodnich z 7,6% na 1,5% na Śląsku, a nawet **0,3 proc. na Pomorzu i w Poznańskim.**

Inaczej nieco niż zażydzenie województw przedstawia się stosunek zażydzenia miast wzgl. wsi. Pominąwszy Warszawę, stanowiącą okręg wojewódzki dla siebie, największe zażydzenie wykazują miasta woj. poleskiego i wołyńskiego, potem idą miasta w woj. lubelskim i nowogrodzkim

wszystkie powyżej 40 procent,

miasta województw centralnych mają 30— do 40 proc., w południowych województwach liczą one od 25—30 proc., najmniej w krakowskim — 24,8 proc., wreszcie na Śląsku 3,9 proc., **a na Pomorzu 0,9 proc., w Poznańskim nawet tylko 0,8 proc.** (wskutek większego uświadomienia społeczeństwa polskiego).

Warszawa na 30,1 proc. żydów ma 28,4 proc. Żydów, czyli ze 1,7 proc. wyznawców Mojżesza podało inny język jako „ojczysty".

Łódź ma 31 proc. Żydów na 33,4 żydów, Lwów 24,1 proc. na 31,9 proc., Kraków 20,9 proc. na 26 proc., a Wilno 27,9 proc. na 28,2 procent.

Ciekawa jest ta wielka różnica w Krakowie, a przede wszystkim we Lwowie. Z ogółu ludności miejskiej w Polsce jest 27,3 proc. żydów, na wsi stanowią oni 3,2 proc. ludności, ale i te 3,2 proc. żydów nie trudni się rolnictwem, lecz wraz z owymi 27,3 proc ludności miejskiej są to handlarze i rzemieślnicy, gdy tymczasem ludność nieżydowska nie tylko na wsi prawie wyłącznie, ale nawet w miastach w znacznym procencie zajmuje się rolnictwem.

Handel i rzemiosło jest głównym zajęciem żydów. (Stąd niski stan kupiectwa, w którym żydzi stanowią prawie 70%). Poza tym mamy wielką liczbę żydów adwokatów, lekarzy, nawet na kierowniczych stanowiskach.

Bardzo ciekawych danych dostarcza nam statystyka szkolnictwa polskiego. W r. 1934-35 w szkołach średnich ogólnokształcących żydzi, reprezentujący 9,8% ogółu ludności, mieli 18 proc. uczniów (procent ten się zwiększa, gdyż gimnazja w mniejszych miastach ziem zachodnich zaczęły przyjmowac żydów. Gimnazjum w Szamotułach np., które dotąd posiadało w najgorszym wypadku tylko jednego ucznia-żyda, w roku bież. przyjęło 10 żydów!), w zawodowych 16%, w akademickwich zaś 14,8%. Gdy w r. 1934/35 odsetki młodzieży rzym.-katolickiej spadają z 76% w klasie I (nowego ustroju) na 72% w kl. VIII (dawnego ustroju), to odsetki żydowskiej młodzieży **wzrastają** z 15,2 proc. na 18,9 proc. Między absolwentami szkół średnich ogólnokształcących było 9 proc. żydów na 8,6 proc. ogólnej liczby ludności. Doliczając żydów, którzy podali inny język ojczysty, otrzymamy jeszcze wyższy procent. Także udział ich w rozmaitych kursach był znaczny, wynosił bowiem 11 procent.

W szkołach wyższych (akademickich) wykazują żydzi znacznie większy procent słuchaczy, niż procent żydów w Polsce (9,8), mimo, że liczba ich spadła od r. 1935/36 z 20,4% na 13,2; na wydziale prawa z 27,7 na 12,5, medycyny z 17,9 na 13,8, filozofii z 26,4 na 18,3, a na naukach handlowych z 15,4 na 8,7, prawdopodobnie dlatego, że żydzi cenią więcej praktykę niż teorię. Na technice zaś udział ich podniósł się z 11,6 na 12 proc. Z dyplomów akademickich otrzymali w r. 1934/35 żydzi 18,7 proc., najwięcej na wydziale prawa, bo 28 proc., na medycynie 21,8 proc., na dentystyce 21,1 proc., najmniej na rolnictwie — 2 proc.

Jak widzimy, młodzież żydowska wytwarza wielką konkurencję naszej młodzieży, która z braku środków materialnych nie może się kształcić lub opóźnia się w egzaminach.

Więzienna statystyka żydów.

Charakterystyczną dla żydów jest statystyka skazanych za różne przestępstwa.

Na ogólną liczbę 2688 przestępców przeciw państwu było aż 923 żydów, czyli 34,3 proc., przeciw władzom i urzędom 10 proc., przeciw porządkowi publicznemu i uczuciom religijnym 17 proc. Wśród fałszerzy pieniędzy było 15,3 proc. żydów, stręczycieli do nierządu, sutenerów 11,5 proc., oszustów 21,4 proc., szalbierzy 16,9 proc., paserów 13,8 proc.

W tych cyfrach odźwierciadla sie moralna wartość żyda.

A przecież i dziś mają oni możnych protektorów i obrońców, którzy widzą „krzywdę" żydowską, a nie chcą widzieć wyzysku żydowskiego, ich knowań przeciwko Państwu i **tej zgnilizny moralnej, którą naokoło siebie szerzą.**

Kiedy Bolszewia ma żydów — 2 proc., Rumunia — 4 proc., Łotwa — 4,8 proc., a inne państwa daleko mniej, to Polska gości aż, 8,6% Żydów, a 9,8% żydów. My nie mamy powodu rozróżniać między „Żydami" a „żydami". **Ogół tych żydowskich Nie-Żydów jest tak samo niebezpieczny dla Państwa i Narodu polskiego, jak ci Żydzi-narodowcy, a pod wielu względami nawet więcej niebezpieczny. Wyznawcy talmudu nie mogą być dobrymi i lojalnymi obywatelami Państwa.**

Uwolnijmy się od nich, stwarzając jak Polska długa i szeroka — zdrowy, silny stan kupiecki i rzemieślniczy.

M. P.

Wystawa „Wieczny żyd".



W sali kongresowej w muzeum w Monachium otwarto wystawę pt. „Wieczny żyd". Otwarcia dokonał minister propagandy Rzeszy Goebbels i „gauleiter" Streicher, wydawca bojowo antysemickiego pisma „Der Stürmer".

Z KRAJU

Z Tarnowskich Gór do Karsznic. W kołach kolejarzy krąży uporczywa pogłoska o mającym nastąpić przeniesieniu 150 kolejarzy z Tarnowskich Gór do Karsznic pod Zduńską Wolą. Ma to nastąpić w związku z projektem przeniesienia dotychczasowego dworca przetokowego w Tarnowskich Górach.

Dwa dworce kolejowe w Częstochowie. Wzmagający się ruch pątniczy do Częstochowy (w roku bieżącym przybyło z całej Polski na Jasną Górę przeszło pół miliona osób), pociąga za sobą nieodzowną potrzebę przebudowy dotychczasowego dworca kolejowego w Częstochowie, który absolutnie nie odpowiada obecnym wymaganiom. Opracowano projekt urządzenia dwóch dworców wyłącznie dla pątników i nowego dla normalnego ruchu pasażerskiego. Nowy dworzec ma być wybudowany po stronie zachodniej obecnego z wyjściem na Aleje Wolności. Znajdująca się naprzeciw dworca parowozownia będzie przeniesiona na inne miejsce.

Wielki Sandomierz. Przy dokonywaniu pomiarów na obszarze wielkiego Sandomierza do gruntów miejskich zaliczono część okolicznych gmin — zarówno po lewej jak i po prawej stronie Wisły. Tym samym przyszły Sandomierz leżeć będzie na terenach dwu obecnych województw: kieleckiego i lwowskiego.

Na cmentarzu w Olkuszu odbyła się uroczystość pobrania ziemi z grobu pułkownika Nullo (powstańca z 1863 r. — Włocha). Ziemia ta odesłana zostanie wraz z odpowiednim dokumentem pamiątkowym do Bergano, rodzinnego miasta płk. Nullo.

Bogactwo Polski. W Starej Wsi pod Grybowem, pow. nowosądzkiego, w pierwszym pionierskim szybie „Nadzieja", na głębokości 150 m natrafiono na złoża ropy naftowej.

Udział wielkich miast w ruchu poczt., telegraf. i telef. Wyłączając Warszawę, jako stolicę i jako miasto o przeszło 1.500.000 mieszkańców, gdzie ruch wspomniany z natury rzeczy musi być największy, otrzymamy następujący udział pozostałych wielkich miast Polski w ruchu pocztowym, telegraficznym i telefonicznym we wrześniu 1937 r. Przesyłek listowych ogółem wysłał najwięcej **Poznań** — 7.426.000, poleconych Lwów — 171.000. Przesyłek listowych ogółem nadeszło najwięcej do Krakowa — 3.481.000, poleconych do Lwowa — 165.000. Listów wartościowych i paczek wysłał najwięcej Lwów — 84.000, nadeszło najwięcej do Lwowa — 51.000. Dzienników i czasopism wysłał najwięcej **Poznań** — 2.271.000, nadeszło najwięcej do Łodzi — 353.000. Przekazów pocztowych i telegraficznych wpłacono najwięcej we Lwowie — na ogólną sumę 6.900.000 zł, wypłacono najwięcej w Łodzi — na ogólną sumę 7.300.000 zł. Telegramów krajowych i zagranicznych wysłał najwięcej Lwów — 17.000, nadeszło najwięcej do Lwowa i Krakowa — po 16.000. Rozmów telefonicznych miejscowych przeprowadziła nawięcej Łódź — 3.237.000, pozamiejscowych **Poznań** — 151.000. Jest zjawiskiem ciekawym, że największy udział w poszczególnych dziedzinach wspomnianego ruchu najczęściej przyjmuje Lwów, a nie np. Łódź, miasto o wiele gęściej uprzemysłowione i posiadające o ok. 300.000 mieszkańców więcej.

Rabunkowa gospodarka b. dyr. Bulandy.

Z obrad koła rodzicielskiego przy państw. gimnazjum w Wąbrzeźnie.

(sm) W auli państw. gimnazjum koedukacyjnego w Wąbrzeźnie odbyło się walne zebranie koła rodzicielskiego przy udziale wielkiej ilości rodziców. Z ramienia zarządu koła zebranie zagaił prezes p. Szczuka, witając nowego dyrektora p. Łucjana Habla. Na marszałka zebrania wybrano p. Milanowskiego, po czym przystąpiono do sprawozdań z rocznej działalności. Pierwsze sprawozdanie złożył prezes p. Szczuka, podnosząc nikłą współpracę zarządu koła z dyrekcją gimnazjum, na co wypływało zbyt dyktatorskie wystąpienie b. dyrektora gimn. p. Bulandy (o czym donosiliśmy). „Chwalebna" praca b. dyr. p. Bulandy uwydatnia się też w sprawozdaniu skarbnika p. Chwiałkowskiego, który oświadczył, że mimo piastowania godności skarbnika, nie miał w ogóle kasy koła pod swoją opieką. Dopiero po zawieszeniu w czynnościach b. dyrektora, sprawujący obowiązki kierownika p. prof. Berndt wpłacił do rąk p. Chwiałkowskiego kwotę 1740 zł, którą to sumę ulokowano w KKO pow. wąbrzeskiego. Z ramienia komisji rew. sprawozdanie złożył p. Rec, który zaznaczył, że nie było można należycie przeprowadzić rewizji ze względu na brak jakichkolwiek podkładek oraz ksiąg kasowych, które służą jako corpus delicti w sprawie dochodzeń przeciwko b. dyrektorowi.

Nad sprawozdaniem wywiązała się burzliwa dyskusja, w której p. Milanowski wyjaśnia, że funkcje sekretarza porzucił dlatego, iż b. dyr. Bulanda bezprawnie i samowolnie dysponował funduszami koła. Mówca zarzucił obecnemu zarządowi zbytnią uległość wobec b. dyrektora przez co samo powinien ponosić współodpowiedzialność. Zarzuty te w całej rozciągłości poparł również p. Czarnota-Bojarski. Ciężkie te zarzuty stara się odeprzeć p. Szczuka, co jednak mu się nie udaje. Opinia Wąbrzeźna jest poinformowana o rabunkowej gospodarce b. dyr. Bulandy i domaga się jak najrychlejszego wyświetlenia sprawy. W dalszej dyskusji wyjaśniło się również, że że stosunek dyrektora do koła pod względem kompetencji statutowo jest mętnie określony. W myśl wniosku komisji rew. uchwalono odroczenie udzielenia zarządowi absolutorium.

Manifestacyjny pogrzeb

kierownika oddziału „Vistuli" w Grudziądzu.

Grudziądz. Eksportacja zwłok tragicznie zmarłego kierownika grudziądzkiego oddz. „Vistuli" **śp. Maksymiliana Ungermana** stała się wielką manifestacją. Tysiączne tłumy zgromadziły się nad brzegiem Wisły w pobliżu przystani „Vistuli", by oddać ostatnią przysługę zmarłemu. Przystań, w której spoczywała trumna ze zwłokami zmarłego, zamieniono na kaplicę. W pobliżu ustawiły się statki rzeczne „Vistuli", które przez 15 minut rykiem syren żegnały zwłoki. Po odprawionych modłach wyruszył kondukt pogrzebowy z orkiestrą na czele, którą prowadził ks. Miętki. Tuż za trumną postępowały dzieci zmarłego. **Bardzo licznie reprezentowane były władze „Vistuli"**, na czele z pp. dyr. Lewandowskim z Gdańska, **Lewickim z Bydgoszczy** i insp. Walczakiem z Warszawy. Na ul. Brackiej kondukt żałobny zatrzymał się przed domem zmarłego, a orkiestra odegrała utwór żałobny. Za parkiem miejskim u wylotu ul. gen. Hallera, ks. Miętki odprawił ostatnie modły, zebrane tłumy odśpiewały „Witaj Królowo", a kapitan Tow. Żeglugowego „Vistula" p. Szolc wygłosił wzruszającą mowę pożegnalną, po czym trumnę ze zwłokami umieszczono na samochodzie, który przewiózł śmiertelne szczątki do Płocka, gdzie dnia następnego pochowane zostały obok zmarłej przed 8 laty żony śp. Ungermana. Tragicznie zmarły znany był jako człowiek prawego charakteru. Cechowała go niezwykła uprzejmość i dobroć serca. Niech odpoczywa w pokoju!

Defraudacje kasjera

Zakładu Psychiatrycznego w Kościanie.

Kościan. 15. 11. W sobotę przed Sądem Okręgowym z Leszna na sesji wyjazdowej w Kościanie rozpatrywana była sprawa defraudacyj, popełnionych przez b. kasjera Wojew. Zakładu Psychiatrycznego w Kościanie, Seweryna Lenarta, który popełniał je od r. 1932.

Wobec całkowitego przyznania się osk. Lenarta do popełnionych nadużyć sąd odstąpił od przesłuchania świadków pozostając tylko przy jednym, mianowicie sekretarzu Zakładu p. Kramie. Z obszernych zeznań oskarżonego wynika, że zdefraudował on 2.570 zł z kasy Zakładu oraz 1.095 zł z kasy Stowarzyszenia Urzędników Zakładu, którą to sumą chciał pokryć defraudacje, popełnione uprzednio w kasie Zakładu. Osk. Lenarta skłonił do defraudacyj przykry wypadek życiowy, mianowicie sprawa alimentacyjna. Zdefraudował zatem pieniądze z kasy Zakładu. Był przekonany, że zdefraudowaną sumę pokryje spodziewanym spadkiem, który później otrzymał, jednak zdefraudowanej sumy nie uregulował.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący osk. Seweryna Lenarta na łączną karę 1 i pół roku więzienia oraz na utratę praw obywatelskich przez przeciąg 3 lat.

Ze Świata

— **Watykan liczy się z rozdziałem kościoła od państwa w Niemczech.** Wiedeńska „Reichspost" donosi z Rzymu, że w Watykanie liczą się z przeprowadzeniem wkrótce w Niemczech rozdziału kościoła od państwa. Wszystkie religie mają być uznane za zarejestrowane stowarzyszenia.

— **611 kilometrów na godzinę wśród deszczu i śniegu.** Niemiecki pilot Wurster pobił światowy rekord szybkości na samolocie seryjnym, uzyskując szybkość 611 kilometrów na godzinę. Rekordowy ten lot odbył się wśród deszczu i śniegu. Lotnik leciał zaledwie 35 metrów nad ziemią, nad torem kolejowym.

— **Samolot, który pomieści 100 pasażerów.** W najbliższych dniach rozpocznie się w warsztatach w Baltimore budowę największego samolotu w świecie. Nowy ten samolot ma mierzyć 58 metrów szerokości i będzie mógł zabrać na swój pokład 100 pasażerów. Samolot będzie w stanie przelecieć Ocean Spokojny w jednym etapie.

— **Syn Mussoliniego wrócił z Hiszpanii.** Wylądował na lotnisku Littorio pod Rzymem Bruno Mussolini w towarzystwie znanego lotnika włoskiego Biseo. Bruno Mussolini przybył bezpośrednio z Palmy na Majorce.

— **Litwini wdzięczni Sowietom.** W związku z 20-leciem rewolucji bolszewickiej, pisma litewskie były przepełnione artykułami gloryfikującymi Sowiety, określając je jako jedyną gwarantkę niepodległości państw bałtyckich. Półrządówka „Lituvos Aidas" podkreśla stanowisko Rosji Sowieckiej w sprawie wileńskiej, stwierdzając, że wzmacnia ono wszystkie kroki Litwinów, kroczące do ostatecznego zwycięstwa, celem przywrócenia Wilna — Litwie.

— **Interes nade wszystko.** Mimo pogróżek związków robotniczych Anglia ani Ameryka nie zakażą wywozu towarów do Japonii, ponieważ naraziłoby to owe państwa na ogromne straty. Wywóz towarów amerykańskich do Japonii obliczają na 250 milionów dolarów rocznie, w tym 4 miliony beli bawełny.

— **Miliard dolarów leży bezużytecznie w bankach.** Nadwyżkowa rezerwa w bankach amerykańskich obecnie wynosi 1.090.000.000 dolarów. Pieniądze te leżą bezużytecznie, bo kupcy nie chcą ich pożyczać z powodu wygórowanego procentu, pobieranego przez banki.

— **Złoto wraca do Francji.** Na pokładzie „Normandie" przybył ze Stanów Zjednoczonych transport złota dla Banku Francji. Transport obejmuje 102 baryłki i 12 skrzyń złota, przedstawiających łączną wartość około 300 milionów franków.

— **W muzeum kolonialnym w Paryżu** skradziono egzotyczną biżuterię wartości 600.000 franków.

„Aquitania" wiezie do Londynu milion funtów w złocie. W dniu 11 bm. odpłynął z Nowego Jorku wielki statek transatlantycki „Aquitania", wioząc do Londynu milion funtów szterlingów w złocie. W kołach finansowych panuje przekonanie, że tak wielką ilość złota zakupił angielski fundusz stabilizacyjny dla uniknięcia zbytniej zwyżki funta.

Arno Alexander.

Gaz L. M. 38!

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

14)

(Ciąg dalszy).

Devorny machinalnie sięgnął po podany sobie chleb. Zaczął jeść. Chciwie i żarłocznie. Teraz dopiero uświadomił sobie, że jest głodny. Chleb z marmoladą cuchnął zjełczałą rybą. A przecież smakował mu bardziej niż ostatni wykwintny obiad w Nowym Jorku.

— Jesteś tu nowy? — zabrzmiało pytanie. Devorny odgadł, że mówi do niego człowiek, który ofiarował mu kromkę chleba. Skinął głową.

— Jutro sobie przyniesiesz coś do jedzenia — mruknął pytający. — Bez żarcia nie wytrzymasz tu długo.

Devorny westchnął.

— Jak długo pracowałem dziś? — odważył się zapytać.

— Pięć godzin — brzmiała odpowiedź. Każdy pracuje tu pięć godzin. Potem piętnaście minut przerwy. Potem cztery godziny i czterdzieści pięć minut pracy. Potem do domu, spać. Następnego dnia wszystko od początku. I tak w kółko.

Detektyw wyciągnął swoją papierośnicę i poczęstował nowego znajomego. Ten wziął papierosa i powąchał go.

— Drogi gatunek. Skąd to masz — w głosie jego wyczuł Devorny akcenty nieufności.

— Od inżyniera — zełgał.

— Mnie nie poczęstował, jakem się tu zaciągnął — mruknął robotnik, ale już bez poprzedniej podejrzliwości.

— Tak, tak, ci inżynierowie. — mruknął po chwili. — Lepiej im się powodzi niż nam. Każdemu starczy czasu i na spacerki, i na zabawy. No tak, jak się ma bogatych rodziców, którzy płacą za studia... Taki mamin synek wyuczy się czegoś przez cztery lata, a po tym zdaje mu się, że zna się na wszystkim lepiej niż my. No i używa sobie na robociarzach!

W tej chwili rozległo się uderzenie zegara. Ciche i urywane. Mimo to wszyscy zerwali się natychmiast z ław i rzucili ku wyjściu.

— Czekaj na mnie po fajerancie „Pod złotą gwiazdą"! — krzyknął sąsiad Devorny'ego, znikając w drzwiach.

Na korytarzu detektyw spotkał znów inżyniera.

— Zapamiętajcie sobie dobrze tę drogę — powiedział Michaud, prowadząc go przez sale fabryczne. — Jutro będziecie już musieli trafić do maszyny sami, bez przewodnika. Kiedy zobaczycie nad stoperem czerwone światło, wykonać jeszcze trzy ruchy i przerwać! Po przerwie z uderzeniem zegara wracać natychmiast do warsztatu!

Devorny skinął głową na znak, że wszystko rozumie, i zajął miejsce przy swojej maszynie. Znów rozpoczął się piekielny taniec... W lewo, w prawo... minuty, kwadranse, godziny...

VI

„Złota gwiazda" była niegdyś najpopularniejszym lokalem w okolicy. Od czasu jednak, jak na skutek licznych awantur i bójek, jakie się tu przydarzały, odebrano właścicielowi prawo wyszynku napojów alkoholowych, przedsiębiorstwo zaczęło podupadać. Na próżno gospodarz wymyślał coraz to nowe atrakcje, na próżno obniżał ceny niemal do poziomu kosztów własnych! Robotnicy, którzy przy kieliszku whiksy nie zastanawiali się wcale nad tym, że „Złota gwiazda" łupi z nich niemiłosiernie skórę, żałowali na trzeźwo każdej dziesięcio-centowej monety i poprzestawali z reguły na kuflu cienkiego piwa — jedynego obok lemoniady trunku, jaki można było w lokalu otrzymać. W tych warunkach fakt, że Devorny, śmiertelnie znużony, ale niemniej spragniony i głodny, zamówił z miejsca aż dwa piwa oraz przyzwoitą kolację, wywołał wśród bywalców lokalu pewnego rodzaju sensację. Po zdumionych, a po części nawet zawistnych spojrzeniach sąsiadów poznał detektyw, że popełnił błąd; nie wolno mu było przecież zwracać na siebie powszechnej uwagi!

Z udaną obojętnością rozejrzał się dokoła! Oho! Pod przeciwległą ścianą siedział jego nowy znajomy.

— Niech mi pan poda do tamtego stołu! — zawołał Devorny do gospodarza. Wsadził ręce w kieszenie i z niedbałym wyrazem twarzy ruszył we wskazanym kierunku. Z zadowoleniem skonstatował podejrzliwe spojrzenia robotników złagodniały natychmiast, kiedy przywitał się ze swym nowym przyjacielem i usiadł obok niego na ławie. Teraz dopiero mógł mu się przyjrzeć lepiej. Był to człowiek czterdziestokilkoletni, barczysty, masywny, o twarzy surowej, której tylko małe wąsiki użyczały czegoś miększego i łagodniejszego.

— Nazywają mnie „ojciec Sam", — powiedział żując niedopałek cygara. — Imię to pochodzi z czasów, kiedy jeszcze byłem marynarzem...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla Naszych Pań

BOLSZEWIZM - WRÓG KOBIET № 1.

Może niejedna z Szan. Czytelniczek, przerzucając powierzchnie gazety z ostatnich dni, a kierując się li tylko własnymi i specjalnymi zainteresowaniami nie zwróciła dostatecznej uwagi na fakt, iż **Rosja sowiecka obchodzić będzie obecnie dwudziestolecie istnienia reżimu bolszewickiego.** Ta czarna data w dziejach świata cywilizowanego jest tym tragiczniejsza dla ogółu kobiet i to z różnych względów.

Nie poruszamy strony politycznej. Oświetlić chcemy **komunizm, jako wroga nr 1 kobiety z punktu widzenia moralnego, etycznego, religijnego i współżycia rodzinnego.** Komunizm oparł się na teorii Marksa, ideologa i żyda, który powiedział, że rozwój człowieka zależy wyłącznie od spraw gospodarczych i jego pozycji materialnej. Wszystkie inne zagadnienia, jak religia i związana z nią wiara w życie pozagrobowe, moralność, wyrosły na podłożu własności prywatnej, odciągając człowieka od prawdziwych jego realnych przeznaczeń i postępu.

Zniesiona została istniejąca moralność i etyka chrześcijańska, a na jej miejsce nie dano nic, pozostała pustka. Ową lukę zapełniono raczej **nieokiełzaną swawolą ludzką.** Znikło pojęcie człowieka, została tylko klasyfikacja jego na proletariuszy i burżujów. Pierwszym wszystko wolno, drudzy zostali skazani na zagładę.

Zniesienie wszelkich hamulców moralnych, zdeptanie szlachetnych uczuć ludzkich, wprowadzenie panowania uczucia nienawiści, zalecanie użycia seksualnego i niczym nieskrępowanego **wyzwoliło człowieka** — dziką bestię, który dziś potoki krwi rozlewa nieustannie i w imię czego? Chyba tylko w imię własnej tyranii.

Grzech tłumaczony jest jako fikcja, coś nie istniejącego i nie realnego, a wymyślił to rzekomo burżuj, aby ujarzmiać w ten sposób „nieuświadomionych proletariuszy“ by ich następnie bezpiecznie wyzyskiwać. Mogą wprawdzie istnieć przewinienia i to istnieją, ale tylko wobec rządu dyktatury „uświadomionego proletariatu“.

Bolszewizm okradł więc kobietę z religii, odebrał jej świętość małżeństwa i jego nierozerwalność, zniweczył istnienie rodzin pełnowartościowych, oddał kobietę w niewolę seksualizmu mężczyzny, uczynił z niej igraszkę brutalnych namiętności, wobec własnych dzieci odebrał jej cały autorytet i aureolę matki-wychowawczyni, kazał jej ciężko pracować w niesłychanych warunkach, starał się też odebrać wiarę, z którą tak nierozłącznie przede wszystkim kobieta jest związana w swoim życiu, kazał jej żyć dniem dzisiejszym bez nadziei na inne, lepsze życie pozagrobowe.

Kobieta, jako istota słabsza została więc w szczególny sposób **„okradziona“ przez bolszewizm ze wszelkich dóbr duchowych i materialnych.**

W Polsce kobieta w pierwszym szeregu idzie i nadal kroczyć będzie, jeśli chodzi o walkę z komunizmem. Walczy w obronie swych najświętszych ideałów. Robota komunistyczna nad stworzeniem i uruchomieniem frontów ludowych w Polsce znalazła swój wyraz w obchodach pierwszomajowych. **I tym maszerującym szeregom z pod czerwonego sztandaru kobieta Polka zawsze się przeciwstawi skutecznie.**

Z. Zaw.

Gospodynie zwiedzają wzorowe gospodarstwa.

Na zaproszenie szamotulskiego Kółka Włościanek bawiła w ub. tygodniu w Szamotułach wycieczka, złożona z licznego grona inspektorek i przewodniczących wojew.Org., Kół Gospodyń Wiejskich w charakterystycznych strojach regionalnych z Warszawy, Łodzi, Lublina, Białegostoku, Kielc, Wilna, Nowogródka, Łucka, Brześcia n. Bugiem dalej przedstawicielki poł. wsch. województw, małopolskich Tow. Rolniczych w Krakowie, zrzeszenia pomorskich kół Gospodyń Wiejskich i Śląskiego Tow. Polek z Katowic.

Wycieczce towarzyszyli delegaci Min. Rolnictwa i szereg referentów oświatowych.

Uczestnicy wycieczki **zwiedzili kilka wzorowych gospodarstw rolnych i ogrodniczych.** Włościanki szamotulskie podejmowały gości obiadem, usługując im przy stole w strojach szamotulskich, poczym zwiedzano miasto i jego zabytki.

Rady praktyczne.

Jak naprawić linoleum? Do tego celu używa się kitu, składającego się z 7 części kredy szlamowanej, jednej części trocin drzewnych i odpowiedniej ilości pokostu. Jako barwik służy odpowiednia barwa mineralna. Skutki stosowania tego środka są wyśmienite.

Kobieta w roli nabywcy towaru.

Jak wiadomo, cała umiejętność reklamy polega na znalezieniu odpowiedniej łączności pomiędzy sprzedawcą i nabywcą. Ten punkt łączności z publicznością znajduje się czasami dzięki przypadkowi, na ogół jednak jest to rezultat doświadczenia ludzi, poświęcających się zawodowo reklamie lub logicznego opracowania zadania przez samego fabrykanta czy kupca.

W tym celu należy zrobić **analizę samego towaru do najdrobniejszych szczegółów,** sposobu wyrobu, gatunku, wykończenia, stylu, użyteczności, ceny itp. Dalej trzeba zastanowić się nad tym, do jakiej klasy publiczności chcemy trafić i jakie są cechy charakterystyczne tej sfery.

W jednym wypadku apelujemy do rozwagi, w innym do próżności, w innym jeszcze do oszczędności, do zaspokojenia fantazji, czy też do pozyskania pewnego komfortu. I tak dalej w zależności od towaru i danej sfery publiczności.

W związku z tym należy rozpatrzyć, **jaką rolę odgrywają kobiety przy nabywaniu towaru.** Badania przeprowadzone na ten temat w Ameryce wykazały, że mężczyźni na ogół zakupują sami bardzo mało. Statystyka bowiem wykazuje, że:

1) Tylko 80% mężczyzn kupuje własne obuwie i kapelusz. **Więcej niż 59% zakupów z dziedziny bielizny męskiej i galanterii dokonane jest, albo przez same kobiety, albo też przez mężczyzn po porozumieniu się z nimi.** Koszule i krawaty w 35% nabywane są przy pomocy kobiet.

2) Z drugiej strony mężczyźni bardzo rzadko biorą udział w zakupach artykułów przeznaczonych dla kobiet i na ogół można powiedzieć, że udział kobiet w zakupach artykułów męskich jest przeszło dwa razy większy, niż udział mężczyzn w zakupie artykułów przeznaczonych dla kobiet.

3) **Kobiety w 100% wypadków zakupują same własną bieliznę, przybory do szycia, oraz naczynia kuchenne.** W 80% wypadków zakupują również bez pomocy mężczyzn suknie, okrycia, obuwie, kapelusze i artykuły spożywcze. Towary takie, jak części umeblowania i artykuły apteczne nabywane są przez kobiety bez udziału mężczyzn w 50 wypadkach.

Z tego widać, jak dużą rolę w nabywaniu towarów codziennego użytku odgrywają kobiety i **jak ważną jest rzeczą dostosowywanie reklam tych artykułów do ich psychologii.**

—::—

Kącik Pani domu.

Faworki kruche.

Proporcja: 75 dkg mąki pszennej, 4 dkg masła, 6 dkg cukru pudru, 10 żółtek, 5 jajek, kieliszek araku, 1½ łyżki kremowej śmietany. Cukier pudrowy z wanilią do posypania faworków, 2 do 2½ kg smalcu do smażenia. Ciasto musi być dobrze wyrobione, poczym przez kilka minut dobrze wywałkowane. Gotowe zbić w kulę, nakryć miseczką i zostawić na 10 minut.

Faworki muszą być robione szybko, aby ciasto nie wysychało. W chwili, gdy wałkujemy ciasto, smalec musi być już rozgrzany w rondlu. Ciasto kroi się w cienkie długie paski, dzieli następnie na krótkie kawałki, w pośrodku każdego podłużne nacięcie przez które przeplatamy ciasto. Usmażone na złoty kolor wyjmujemy na sito wysłane szarą bibułą.

Chcąc uchronić smalec przed przepaleniem, od którego ciemnieje, trzeba rzucać w czasie smażenia talarki surowych obranych kartofli, które doskonale obniżają temperaturę tłuszczu.

Wiktor Krasiński.

Spotkanie.

NOWELA.

Spotkali się w cukierni, gdzie Elza przyszła kupować tort na imieniny szefowej. Odtąd ile razy Elza pomyśli o ludzkim szczęściu, wie, że rozdaje je ślepo kapryśny pan — Przypadek. Jemu to zawdzięcza biedna modelka wykwintnej pracowni sukien swoje, choć krotkotrwałe szczęście, najpiękniejszy sen życia.

Przypadek właśnie sprawił, że między demonstrowaniem jednej a drugiej „kreacji“, pragnąc wykorzystać tę a nie inną przerwę w swej pracy, wpadła do cukierni po ten imieninowy tort. Kiedy Elza podeszła do kasy, w perspektywie drugiego pokoju ujrzała wykwintną sylwetkę mężczyzny, stonowaną w konturach przez delikatny woal dymu, snującego się po cukierni. Zauważyła szlachetny, ujmujący profil twarzy nieznajomego, odbity w lustrze naprzeciwko. Wyraz najwidoczniej maskowanego smutku tej twarzy przykuł Elzę do miejsca. Zawróciła więc powoli i zażądawszy kawy, usiadła opodal, by niezauważona, mogła patrzeć na tę twarz, dziwnie pociągającą swym łagodnym smutkiem. A spokojna, nieruchoma twarz nieznajomego drgała, od czasu do czasu, wstrząsana lekkim skurczem bladego, niknącego zaraz uśmiechu. Wtem, obserwowany przez Elzę, poruszył się na krześle, jakby szykując się do odejścia. Uderzyli w siebie oczyma - - - Elza cichaczem wysunęła się z salki i pośpiesznie uregulowawszy przy kasie rachunek, wybiegła na ulicę.

Odtąd modelka stała się szczęśliwą maskotą cukierni, siadując niemal co wieczór w swoim ulubionym kąciku naprzeciw lustra. W nim bowiem widziała gości zakładu, nie narażając się na niepożądane obserwacje swej osoby. Wkrótce stała się Elza osią zainteresowań męskiej połowy „cukiernianych“ gości. Jej pyszne popielate włosy, spadające bujnymi falami na ładnie rzeźbione czoło, skromna lecz wytwornie skrojona suknia, opinająca klasycznej piękności kibić, zwróciły na nią powszechną uwagę. Elza siadywała zawsze samotnie, izolując się najwidoczniej od otoczenia. Z delikatnymi rękoma na blacie stołu, zapatrzona w jeden, jej tylko wiadomy punkt, wyglądała na pogrążoną w hipnotycznym śnie. Kiedy jednak w lustrze ukazywała się słuszna postać mężczyzny o podobnych, miękkich ruchach i suchej, ascetycznej twarzy, oczy modelki, zasnute niedawno mgłą hipnotycznego snu, rozjarzyły się płomykami radości. Modelka wtulała się jeszcze bardziej w swój kącik, przywoływała do przytomności, wyrywała z oszołomienia — nadaremnie. Z bijącym sercem oczekiwała każdego wieczora czegoś, co ją pozbawi tych kilku chwil, co sprawi, że lustro usłużne naprzeciwko nie odbije już dla niej postaci, siedzącej tam, w głębi salki. Aż pewnego wieczoru (Elza nie pamięta, ile ich przedtem przeżywała), obudził ją w kąciku stuk upadającego przedmiotu i łagodne, barytonem wypowiedziane „przepraszam!“ Poderwała się z krzesła i oparłszy się o ścianę, wbiła w nieznajomego rozjarzone, niepomne niczego oczy...

— Jestem Nowina, bardzo panią raz jeszcze przepraszam, ale niechcący zawadziłem zbyt mocno laską o wystające krzesło.

Elza stała jak urzeczona i na prezentację Nowiny nie miała siły bąknąć swego nazwiska. Czuła dziwny ucisk w gardle, jakby jego słowa, którymi poiła się w zapamiętaniu, urastały w niej i jej własnym dojść do głosu nie dały. Nowina, spojrzawszy na nieruchomo stojącą Elzę, miękkim lecz stanowczym ruchem ujął ją pod ramię i posadził na krześle. Z tego pierwszego ich „sam na sam“ nie pozostało Elzie właściwie nic prócz paru zapamiętanych słów: — Że samotny, mimo rodziny... Że tylko chwilę, do okrucieństwa krótką, trwa małe, ludzkie szczęście... I że może warto żyć dla takiej jednej chwili, jeśli starczy na całą wegetację — — —

Właściwie dumna jest z siebie modelka Elza, że mu nic na to wtedy nie odpowiedziała. Czuła bowiem, że każda odpowiedź byłaby śmieszna, tak jakby na czyjś ból ktoś chciał słowem odpowiedzieć. Odpowiadała mu więc wiernymi oczyma, pełnymi cierpienia. Jeszcze dziś czuje, jak jej było strasznie i dobrze zarazem, że to ona właśnie, Elza, cierpi teraz razem z tym dziwnym, kochanym nieznajomym, ona, modelka z firmy „Elwira“.

* * *

Jeszcze kilka takich wieczorów pamięta Elza, spędzonych w niepokojącym trzepocie serca. I zawsze te wieczorne ich spotkania były smutne — nie przez słowa ciche, które jej mówiły, że dobrze mu z nią razem, że jest jak ten poławiacz pereł, któremu wydarto zdobyty skarb w chwili, kiedy ostatkiem sił wydostawał się na powierzchnię — — —

Któregoś wieczoru Nowina nie przyszedł. Elza siedziała w kąciku „ich kawiarni“, nie patrząc nawet w lustro. Czuła się jakby zatrzymana raptownie w jakimś straszliwym, zawrotnym biegu. Pamięć Elzy zaczęła usilnie pracować.

— Aha, więc to było tak... A wtedy jak on to powiedział??? I znów w kółko: Że ja się za niego modlę — — — **a** on zaraz cichutkie „dziękuję“ — — —

Rozejrzała się niespokojnie po salce, złapawszy się na głośnym myśleniu. Nuda i pustka ziała zewsząd. Spojrzawszy na zegarek, wyszła z cukierni ciężkim, leniwym krokiem. Na dzisiejszy właśnie wieczór była zamówiona do pewnej przyjezdnej ziemianki z demonstracją ślubnej sukni. Boże, jakby to ona, Elza, wyglądała w takiej sukni, stając z nim na ślubnym kobiercu? przemknęło w myśli. Czuła przy tym, że ją oczy jakoś podejrzanie pieką — — —

W saloniku hotelowym, wśród wykwintnych mebli, połyskujących w dyskretnym świetle kandelabrów, ubierała Elza swoją klientkę. Doskonale skrojona suknia grała pastelowymi smugami „lejącego się“ jedwabiu, układając się wspaniale na niezbyt nawet klasycznych kształtach przyszłej panny młodej. Stąd zadowolenie obopólne.

— Zuzo, zadzwoń do niego! zwróciła się do panny młodej jej matka. Sprawisz mu miłą niespodziankę, takiej cię jeszcze nie widział! Dziś masz naprawdę swój dobry dzień!

Panna Zuza pobiegła do telefonu, szeleszcząc jedwabiem.

— Maman, będzie tu za 15 minut! oznajmiła matce uradowana. Poprawimy jeszcze tylko szczegóły, dobrze? zaproponowała Elzie uszczęśliwiona panna Zuza.

— Bardzo proszę, jeśli pani sobie życzy... tu Elza, włożywszy sobie obyczajem krawieckim pęczek szpilek w usta, zabrała się do upinania dołu sukni. Za chwilę rozległo się pukanie. We drzwiach ukazał się boy hotelowy, meldując: — Pan hrabia Nowina!

Elza na dźwięk ostaniego słowa, przymknęła oczy, jak w oczekiwaniu ciosu. Boleśnie zaciśnięte jej wargi, przebite trzymaną szpilką, trysnęły rubinową kroplą krwi... Na progu ukazała się wyniosła postać Nowiny — — —

Dunikowski znów na widowni.

Wynalazek polskiego alchemika skieruje życie gospodarcze na szczęśliwsze drogi.

W ostatnich dniach Reviera ma nową sensację: Dunikowski pojawił się znów na widowni. Polski „alchemik", który od czasu swego paryskiego procesu zamieszkał stale w San Remo, żył dotąd w ukryciu, tak, że nie tylko opinia światowa, ale i lokalna plotka przestały się nim zupełnie interesować. Aż oto przed kilku tygodniami przybyły na dworzec San Remo trzy wagony pełne najróżnorodniejszego materiału, zdeklarowanego jako części składowe maszyn. Po odbiór stawił się wraz z transporterem — p. Dunikowski w nieodłącznym towarzystwie swej uroczej małżonki i dzieci. Gorączkowo podniecony, radośnie uśmiechnięty, niecierpliwie czekał na otwarcie pierwszej skrzyni i z okrzykiem triumfu wydobył z niej jakiś aparacik.

Trzy wagony materiałów fizykalnych i chemicznych przedstawiają nielada wartość. To też pierwsze pytanie jakie postawili sobie mieszkańcy San Remo brzmiało: „Skąd ten skrachowany czarodziej wydostał znowu pieniądze?" Ta sprawa pozostaje jednak na razie osobistą i dobrze strzeżoną tajemnicą wynalazcy. Jak dotąd imponował on ludziom bardziej sztuką zbierania pieniędzy „z powietrza", niźli nieudałymi próbami wydobywania złota z piasku.

Zdaje się jednak, że tym razem zdoła on istotnie przekonać wkrótce świat o słuszności swych teoryj i zademonstrować urbi et orbi praktyczne wyniki swych wieloletnich doświadczeń i usiłowań. Jeśli o „urbs" idzie — o miasto San Remo — udało mu się to już w zupełności. Oto przed kilku dniami odbyła się w nowo urządzonym, imponującym laboratorium polskiego inżyniera konferencja prasowa dla dziennikarzy włoskiej i francuskiej Riviery. Powtórzywszy przed zebranymi swój, tylekroć już wygłaszany wykład o pokrewieństwie wszystkich elementów chemicznych i o sztuce przetwarzania ich przy pomocy tlenu, przeszedł „nowoczesny Cagliostro" do demonstracyj. Wspaniałe nowe aparaty, które ostatnio otrzymał, umożliwiają mu — wedle jego twierdzenia — niezawodne i bezbłędne przeprowadzenie doświadczeń, podczas gdy używane poprzednio aparaty „improwizowane", oraz przestarzałe aparaty paryskiej Szkoły Politechnicznej, stosowane przez rzeczoznawców w trakcie jego procesu, były w gruncie rzeczy dla jego celów prawie niezdatne.

„Inżynier Dunikowski — czytamy w jednej z gazet nicejskich — przeszedłszy do praktycznej realizacji swoich wywodów, użył do tego celu garści ziemi, przyniesionej przez jednego z zaproszonych gości. Wszystkie stadia jego procederu odbywały się jawnie, na oczach kilkudziesięciu dziennikarzy, oraz profesorów fizyki i chemii. O ile nie była to jakaś masowa sugestia, mogą wszyscy, którzy brali udział w tym publicznym doświadzeniu, stwierdzić, że na własne oczy widzieli jak pod koniec eksperymentu polski inżynier wydobył z swego aparatu kilka mocno błyszczących łusek żółtego metalu".

„Ale jak daleko sięga niedowiarstwo ludzkie! — czytamy dalej. — Nikt nie chciał wierzyć w realność tego alchemicznego złota, nikt nie chciał się zatroszczyć o metalowe łuski, które współczesny Cagliostro trzymał w swej dłoni".

Przypomniawszy następnie, że jednocześnie z Dunikowskim pracował nad uzyskaniem „alchemicznego złota" niemiecki chemik C. Glawitz, który zdołał w swych eksperymentach, przeprowadzonych na terenie Londynu, utopić do roku 1933 niemniej jak 103.500 funtów szterlingów, opowiada się jednak dziennikarz w zupełności po stronie „alchemika" polskiego, twierdząc, że cała Riviera żyje obecnie w przekonaniu o rychłym światowym triumfie upartego wynalazcy. I cała Riviera wierzy, że skoro tylko wynalazek Dunikowskiego zdobędzie sobie należne uznanie, całe życie gospodarcze, a zatem i całe życie ludzkie naszej ziemi potoczy się innymi, szczęśliwszymi niż dotąd torami...

Najpiękniejsze zdjęcie

z pośród pół miliona.



Na wielkim konkursie fotograficznym w Ameryce, na który nadesłano pół miliona zdjęć, pierwszą nagrodę w sumie 1.500 dolarów uzyskała fotografia dziecka, przez nas reprodukowana.

Historia wychodźtwa polskiego w Niemczech.

Prowadzona od kilku lat systematyczna praca redakcyjna nad wydaniem 3-tomowej, zbiorowej monografii wychodztwa, pt.: **„Historia wychodz. a polskiego w Niemczech"**, znajduje się obecnie w stadium realizacji. Tom I tegoż poważnego dzieła, którego druk powierzono drukarni nakładowej **Józefa Kawalera w Szamotułach** — obejmuje polskie wychodz.wo przymusowe i polityczne (czasy porozbiorowe i powstaniowe), całokształt życia akademickiego oraz wychodztwo sezonowe czyli „Obieżysastwo".

Przedmowę do powyższego dzieła napisał **senator Bernard Chrzanowski**, wybitny znawca wychodztwa i b. prezes Związku Sokolstwa Polskiego w Niemczech.

Cena za egzemplarz około 450 stron druku wynosi w przedpłacie 4 zł, które przesyłać można przekazem PKO. Poznań nr 207.422. Zamówienia uprasza się kierować do sekretariatu wydawnictwa w Poznaniu, ul. Poznańska 57 m. 9.

Wszystkich wybitniejszych działaczy społecznych na wychodztwie uprasza się o nadesłanie pod wskazanem adresem sekretariatu swych **życiorysów**, celem zamieszczenia ich w III tomie „Historii".

Uczony korzy się przed Bogiem...

Zmarły przed niedawnym czasem fizyk Ernest Rutherford od roku 1931 Lord Rutherford of Nelson — znany był wszystkim jako wybitny uczony, profesor uniwersytetu w Cambridge i laureat nagrody Nobla za swe badania nad atomem. On to jako pierwszy dokonał rozbicia „elementu", uważanego dotychczas za niepodzielny. Rutherford otworzył przed ludzkością bezgraniczny świat atomu, na którego tajemnice zwrócił uwagę jeszcze Pascal. A jednak ten człowiek, który snuł odważne plany wyzyskania nowych źródeł energii pod postacią promieni słonecznych, korzył się — przed Bogiem. Oto jego słowa (Schönere Zukunft" 7 bm.):

„Człowiek wiedzy, który odkrywa tajniki istnienia nie może wątpić w Boga. Jest to tylko błędne mniemanie laików, że uczony, który więcej wie o istocie bytu, niż inni, musi być z tego powodu niewierzący. Przeciwnie: nasza praca zbliża nas do Boga. Potęguje ona jeszcze naszą pokorę przed tą gigantyczną siłą, wobec której dzieła ludzkie niczym nie są, chociażby na ziemi wydawały się na miarę tytanów zakrojone".

Skomplikowany system wyborczy w Sowietach.

W miarę zbliżania się dnia wyborów zwiększa się ilość skarg na skomplikowany system wyborczy, z którym nie mogą sobie dać rady przeciętni obywatele. W niektórych okręgach wyborca powinien na kartce wyborczej oznaczyć dwóch kandydatów (do rady związkowej i do rady narodowościowej), w innych zaś 13 i więcej kandydatów. Pochodzi to stąd, że wyborca musi głosować jednocześnie jako obywatel ZSRR, jako mieszkaniec poszczególnej republiki, jako mieszkaniec autonomicznego okręgu tej republiki itd. Wywołuje to chaos w technice wyborczej, z którym nie mogą sobie dać rady nawet komisje wyborcze.

Lubieńska rzuciła scenę i została fordanserem.



Okazuje się, że wielkie zainteresowanie osobą czarującej gwiazdy Karoliny Lubieńskiej rodzi coraz to nowe plotki i domysły. Jedni twierdzą, że Lubieńska rzuciła scenę, by objąć posadę urzędniczki pocztowej na prowincji, inni znów, że wygrała dużą sumę na loterii i wyjechała w nieznanym kierunku. Jedna i druga plotka nie odpowiada prawdzie, bo w rzeczywistości Lubieńska objęła posadę fordansera w lokalu nocnym „Patrii" w jednej ze znanych miejscowości klimatycznych. Wygrała wprawdzie na loterii, ale zaledwie tyle ile starczyłoby na bilet kolejowy i skromny pobyt dwutygodniowy. Ale pieniądze skradli jej po drodze i... Zresztą cała ta kapitalna i emocjonująca historia, w której głównym motywem jest miłość do znakomitego gwiazdora filmowego — Eugeniusza Bodo — jest jedynie fragmentem arcywesołej komedii filmowej pt. „Książątko", w której główne role grają: Lubieńska, Bodo, Niemirzanka, Fertner (jak widzimy na zdjęciu) oraz Sielański, Marr i inni. „Książątko" wyświetlać będzie niebawem kino „Kristal".

Promienie Rentgena zrodziły lilię

śnieżnej białości o niebywałej gładkości płatków.

Od dawna już ogrodnicy i hodowcy uważali się za ludzi złośliwie pokrzywdzonych przez los. Gdy ktoś wymyśli nowy system zamków, czy też nowy fason wieszaka na ubrania, pędzi do urzędu patentowego, który mu zapewnia wyłączność korzystania z tego wynalazku. Natomiast soczysty owoc, olbrzymi kwiat wyhodowany nakładem wielkiego trudu — staje się od razu własnością ogółu. Długo i wytrwale kołatali ogrodnicy o prawo patentowania wyhodowanych przez siebie odmian, aż wreszcie Kongres amerykański w r. 1930 przyznał im to prawo. Widocznie było potrzebne, ponieważ zostało wykorzystane skwapliwie. Do tej chwili zgłoszono już 165 patentów botanicznych. Właśnie 165 numer otrzymała przedziwna lilia śnieżnej białości, wyhodowana pod działaniem promieni Rentgena. Lilia ta posiada niesłychanie cenną właściwość. Żółty pyłek, brudzący tak okropnie szaty zwykłych lilij, nie ima się gładkich płatków lilii nowej. Stanowić to będzie o wartości rynkowej tej „rentgenowej" odmiany.

Bardzo ciekawa jest historia tego kwiatu. Historia ta zaczyna się od prac botanika H. de Vries. Prowadził on badania nad dziedzicznością cech w pokoleniach roślinnych. Zabezpieczał starannie swoje plantacje od możliwości zapylenia pyłkiem innych roślin. Dzięki swojej dbałości o „czystą krew" swoich roślin, otrzymał pokolenia roślin, gdzie „matka", „córka" i „siostry" między sobą były idealnie podobne.

Przyglądając się jednak badawczo i starannie szeregom swoich kwiatów, zauważył de Vries, że bez wszelkiej uzasadnionej przyczyny niektóre osobniki wykazują cechy cokolwiek odmienne, np. inny kształt liścia, lub też trochę inne zabarwienie kwiatu. Zaintrygowany badacz wyodrębnił te jednostki i hodował oddzielnie, poddając je drobiazgowej obserwacji. Przekonał się wówczas, że cechy odmienne przechodzą z pokolenia na pokolenie i stają się właściwością danej linii botanicznej, dając początek nowym odmianom. Wówczas to powstało pojęcie „mutacji". Mianowicie mutacją nazwała nauka bezpośrednią odmianę w substancji dziedzicznej, która daje istotom żywym nowe właściwości, a zatem jest kamieniem węgielnym nowych gatunków.

Mutacją i prawami, które nią rządzą, zainteresował się dalej badacz dziedziczności Morgan. Wykazał on na wielu pokoleniach much, że ilość i jakość mutacji jest ściśle określona. Np. wśród odmiennych jednostek rodzaju muszego mamy stały procent much z czerwonymi oczyma, z uszkodzonymi skrzydłami itd. itd. Idąc dalej i badając, jakie czynniki wpływają na ilość mutacji, Morgan doszedł do stwierdzenia faktu, że silny wpływ w tym kierunku wywiera naświetlanie promieniami Rentgena. Doniosłe to odkrycie przyniosło uczonemu uznanie uczonych oraz nagrodę Nobla.

Otóż właśnie biała niepokalanej białości lilia jest pierwszym kwiatem „rentgenowym". Osobniki naświetlane tymi promieniami dały w potomstwie większą ilość mutacji. Jedną z tych nadliczbowych mutacji była właśnie odmiana o płatkach tak gładkich, że nie brudzi ich żółty kwietny pyłek.

Dzień Hitlera, Mussoliniego, Stalina.

O film z życia dyktatorów.

Na ekranach zagranicznych olbrzymią popularnością cieszyły się krótkometrażowe filmy, przedstawiające **fragmenty życia prywatnego czy też pracy politycznej wielkich mężów stanu i polityki.** Filmy te ukazywały się pod tytułem „Kwadrans z...". Obecnie, pociągnięty popularnością takich filmów dawny słynny reżyser-operator Dawid Miller, zapowiedział dokonanie śmiałej, wątpliwej zresztą, jeśli idzie o pozytywne skutki, imprezy. Oto postanowił on nakręcić trzy krótkometrażówki, zatytułowane:

„Dzień Mussoliniego".
„Dzień Stalina".
„Dzień Hitlera".

Byłaby to pierwsza próba schwytania na gorąco polityki trzech, jakże charakterystycznych dla naszej epoki postaci. Byłaby to nowa i bardzo oryginalna, dotąd niestosowana forma reportażu filmowego, dającego informacje z pierwszej ręki.

Obok tego zapowiada ten sam reżyser sfilmowanie dla kontrastu **„Dnia z księciem i księżną Windsoru"**, dnia beztroskiego życia, wrogiego wszelkim protokołom i grom dyplomatycznym.

Jakkolwiek wydaje nam się bardzo nieprawdopodobna możliwość osiągnięcia zezwolenia na sfilmowanie życia trzech dyktatorów i jednego ex-króla, miejmy nadzieję, że Millerowi uda się ten arcyciekawy eksperyment dokonać, gdyż obiecuje **wykorzystać wszelkie możliwości,** używając tyleż sztuczek dyplomatycznych (o ile nie więcej), ile używa ich ambasador przy zażegnywaniu drażliwych zatargów granicznych.

Dla Naszych Pań

BOLSZEWIZM - WRÓG KOBIET № 1.

Może niejedna z Szan. Czytelniczek, przerzucając powierzchnie gazety z ostatnich dni, a kierując się li tylko własnymi i specjalnymi zainteresowaniami nie zwróciła dostatecznej uwagi na fakt, iż **Rosja sowiecka obchodzić będzie obecnie dwudziestolecie istnienia reżimu bolszewickiego.** Ta czarna data w dziejach świata cywilizowanego jest tym tragiczniejsza dla ogółu kobiet i to z różnych względów.

Nie poruszamy strony politycznej. Oświetlić chcemy **komunizm, jako wroga nr 1 kobiety z punktu widzenia moralnego, etycznego, religijnego i współżycia rodzinnego.** Komunizm oparł się na teorii Marksa, ideologa i żyda, który powiedział, że rozwój człowieka zależy wyłącznie od spraw gospodarczych i jego pozycji materialnej. Wszystkie inne zagadnienia, jak religia i związana z nią wiara w życie pozagrobowe, moralność, wyrosły na podłożu własności prywatnej, odciągając człowieka od prawdziwych jego realnych przeznaczeń i postępu.

Zniesiona została istniejąca moralność i etyka chrześcijańska, a na jej miejsce nie dano nic, pozostała pustka. Ową lukę zapełniono raczej **nieokiełzaną swawolą ludzką.** Znikło pojęcie człowieka, została tylko klasyfikacja jego na proletariuszy i burżujów. Pierwszym wszystko wolno, drudzy zostali skazani na zagładę.

Zniesienie wszelkich hamulców moralnych, zdeptanie szlachetnych uczuć ludzkich, wprowadzenie panowania uczucia nienawiści, zalecanie użycia seksualnego i niczym nieskrępowanego **wyzwoliło człowieka** — dziką bestię, który dziś potoki krwi rozlewa nieustannie i w imię czego? Chyba tylko w imię własnej tyranii.

Grzech tłumaczony jest jako fikcja, coś nie istniejącego i nie realnego, a wymyślił to rzekomo burżuj, aby ujarzmiać w ten sposób „nieuświadomionych proletariuszy" by ich następnie bezpiecznie wyzyskiwać. Mogą wprawdzie istnieć przewinienia i to istnieją, ale tylko wobec rządu dyktatury „uświadomionego proletariatu".

Bolszewizm okradł więc kobietę z religii, odebrał jej świętość małżeństwa i jego nierozerwalność, zniweczył istnienie rodzin pełnowartościowych, oddał kobietę w niewolę seksualizmu mężczyzny, uczynił z niej igraszkę brutalnych namiętności, wobec własnych dzieci odebrał jej cały autorytet i aureolę matki-wychowawczyni, kazał jej ciężko pracować w niesłychanych warunkach, starał się też odebrać wiarę, z którą tak nierozłącznie przede wszystkim kobieta jest związana w swoim życiu, kazał jej żyć dniem dzisiejszym bez nadziei na inne, lepsze życie pozagrobowe.

Kobieta, jako istota słabsza została więc w szczególny sposób **„okradziona" przez bolszewizm ze wszelkich dóbr duchowych i materialnych.**

W Polsce kobieta w pierwszym szeregu idzie i nadal kroczyć będzie, jeśli chodzi o walkę z komunizmem. Walczy w obronie swych najświętszych ideałów. Robota komunistyczna nad stworzeniem i uruchomieniem frontów ludowych w Polsce znalazła swój wyraz w obchodach pierwszomajowych. **I tym maszerującym szeregom z pod czerwonego sztandaru kobieta Polka zawsze się przeciwstawi skutecznie.**

Z. Zaw.

Gospodynie zwiedzają wzorowe gospodarstwa.

Na zaproszenie szamotulskiego Kółka Włościanek bawiła w ub. tygodniu w Szamotułach wycieczka, złożona z licznego grona inspektorek i przewodniczących wojew.Org., Kół Gospodyń Wiejskich w charakterystycznych strojach regionalnych z Warszawy, Łodzi, Lublina, Białegostoku, Kielc, Wilna, Nowogródka, Łucka, Brześcia n. Bugiem dalej przedstawicielki poł. wsch. województw, małopolskich Tow. Rolniczych w Krakowie, zrzeszenia pomorskich kół Gospodyń Wiejskich i Śląskiego Tow. Polek z Katowic.

Wycieczce towarzyszyli delegaci Min. Rolnictwa i szereg referentów oświatowych.

Uczestnicy wycieczki **zwiedzili kilka wzorowych gospodarstw rolnych i ogrodniczych.** Włościanki szamotulskie podejmowały gości obiadem, usługując im przy stole w strojach szamotulskich, poczym zwiedzano miasto i jego zabytki.

Rady praktyczne.

Jak naprawić linoleum? Do tego celu używa się kitu, składającego się z 7 części kredy szlamowanej, jednej części trocin drzewnych i odpowiedniej ilości pokostu. Jako barwik służy odpowiednia barwa mineralna. Skutki stosowania tego środka są wyśmienite.

Kobieta w roli nabywcy towaru.

Jak wiadomo, cała umiejętność reklamy polega na znalezieniu odpowiedniej łączności pomiędzy sprzedawcą i nabywcą. Ten punkt łączności z publicznością znajduje się czasami dzięki przypadkowi, na ogół jednak jest to rezultat doświadczenia ludzi, poświęcających się zawodowo reklamie lub logicznego opracowania zadania przez samego fabrykanta czy kupca.

W tym celu należy zrobić **analizę samego towaru do najdrobniejszych szczegółów,** sposobu wyrobu, gatunku, wykończenia, stylu, użyteczności, ceny itp. Dalej trzeba zastanowić się nad tym, do jakiej klasy publiczności chcemy trafić i jakie są cechy charakterystyczne tej sfery.

W jednym wypadku apelujemy do rozwagi, w innym do próżności, w innym jeszcze do oszczędności, do zaspokojenia fantazji, czy też do pozyskania pewnego komfortu. I tak dalej w zależności od towaru i danej sfery publiczności.

W związku z tym należy rozpatrzyć, **jaką rolę odgrywają kobiety przy nabywaniu towaru.** Badania przeprowadzone na ten temat w Ameryce wykazały, że mężczyźni na ogół zakupują sami bardzo mało. Statystyka bowiem wykazuje, że:

1) Tylko 80% mężczyzn kupuje własne obuwie i kapelusz. **Więcej niż 50% zakupów z dziedziny bielizny męskiej i galanterii dokonane jest, albo przez same kobiety, albo też przez mężczyzn po porozumieniu się z nimi.** Koszule i krawaty w 35% nabywane są przy pomocy kobiet.

2) Z drugiej strony mężczyźni bardzo rzadko biorą udział w zakupach artykułów przeznaczonych dla kobiet i na ogół można powiedzieć, że udział kobiet w zakupach artykułów męskich jest przeszło dwa razy większy, niż udział mężczyzn w zakupie artykułów przeznaczonych dla kobiet.

3) **Kobiety w 100% wypadków zakupują same własną bieliznę, przybory do szycia, oraz naczynia kuchenne.** W 80% wypadków zakupują również bez pomocy mężczyzn suknie, okrycia, obuwie, kapelusze i artykuły spożywcze. Towary takie, jak części umeblowania i artykuły apteczne nabywane są przez kobiety bez udziału mężczyzn w 50 wypadkach.

Z tego widać, jak dużą rolę w nabywaniu towarów codziennego użytku odgrywają kobiety i **jak ważną jest rzeczą dostosowywanie reklam tych artykułów do ich psychologii.**

—::—

Kącik Pani domu.

Faworki kruche.

Proporcja: 75 dkg mąki pszennej, 4 dkg masła, 6 dkg cukru pudru, 10 żółtek, 5 jajek, kieliszek araku, 1½ łyżki kremowej śmietany. Cukier pudrowy z wanilią do posypania faworków, 2 do 2½ kg smalcu do smażenia. Ciasto musi być dobrze wyrobione, poczym przez kilka minut dobrze wywałkowane. Gotowe zbić w kulę, nakryć miseczką i zostawić na 10 minut.

Faworki muszą być robione szybko, aby ciasto nie wysychało. W chwili, gdy wałkujemy ciasto, smalec musi być już rozgrzany w rondlu. Ciasto kroi się w cienkie długie paski, dzieli następnie na krótkie kawałki, w pośrodku każdego podłużne nacięcie przez które przeplatamy ciasto. Usmażone na złoty kolor wyjmujemy na sito wysłane szarą bibułą.

Chcąc uchronić smalec przed przepaleniem, od którego ciemnieje, trzeba rzucać w czasie smażenia talarki surowych obranych kartofli, które doskonale obniżają temperaturę tłuszczu.

Wiktor Krasiński.

Spotkanie.

NOWELA.

Spotkali się w cukierni, gdzie Elza przyszła kupować tort na imieniny szefowej. Odtąd ile razy Elza pomyśli o ludzkim szczęściu, wie, że rozdaje je ślepo kapryśny pan — Przypadek. Jemu to zawdzięcza biedna modelka wykwintnej pracowni sukien swoje, choć krótkotrwałe szczęście, najpiękniejszy sen życia.

Przypadek właśnie sprawił, że między demonstrowaniem jednej a drugiej „kreacji", pragnąc wykorzystać tę a nie inną przerwę w swej pracy, wpadła do cukierni po ten imieninowy tort. Kiedy Elza podeszła do kasy, w perspektywie drugiego pokoju ujrzała wykwintną sylwetkę mężczyzny, stonowaną w konturach przez delikatny woal dymu, snującego się po cukierni. Zauważyła szlachetny, ujmujący profil twarzy nieznajomego, odbity w lustrze naprzeciwko. Wyraz najwidoczniej maskowanego smutku tej twarzy przykuł Elzę do miejsca. Zawróciła więc powoli i zażądawszy kawy, usiadła opodal, by niezauważona, mogła patrzeć na tę twarz, dziwnie pociągającą swym łagodnym smutkiem. A spokojna, nieruchoma twarz nieznajomego drgała, od czasu do czasu, wstrząsana lekkim skurczem bladego, niknącego zaraz uśmiechu. Wtem, obserwowany przez Elzę, poruszył się na krześle, jakby szykując się do odejścia. Uderzyli w siebie oczyma - - - Elza cichaczem wysunęła się z salki i pośpiesznie uregulowawszy przy kasie rachunek, wybiegła na ulicę.

Odtąd modelka stała się szczęśliwą maskotą cukierni, siadując niemal co wieczór w swoim ulubionym kąciku naprzeciw lustra. W nim bowiem widziała gości zakładu, nie narażając się na niepożądane obserwacje swej osoby. Wkrótce stała się Elza osią zainteresowań męskiej połowy „cukiernianych" gości. Jej pyszne popielate włosy, spadające bujnymi falami na ładnie rzeźbione czoło, skromna lecz wytwornie skrojona suknia, opinająca klasycznej piękności kibić, zwróciły na nią powszechną uwagę. Elza siadywała zawsze samotnie, izolując się najwidoczniej od otoczenia. Z delikatnymi rękoma na blacie stołu, zapatrzona w jeden, jej tylko wiadomy punkt, wyglądała na pogrążoną w hipnotycznym śnie. Kiedy jednak w lustrze ukazywała się słuszna postać mężczyzny o podobnych, miękkich ruchach i suchej, ascetycznej twarzy, oczy modelki, zasnute niedawno mgłą hipnotycznego snu, rozjarzyły się płomykami radości. Modelka wtulała się jeszcze bardziej w swój kącik, przywoływała do przytomności, wyrywała z oszołomienia — nadaremnie. Z bijącym sercem oczekiwała każdego wieczora czegoś, co ją pozbawi tych kilku chwil, co sprawi, że lustro usłużne naprzeciwko nie odbije już dla niej postaci, siedzącej tam, w głębi salki. Aż pewnego wieczoru (Elza nie pamięta, ile ich przedtem przeżywała), obudził ją w kąciku stuk upadającego przedmiotu i łagodne, barytonem wypowiedziane „przepraszam!" Poderwała się z krzesła i oparłszy się o ścianę, wbiła w nieznajomego rozjarzone, niepomne niczego oczy...

— Jestem Nowina, bardzo panią raz jeszcze przepraszam, ale niechcący zawadziłem zbyt mocno laską o wystające krzesło.

Elza stała jak urzeczona i na prezentację Nowiny nie miała siły bąknąć swego nazwiska. Czuła dziwny ucisk w gardle, jakby jego słowa, którymi poiła się w zapamiętaniu, urastały w niej i jej własnym dojść do głosu nie dały. Nowina, spojrzawszy na nieruchomo stojącą Elzę, miękkim lecz stanowczym ruchem ujął ją pod ramię i posadził na krześle. Z tego pierwszego ich „sam na sam" nie pozostało Elzie właściwie nic prócz paru zapamiętanych słów: — Że samotny, mimo rodziny... Że tylko chwilę, do okrucieństwa krótką, trwa małe, ludzkie szczęście... I że może warto żyć dla takiej jednej chwili, jeśli starczy na całą wegetację — — —

Właściwie dumna jest z siebie modelka Elza, że mu nic na to wtedy nie odpowiedziała. Czuła bowiem, że każda odpowiedź byłaby śmieszna, tak jakby na czyjś ból ktoś chciał słowem odpowiedzieć. Odpowiadała mu więc wiernymi oczyma, pełnymi cierpienia. Jeszcze dziś czuje, jak jej było strasznie i dobrze zarazem, że to ona właśnie, Elza, cierpi teraz razem z tym dziwnym, kochanym nieznajomym, ona, modelka z firmy „Elwira".

* * *

Jeszcze kilka takich wieczorów pamięta Elza, spędzonych w niepokojącym trzepocie serca. I zawsze te wieczorne ich spotkania były smutne — nie przez słowa ciche, które jej mówiły, że dobrze mu z nią razem, że jest jak ten poławiacz pereł, któremu wydarto zdobyty skarb w chwili, kiedy ostatkiem sił wydostawał się na powierzchnię — — —

Któregoś wieczoru Nowina nie przyszedł Elza siedziała w kąciku „ich kawiarni", nie patrząc nawet w lustro. Czuła się jakby zatrzymana raptownie w jakimś straszliwym, zawrotnym biegu. Pamięć Elzy zaczęła usilnie pracować.

— Aha, więc to było tak... A wtedy jak on to powiedział??? I znów w kółko: Że ja się za niego modlę — — — a on zaraz cichutkie „dziękuję" — — —

Rozejrzała się niespokojnie po salce, złapawszy się na głośnym myśleniu. Nuda i pustka ziała zewsząd. Spojrzawszy na zegarek, wyszła z cukierni ciężkim, leniwym krokiem. Na dzisiejszy właśnie wieczór była zamówiona do pewnej przyjezdnej ziemianki z demonstracją ślubnej sukni. Boże, jakby to ona, Elza, wyglądała w takiej sukni, stając z nim na ślubnym kobiercu? przemknęło w myśli. Czuła przy tym, że ją oczy jakoś podejrzanie pieką — — —

W saloniku hotelowym, wśród wykwintnych mebli, połyskujących w dyskretnym świetle kandelabrów, ubierała Elza swoją klientkę. Doskonale skrojona suknia grała pastelowymi smugami „lejącego się" jedwabiu, układając się wspaniale na niezbyt nawet klasycznych kształtach przyszłej panny młodej. Stąd zadowolenie obopólne.

— Zuzo, zadzwoń do niego! zwróciła się do panny młodej jej matka. Sprawisz mu miłą niespodziankę, takiej cię jeszcze nie widział! Dziś masz naprawdę swój dobry dzień!

Panna Zuza pobiegła do telefonu, szeleszcząc jedwabiem.

— Maman, będzie tu za 15 minut! oznajmiła matce uradowana. Poprawimy jeszcze tylko szczegóły, dobrze? zaproponowała Elzie uszczęśliwiona panna Zuza.

— Bardzo proszę, jeśli pani sobie życzy... tu Elza, włożywszy sobie obyczajem krawieckim pęczek szpilek w usta, zabrała się do upinania dołu sukni. Za chwilę rozległo się pukanie. We drzwiach ukazał się boy hotelowy, meldując: — Pan hrabia Nowina!

Elza na dźwięk ostaniego słowa, przymknęła oczy, jak w oczekiwaniu ciosu. Boleśnie zaciśnięte jej wargi, przebite trzymaną szpilką, trysnęły rubinową kroplą krwi... Na progu ukazała się wyniosła postać Nowiny — — —

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ognisko" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyur nocny pełni apteka Pod Lwem.

Repertuar kin:

Słońce: „Znachor".
Kino Świt: „Kobieta ma zawsze rację".
Stylowy: „Postrach opery".
Kino Mątwy: „Pepi".

Uwaga! Zebranie Stronnictwa Pracy odbędzie się w sobotę o godz. 7,30 wieczorem w sali Sokolni. Zaprasza się wszystkich członków oraz sympatyków. Na porządku obrad sprawozdanie z kongresu oraz odczytanie programu i statutu.

Zebranie emerytów państwowych koła Inowrocław odbyło się w lokalu p. Kaszuby przy ul. Solankowej. Zebranie zagaił i odczytał porządek obrad prezes p. Gierczyński. Ożywiona dyskusja wywiązała się nad referatem o sprawach emerytalnych, wygłoszonym przez p. Gierczyńskiego. Na wniosek p. Gapińskiego zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję, dotyczącą zwiększenia uprawnień emerytów. W końcu uchwalono przeznaczenie pewnej kwoty dla biednych dzieci szkół powszechnych w związku z akcją pomocy zimowej.

Kwesta na pomoc zimową w Mątwach przyniosła 26,68 zł.

Kradzież z włamaniem. W Chróstowie pow. inowrocławskiego do zagrody Jana Marka dostali się złodzieje, którzy przez wyłom w murze dostali się do wnętrza domu i zabrali garderobę i pościele wartości 500 zł.

———::———

ŻNIN. (k) Ferdynand Łyktański, rob. bez stałego miejsca zam., trzykrotnie karany, dopuścił się w powiecie żnińskim kradzieży wartościowej garderoby u rolników, mianowicie Sułanowskiego w Kierzkowie, Dorobiały w Gałęzewie i J. Chęsia w Oświece. Na wtorkowej rozprawie przyznał się tylko do kradzieży w Gałęzewie. Po przesłuchaniu szeregu świadków, sąd uznał go winnym kradzieży we wszystkich wypadkach i skazał go na 2 i pół roku więzienia oraz umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych.

—Przed sądem grodzkim 9 bm. odpowiadali za pobicie St. Lewandowskiego rob. Jan Konefał, jego żona Katarzyna i syn nieletni Jan Lis, zam. w Obudnie, pow. żniński. Oskarżonych obciążał przesłuchany świadek T. Kluczewski z Obudna. Sąd wydał wyrok, mocą którego Jan i Katarzyna Konefał skazani zostali na 6 miesięcy więz. z zaw. na 3 lata, zaś chłopiec Lis na karę umieszczenia w Zakładzie Wychow. z zaw. kary na 3 lata.

WĄGROWIEC. (ja) Sąd okr. w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Wągrowcu, rozpatrywał sprawę o podpalenie stogu na szkodę rolnika Emila Stibbego ze Sarbki. Hubert Rade ze Sarbki miał być sprawcą podpalenia stogu. Wobec tego, że oskarżony się do winy nie przyznał, sąd przystąpił do przesłuchania świadków, którzy nie potwierdzili winy oskarżonego. Ogłoszono wyrok uniewinniający.

— W tych dniach został pobłogosławiony w Poznaniu związek małżeński pomiędzy p. Haliną Ekertówną z Wągrowca a p. Zbigniewem Pińskim, ziemianinem z Dąbrówki na Pomorzu.

CZESZEWO pow. Wągrowiec. (ja) W ub. tygodniu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy naprawie toru kolejowego na odcinku Gołańcz—Kcynia Piotr Szczeliński z Czeszewa, którego w ciężkim stanie przekazano do szpitala powiatowego w Wągrówcu.

GNIEZNO. (fb) Brązowym krzyżem zasługi odznaczeni zostali z Gniezna: urzędnik P. K. P. p. Bolesław Ciążyński, przodownik wydziału śledczego p. Władysław Tarnogrodzki i st. przodownik P. P. p. Wojciech Paulus.

— Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo przy parafii farnej urządziło ostatnio w salach hotelu „Europejskiego" wentę z rozmaitymi występami, które cieszyły się nadzwyczajnym powodzeniem. Ponieważ dużo osób dla braku miejsc nie mogło wziąć udziału w tej imprezie, postanowiono cały występ jeszcze raz powtórzyć.

— W Przyborowie pow. gnieźnieńskiego odbyła się uroczystość poświęcenia figury Najśw. Serca Jezusowego, ufundowanej przez pp. Stępniaków. Aktu poświęcenia dokonał ks. prof. Zieliński z Łubowa w asyście ks. dziekana Zabłockiego i ks. prob. Chilomera z Gniezna.

— W Powidzu w kościele parafialnym pobłogosławił ks. Zieliński związek małżeński pomiędzy p. Cecylią Jaskulską a p. Józefem Baranowskim z Powidza.

CHODZIEŻ. (r) Akcja zbiórkowa na rzecz budowy szkół powszechnych w Chodzieży dała w sumie 445,55 zł.

CHODZIEŻ. (r) W ub. niedzielę przypadło doroczne święto młodzieży katolickiej. Druhowie spod znaku krzyża i orła białego w Chodzieży godnie przysposobili się do obchodu. Trzydniowe rekolekcje, które prowadził specjalnie przybyły o. misjonarz, przygotowały młodzież do sakramentu pokuty. W niedzielę o godz. 9 zebrali się druhowie w ognisku, skąd udali się do kościoła parafialnego na uroczystą mszę św. Przed wspólną komunią św. ojciec misjonarz wygłosił przenikające do głębi kazanie. Na miejscu urządzono kwestę na rzecz KSMM. Wieczorem o godz. 19.30 w sali Strzelnicy odbyła się uroczysta akademia ku czci św. Stanisława Kostki, po czym tut. KSMM odegrało komedię w trzech częściach pt. „Zwycięskie skrzydła".

OSTRÓW WLKP. (lj) Aplikant sądowy p. Edward Gawroński otrzymał awans na asesora sądowego z przydziałem do sądu toruńskiego.

— Robotnik sezonowy Leon Wawrzyniak w stanie podchmielonym rozlokował się w stogu żyta, własność p. Stieglera z Sobótki i od zapalonego papierosa spalił cały stóg, sam odnosząc ciężkie poparzenia.

— Pod wsią Osiny rzucił się onegdaj pod pociąg osobowy zdążający z Katowic do Poznania jakiś młody mężczyzna, któremu parowóz rozbił czaszkę i uciął nogę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

— Złote gody małżeńskie obchodzili w tych dniach pp. Franciszek i Maria z d. Sikora — Konieczni z Krępy oraz małżonkowie Józef i Urszula Wolniakowie z Ostrowa. Jubilatom życzymy doczekania się diamentowych godów.

Dobro Rzeczpospolitej najwyższym prawem.

Z obchodu 15-lecia Związku Oficerów Rezerwy w Inowrocławiu.

Inowrocław. Związek Oficerów Rezerwy koło Inowrocław obchodził uroczyście 15-tą rocznicę swego istnienia. Po nabożeństwie, wysłuchanym w kościele św. Mikołaja, delegacja w osobach pp. **mec. Groblewskiego, Chrzanowskiego, Gregorowicza i Małeckiego** udała się na cmentarz, gdzie na grobie poległych złożono wieniec. Delegacji towarzyszył p. **płk. Mirgałowski** wraz z p. **kpt. Trajanem.**

W południe w sali hotelu „Pod Lwem" odbyło się uroczystościowe zebranie, które zagaił prezes p. **mec. Groblewski,** witając reprezentanta rządu p. **starostę Wilczka,** przedstawiciela p. gen. **Thommée** — płk. **Sulkiewicza,** reprezentanta zarządu miejskiego wiceprezydenta **Juengsta,** płk. **Mirgałowskiego,** prezesa okręgowego Z. O. R. **dr Bogocza,** mjr. **Stettnera** i nacz. sądu **Walerycha.** Rys historyczny koła, istniejącego od 15. XI. 1922 r., w treściwym referacie podał prof. **por. Gregorowicz.** Liczebność koła wyraża się obecnie w cyfrze **105 członków.** W świetle dat przedstawił prelegent owocną działalność koła, którego dewizą jest szczytne hasło: „Salus reipublicae suprema lex". Współpracując z oficerami służby czynnej, koło wykonuje swój program, mający na celu podtrzymanie i urobienie gotowości bojowej członków. Zorganizowana samopomoc koleżeńska udziela wsparcia 5 wdowom po zmarłych członkach. Poza tym koło bierze udział we wszystkich przejawach życia społecznego, popierając przede wszystkim stowarzyszenia, mające na celu obronę państwa, jak LOPP, L. M. i K. Przy współudziale oficerów miejsowej służby czynnej urządzono kurs jazdy konnej i samochodowej. Działalność koła ożywiła się znacznie pod wpływem obecnego zarządu, którego skład przedstawia się następująco: prezes mec. **Groblewski,** I wiceprezes dyr **St. Skibiński,** II wiceprezes **kpt. Chojnacki,** sekretarz **Antoni Kowalski,** zast. sekretarza **Wiertel,** skarbnik **Edmund Małecki,** ławnicy **prof. Gregorowicz** i p. **Głowacki.**

Z kolei przystąpiono do składania życzeń. Pierwszy zabrał głos p. starosta jako przedstawiciel rządu, życząc organizacji powodzenia i wszechstronnego rozwoju. Serdeczne żołnierskie słowa życzeń wypowiedział **p. płk. Hózman-Mirza-Sulkiewicz** w imieniu gen. Thommée i własnym, składając przy tym na ręce prezesa gratulacje z powodu naprawdę wartościowej pracy Z. O. R-u na terenie Inowrocławia. Wiceprezydent Juengst, składając życzenia, podziękował kołu za wybitną pracę abywatelską, przy czym z ramienia obwodu LOPP wręczył organizacji dyplom uznania za pracę na terenie LOPP. Prezes okręgu pomorskiego Z. O. R. p. dr Bogocz, dziękując kołu za ochotniczą i ofiarną pracę dla państwa, podkreślił cel związku, który wymaga zrzeszenia wszystkich oficerów rezerwy, nakładając na nich obowiązek przelania tradycyj rycerskich i wpojenia poczucia obowiązków obywatelskich nowym pokoleniom. Składając życzenia w imieniu okręgu pomorskiego Z. O. R., dr Bogocz podał do wiadomości listę osób odznaczonych dyplomami uznania, które otrzymali pp.: **mec. dr Wojdyłło, kpt. Chojnacki, por. mec. Groblewski, por. dyr Skibiński, por. E. Małecki, ppor. J. Posłuszny, por. Z. Kuleszyński, por. A. Adamczak, ppor. Gregorowicz i ppor. A. Kowalski.**

Następnie odczytano życzenia, które nadesłali pp.: Watta-Skrzydlewski - prezes pierwszego zarządu koła, mjr Kaczmarczyk, por. rez. Kubiak, k-dt P. W. i W. F. kpt. Kulikowski i kpt. rez. Leon Głowacki. Wreszcie prezes p. Groblewski wręczył członkom dyplomy za strzelanie. Najlepszym strzelcem koła na rok 1937 okazał się **ppor. Jan Posłuszny,** któremu przypadła w udziale I nagroda wraz z pucharem przechodnim. Następne miejsca zajęli kolejno pp.: **mec. Moellenbrock, ppor. Roman Głuszkowski, kpt. w st. sp. Mikołajczak i ppor. A. Kowalski.** Na tym uroczystość dobiegła końca.

P. mec. Groblewski, dziękując gościom i członkom za liczny udział w uroczystości, złożył specjalne podziękowanie p. majorowi **Marzewskiemu** za pełną entuzjazmu współpracę z kołem. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, p. Prezydenta R. P. i marszałka Śmigłego-Rydza oficjalną część uroczystości zakończono. Po obradach w gronie koleżeńskim i zaproszonych gości obiadowano, a miły nastrój podnosiła doborowym programem lubiana na ogół orkiestra, koncertująca w hotelu „Pod Lwem".

PRZECHOWO. (t) Święto młodzieży obchodziło miejscowe KSMM łącznie z 5-leciem swego istnienia bardzo uroczyście. M. in. odbyła się w niedzielę 14 bm. piękna akademia w sali p. Hessa. Punktem kulminacyjnym akademii było przemówienie miejscowego proboszcza i asystenta KSM ks. Górnowicza.

ŚWIECIE. (t) Z racji święta młodzieży ku czci św. Stanisława Kostki odbyły się tu trzydniowe nauki rekolekcyjne ks. prefekta Michałowskiego dla młodzieży męskiej.

TUCHOLA. (fm) W Browarze odbył się zjazd kół Gospodyń Wiejskich tut. pow. Obradom przewodniczyła prezeska p. M. Gulgowska, która też powitała zaproszonych przedstawicieli władz i gości. Przedstawione zjazdowi sprawozdania z działalności poszczególnych kół wykazały duży dorobek w dziedzinie gospodarczej, oświatowej i społecznej. Do zarządu dokooptowano wiceprezesa TKR Wegnera oraz p. Rakowskiego, członka wydz. pow. Referat wygłosiła p. J. Żalińska z Żalna, po czym omówiono plan pracy na przyszły rok. Następnie uczestniczki zwiedziły pokaz nakryć stołowych, który urządziło koło Tuchola pod kier. p. K. Gulgowskiej.

CHEŁMŻA. (e) Ostatniej niedzieli Tow. św. Winc. a Paulo urządziło wentę na rzecz ubogich miasta. Śpiewy solowe wykonali: L. Wiśniewska i Rynkowski. Obywatelstwo miejscowe poparło imprezę gremialnie.

Tegoroczne Święto Niepodległości było w Chełmży obchodzone nader uroczyście i zapoczątkowane zostało już w dniu 10 bm. W samo święto rano o godz. 9,45 wyruszył z ul. Dworcowej olbrzymi pochód, który udał się do miejscowego kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się na Placu M. Piłsudskiego defilada. Następnie odbyła się w sali gimnastycznej szkoły męskiej akademia z urozmaiconym programem, przy czym sala była zapełniona po brzegi.

WĄBRZEŹNO. W restauracji p. Jaranowskiego w Osieczku pow. wąbrzeski, kilku amatorów bilardu zabawiało się wesoło. Po kilku godzinach wybuchła kłótnia pomiędzy A. Gerkem i Sądowskim. Po kłótni obaj rozeszli się do domów, jednakże Sądowski zawrócił i począł w dalszym ciągu napastować Gerkego. W pewnej chwili doszło do bójki, skutkiem czego obaj udać się musieli poranieni pod domową opiekę. Sprawą zainteresowała się policja.

STAROGARD. (jw) Program obchodu Święta Niepodległości w naszym mieście rozpoczęto capstrzykiem, urządzonym w wigilię święta. 11 bm. o godz. 11 odbyło się we farze uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. prob. Stryszyk, wygłaszając też okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie na rynku odbyło się udekorowanie odznaczonych krzyżem zasługi, a następnie defilada wojska, młodzieży i organizacyj, którą odebrał płk Łękawski i starosta dr Cichowski. Udział młodzieży i organizacyj w defiladzie był wielki. O godz. 12 rozpoczęła się w sali p. Wojcieszaka akademia, na którą przybyło bardzo dużo publiczności. Przemówienie wygłosił prok. Dietrich.

STAROGARD. (jw) Sąd grodzki skazał mistrza rzeźn. Jana Różyńskiego ze Starogardu za zniewagę kontrolera sanitarnego Kleiny na 2 miesiące aresztu z zaw. na 3 lata.

— Do mieszkania ogrodnika Czaji, zam. przy dworcu głównym, włamali się w nocy złodzieje i skradli 1 fuzję i 1 driling, łącznej wartości 350 zł.

SKÓRCZ. (jw) W ostatnią niedzielę października odbyła się tu uroczystość konsekracji kościoła parafialnego, odnowionego wysiłkiem wszystkich parafian. Konsekracji dokonał ks. bisk. Okoniewski. Przemówienie powitalne wygłosił burm. Grzankowski. W uroczystości tej brały udział wielkie rzesze wiernych.

BRODNICA. (r) W nocy na 7 bm. włamali się niewykryci złodzieje do składu kolon. Guzowskiego w Pokrzydowie i skradli rozmaite towary wart. 200 zł.

— Do kościoła parafialnego w Żmijewie pow. brodnickiego zakradli się niewykryci złodzieje, którzy skradli z organ pewną część piszczałek wart. ok. 200 zł. Prawdopodobnie byli to wędrowni kotlarze lub cyganie. Dochodzenia prowadzi policja.

CHOJNICE. (s) Dnia 13 bm. odbyło się zebranie Akcji Katolickiej pod przewodnictwem prezesa Grochowskiego. Referat pt. „O istocie kwestii społecznej w świetle zasad katolickich" wygłosił ks. Kowalski.

— W sobotę 13 bm. na sali p. Urbana odbyła się wieczornica kościuszkowska, urządzona przez tut. gniazdo Sokoła. Przy licznej frekwencji zagaił wieczornicę prezes okr. mec. Krzyżański. W dalszym ciągu sokoli wykonali deklamacje, tańce narodowe i przedstawienie teatralne „Flisacy".

CHOJNICE. (s) Przez cały 8 bm. obradowali nauczyciele pow. chojnickiego, tucholskiego i sępoleńskiego w obecności przedstawicieli władz państwowych i wojskowych nad wprowadzeniem w życie programu przymusowego kształcenia przedpoborowych. Po kilku referatach i długiej dyskusji postanowiono od 15 bm. szkolić młodzież przedpoborową roczników 1916, 1917, 1918, 1919 w kursach wieczorowych przez trzy lata. Wykładane będą na tych kursach przedmioty zarówno szkolne jak i wychowania obywatelskiego i pw. Nauka będzie się odbywać 2 razy tyg. po godzinie.

Grudziądz.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dużur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360 i apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

Repertuar kin:

Apollo: „Znachor".
Gryf: „Śzesnastolatka".
Orzeł: „Daniel Boone".

— TCL Biblioteka i Czytelnia (Legionów 28) otwarta od ogdz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Polski Czerwony Krzyż podaje do wiadomości, że w pierwszych dniach grudnia br. rozpoczyna kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K. Bliższe szczegóły w sekretariacie P. C. K. (Prez. Mościckiego 1).

Znowu włamanie mieszkaniowe. Do mieszkania urzędnika kolejowego p. Władysława Mineta (Moniuszki 5) włamali się podczas nieobecności domowników złodzieje i skradli garderobę wartości 500 zł. Policja wszczęła dochodzenia.

Młodzież pod sztandarem Chrystusowym.

Grudziądz. Corocznie w dniu św. Stanisława młodzież katolicka zbiera się u stóp wodza swego, by go uczcić i uprosić wytrwanie dla swych wielkich i świętych celów. I w tym roku młodzież grudziądzka, zrzeszona w K. S. M. M., po 3-dniowych rekolekcjach zebrała się ub. niedzieli w kościele św. Krzyża, gdzie o godz. 7,45 ks. prob. Klunder w asyście księży Tynieckiego i Nagórskiego odprawił uroczyste nabożeństwo, a ks. Tyniecki wygłosił piękne, okolicznościowe kazanie. Wzruszającą była chwila, gdy kilkaset młodzieży wszystkich oddziałów okręgu grudziądzkiego podczas mszy św przystępowało do Stołu Pańskiego. W godzinach popołudniowych, po nieszporach, odbyła się w wielkiej sali domu parafialnego uroczysta akademia, na którą złożyły się referat p. naucz. Ryczakowicza, popisy wokalne muzyczne oraz piękny obrazek sceniczny. Pieśnią „My chcemy Boga" zakończono tę podniosłą akademię.

Co INNI Piszą

Czarna giełda polityczna.

Korespondent warszawski jednego z pism poznańskich bardzo trafnie porównuje obecne nastroje polityczne i sytuację niepewności do **czarnej giełdy,** na której spekulują różne ciemne typy:

„Po ostatniej odprawie legionowo-peowiackiej i audiencji delegacji PPS u Prezydenta Rzeczypospolitej **ruch spekulacyjny wzmógł się szczególnie,** tak, że gołym okiem można było go dostrzec.

— **Na kogo stawiać: na GISZ czy na Zamek?** — zdawali się pytać spekulanci.

Sprytniejsi z nich szukają znajomości i tu i tam. Oni to właśnie „robią wiatr", oni znoszą wiadomości z za kulis, oni puszczają w ruch niepokojące plotki i rodzą specyficzny ruch przystosowania się do terenu.

— Kryj się! — pada komenda na czarnej giełdzie politycznej.

— Powstań! — pada znowu komenda.

Widzimy dokładnie te typki, biegające niejako (choć nie wpuszczane do wnętrza!), od GISZ'u do Zamku z chorągiewkami nastawionymi na pomyślne wiatry. Nie wiemy tylko, czy widzą je z taką dokładnością czynniki zainteresowane.

Jeśli mierzyć wartość realną waluty politycznej według nastrojów na tej czarnej giełdzie, określilibyśmy ją tak: **akcje OZN na razie nie mają popytu. Spekulanci węszą tu baissę. GISZ — bardzo mocny, Zamek — kurs chwiejny itd. itd.**

To są mniej więcej horoskopy czarnej giełdy, nieuchwytnej bezosobowej, reprezentującej duże zbiorowisko ludzi, mającej kadź polityczną".

—::—

Akcja Pomocy Zimowej rozpocznie się 1 grudnia.

Przedstawiciele bezrobotnych w komisjach kwalifikacyjnych.

Rozdawnictwo świadczeń w naturze dla bezrobotnych rozpocznie się z dniem 1 grudnia. W pierwszym rzędzie uwzględniona zostanie sprawa zaopatrzenia bezrobotnych w opał.

Prowadzone są w chwili obecnej pertraktacje z przedstawicielami przemysłu węglowego i przemysłów spożywczych w sprawie uzyskania na rzecz akcji pomocy zimowej większych zapasów węgla, cukru itd. Według przewidywań zgromadzonych zostanie około 90.000 tonn węgla z kopalń górnośląskich i dąbrowieckich. W r. b. tak jak w roku 1936 wszyscy górnicy zatrudnieni na kopalniach, ofiarują jeden dzień swej pracy na rzecz bezrobotnych, bezinteresownie. Przy wszystkich lokalnych komitetach pomocy bezrobotnym, zorganizowane zostaną komisje kwalifikacyjne, które decydować będą o przyznaniu świadczeń. W skład ich wejdą przedstawiciele związków zawodowych i bezrobotnych. Specjalne sekcje zajmą się akcją dożywiania dzieci, która objąć ma około 500.000 dzieci bezrobotnych. (r.)

Tatarescu utworzył rząd.

Bukareszt, 18. 11. (PAT). Nowy rząd premiera Tatarescu ukonstytuował się. Na razie brak bliższych szczegółów.

Ewakuacja Nankinu rozpoczęła się.

Nankin, 18. 11. (PAT). Wyżsi urzędnicy oraz prezydent miasta Linsen wraz z zarządem miejskim opuścili Nankin i znajdują się w drodze do Czungking (prowincja Szeczuan). Ewakuacja wszystkich ministerstw **z wyjątkiem ministra wojny rozpoczęła się.** W Nankinie pozostaną na razie jedynie ministerstwa wojny, komunikacji i spraw zagranicznych.

Nabożeństwo za duszę śp. Henryka Sienkiewicza w Pińsku.

Pińsk. (KAP). Dnia 15 bm. JE. ks. biskup Kazimierz Bukraba odprawił w katedrze pontyfikalne nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Henryka Sienkiewicza. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Józef Jarzębowski ze Zgromadzenia księży marianów.

Stowarzyszeniom akademickim nie wolno politykować.

Zmiana jędrzejewiczowskiej ustawy o stowarzyszeniach.

Warszawa, 18. 11. (Tel. wł.) Minister oświaty wydał rozporządzenie o **stowarzyszeniach akademickich.** Naczelnym wskazaniem tego rozporządzenia jest, że **stowarzyszenia nie mogą prowadzić działalności politycznej.** Do stowarzyszeń studenckich w zasadzie mogą należeć studenci tylko z jednej szkoły. Dopuszcza się jedynie wypadki wyjątkowe. Statut może zawierać m. in. przepisy, uzależniające przyjęcie do stowarzyszenia od przynależności również wyznaniowej lub narodowościowej.

Każde stowarzyszenie znajduje się **pod nadzorem i opieką kuratora,** wyznaczonego z grona nauczycielskiego przez senat na wniosek rektora. Senat decyduje we wszelkich sprawach stowarzyszenia, wniesionych przez rektora pod obrady senatu. Stowarzyszeniom akademickim nie wolno być członkiem innego stowarzyszenia lub związku bez zgody ministra. Przed powzięciem decyzji minister wysłuchuje opinii senatu. Naruszenie ustaw, statutu, niestosowanie się do zarządzeń władz nadzorczych, niezgodne z przepisami o porządku i karności akademickiej może pociągnąć za sobą rygory: złożenie z urzędu władz stowarzyszenia, pozbawienie prawa do korzystania ze świadczeń, **zawieszenie działalności od jednego do sześciu miesięcy oraz rozwiązanie stowarzyszenia.** O złożeniu z urzędu władz stowarzyszenia lub poszczególnych ich członków **decyduje rektor bez odwołania.** O zastosowaniu innych rygorów decyduje senat. Od decyzji senatu o rozwiązaniu stow. przysługuje odwołanie się do ministra oświaty w ciągu dni 14. Zawieszenie działalności lub rozwiązanie stowarzyszenia może zarządzić również minister oświaty. W przypadkach nagłych kurator może również zawieszać działalność stowarzyszenia, zawiadamiając o tym niezwłocznie rektora. Poza tym członkowie stow. mogą być pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej. **Zarządy stowarzyszeń przedstawią senatom akademickim do zatwierdzenia statuty do dnia 31 stycznia 1938.** Rozporządzenie wchodzi w życie z dn. 17 bm.

Warszawa, 18. 11. (Tel. wł.) W Warszawie władze bezpieczeństwa zatrzymały dwóch studentów politechniki Z. Ostrowskiego i M. Regulę, podejrzanych o działalność komunistyczną. (r)

Przygotowania do akcji pomocy zimowej.



Zwózka kartofli, przygotowanych na Pomoc Zimową dla Bezrobotnych, której oficjalna inauguracja nastąpi w dniu 1-go grudnia.

Zawiodły rakiety świetlne.

Bruksela, 18. 11. (PAT). Pilot George Hanet, który był naocznym świadkiem katastrofy samolotowej w Ostendzie udzielił redaktorowi „Dernière Heure" wywiadu, w którym stwierdził stanowczo, iż wypadku tego nie można przypisywać bezwarunkowo niedoskonałości współczesnego lotnika.

Przyczyną katastrofy była wyłącznie wadliwa sygnalizacja świetlnymi rakietami na lotnisku.

Komunikacja radiowa funkcjonowała doskonale i doprowadziła samolot nad lotnisko. Tutaj wypuszczono pierwszą rakietę, która funkcjonowała bez zarzutu. Druga natomiast zawiodła **skutkiem uszkodzenia zapalnika,** a trzecia została wypuszczona **za późno.**

Pilot, który chciał lądować wykonał szereg manewrów nad lotniskiem, żądając równocześnie przez radio wypuszczenia rakiet. Skoro te go zawiodły, minął lotnisko i poleciał w kierunku miejsca katastrofy. Pilot Hanet oświadczył w zakończeniu, iż trzeba było przeżyć sekundy poprzedzające katastrofę, aby zrozumieć **bohaterską walkę,** którą stoczyli członkowie załogi. W rytmie sygnałów Morse'go czuło się **nerwowe natężenie radiooperatora, które wzrastało aż do chwili tragicznego finału.**

Tylko 14 miesięczna córeczka pozostała z całej rodziny.

Londyn, 18. 11. (PAT). Okazuje się, że z rodziny wielkiego księcia heskiego synami zginął we wczorajszej katastrofie lotniczej, **pozostało przy życiu najmniejsze dziecko — córeczka Joanna, licząca tylko 14 miesięcy,** która była za mała, aby ją zabrać na ślub do Londynu i wobec tego pozostała w Darmsztacie.

Obaj chłopcy, którzy zginęli: **6-letni Ludwik i 5-letni Aleksander mieli być paziami w orszaku weselnym.**

Ks. Ludwik, który dotychczas pełnił funkcje attaché ambasady niemieckiej w Londynie i zaślubił p. Geddes, obecnie odziedziczy tytuł wielkiego księcia po bracie. Zabita żona wielkiego księcia Jerzego, wielka księżna Cecylia była księżniczką grecką i kuzynką w pierwszej linii **zarówno księżnej Kentu, jak i króla greckiego Jerzego.**

Przed katastrofą urodziła dziecko.

Londyn, 18. 11. (PAT). Po wczorajszej tragicznej katastrofie lotniczej, w której poniosła śmierć wielkoksiążęca rodzina heska, ujawniony został wczoraj szczegół, czyniący wypadek ten jeszcze bardziej tragicznym. Okazuje się, że **wielka księżna Cecylia, która znajdowała się w 8 miesiącu w ciąży urodziła przedwcześnie dziecko, w czasie, gdy samolot daremnie szukając miejsca do lądowania, uległ katastrofie.**

Najwidoczniej chwile trwogi, które przeżywały nieszczęśliwe ofiary tego wypadku w ostatniej pół godzinie życia, gdy samolot ich krążył w nieprzeniknionej mgle, spowodowały **przedwczesne urodzenie dziecka przez wielką księżnę Cecylię.**

Szczątki matki i dziecka, złożone zostały wczoraj po południu wraz ze szczątkami pozostałych ofiar w szpitalu miejskim w Ostendzie.

Ślub ks. Heskiego odbył się mimo żałoby.

Londyn, 18. 11. (PAT). Wczoraj w kościele św. Piotra odbył się ślub wielkiego księcia heskiego z panną Małgorzatą Geddes. Na ślubie obecni byli ks. Kentu, hrabina Toerring i ambasador von Ribbentrop. Państwo młodzi oraz wszyscy zaproszeni byli w ciężkiej żałobie.

—o—

Ribbentrop stanie na czele komitetu przeciwkomunistycznego.

Paryż, 18. 11. (PAT.) Havas donosi z Rzymu, że odbywają się obecnie rozmowy pomiędzy Włochami, Niemcami a Japonią w sprawie utworzenia stałego komitetu, przewidzianego protokołem, dołączonym do paktu antykominternowskiego. Protokół ten został podpisany w listopadzie 1936 r. w momencie zawierania układu niemiecko-japońskiego, lecz nie został całkowicie wprowadzony w życie.

Sprawa ta nabrała obecnie aktualności w związku z przystąpieniem Włoch. **Na czele projektowanego komitetu, którego siedzibą będzie Berlin, ma stanąć Ribbentrop.** Organizacja komitetu oraz jego kompetencje stanowią obecnie przedmiot studiów.

Sowieccy nauczyciele.

Moskwa, 18. 11. (Pat.) W Leningradzie rozpoczął się proces **11 członków kontrrewolucyjnej grupy nauczycielskiej,** na której czele stał dyrektor szkoły w kolonii Krasnyje Zeri — Jenin. Podsądni odpowiadają z art. 58 k. k. i stoją pod zarzutem sabotowania zarządzeń państwowych w dziedzinie oświaty, **propagowania teorii rewolucyjnych i znęcania się nad dziećmi.**

Dzieci były bite i przetrzymywane za karę **w cuchnącej piwnicy po 12 godzin i karmione zgniłymi produktami.** Białego chleba dzieci w ogóle nie otrzymywały. Wszystko to było robione w tym celu, jak głosi akt oskarżenia, **by wywołać niezadowolenie wśród dzieci z władzy sowieckiej(!).**

Międzyn. konferencja naukowa fizyków odbędzie się w Warszawie.

Warszawa, 18. 11. (PAT). Podejmując inicjatywę, rzuconą swego czasu przez wielką naszą rodaczkę Marię Skłodowską-Curie, Instytut Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej w Paryżu na zlecenie międzynarodowej komisji współpracy intelektualnej w Genewie zwołuje na koniec maja 1938 r. do Warszawy międzynarodową konferencję naukową p. n. „Koncepcje współczesnej fizyki".

Na konferencję tę zaproszeni zostaną najwybitniejsi fizycy z całego świata, w tej liczbie laureaci nagród Nobla.

W komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej po zgonie Marii Skłodowskiej, Polskę reprezentuje prof. Cz. Białobrzeski.

Obowiązk. przysposobienie wojskowe na wyższych uczelniach.

Warszawa, 18. 11. (PAT). W związku z inicjatywą „Bratnich Pomocy" wyższych uczelni w Warszawie, powziętą w dniu 11 listopada w sprawie wprowadzenia **obowiązkowego przysposobienia wojskowego na wyższych uczelniach**, p. minister spraw wojskowych w porozumieniu z p. ministrem W. R. i O. P. powołał komisję dla przestudiowania tego zagadnienia łącznie z opracowywaną nową ustawą o powszechnej służbie wojskowej.

Nominacja 5 kardynałów.

Citta del Vaticano, 18. 11. (PAT). Po konsystorzu jaki się ma odbyć w dniu 15 grudnia i zapowiedzianej nominacji 5 nowych kardynałów, liczba członków św. Kolegium wynosić będzie 69, w czym **40 kardynałów narodowości włoskiej**. Pomiędzy kardynałami innych narodowości jest 6 Francuzów, 3 Hiszpanów, 4 Amerykanów. 3 Niemców, 2 Czechosłowaków, **2 Polaków**, 1 Argentyńczyk, 1 Brazylijczyk, 1 Anglik itd.

Zgon i pogrzeb powstańca z r. 1863.

Tarnów, 18. 11. (PAT). W Szczucinie koło Dąbrowy Tarnowskiej zmarł w 98 roku życia śp. Piotr Haraszek, powstaniec z 1863 roku. Pogrzeb Piotra Haraszka był wielką manifestacją całej miejscowej ludności. Kondukt pogrzebowy prowadził proboszcz miejscowy w asyście licznego duchowieństwa. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz ze starostą powiatowym na czele, kompania honorowa Zw. Strzeleckiego. Zw. Rezerwistów i Kolejowego Przysposobienia Wojskowego oraz tłumy ludności.

Wybuch pod willą płk. Sławka w Racławicach.

W Racławicach, gdzie płk Sławek ma swoją willę, niewykryci na razie sprawcy rzucili petardę. Nastąpił gwałtowny wybuch. Na szczęście, obeszło się bez ofiar w ludziach. Policja wdrożyła dochodzenie, aresztując kilka osób.

„Dar Pomorza" minął równik.

Gdynia, 18. 11. (PAT) Państwowa Szkoła Morska w Gdyni odebrała ze statku „Dar Pomorza" radiodepeszę, donoszącą, że w dniu 16 bm. w południe „Dar Pomorza" znajdował się pod 1,51 stopniem północnej szerokości geograficznej i pod 41 stopniem długości zachodniej. Na statku wszystko w porządku i wszyscy zdrowi. Dziś „Dar Pomorza" minął równik. W związku z tym na statku odbyły się okolicznościowe uroczystości.

Wiec antyżydowski w Szkole Zdobniczej.

Poznań. W auli Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych w Poznaniu został zwołany przez Bratnią Pomoc wiec antyżydowski. Wiec zagaił prezes Bratniej Pom. Karol Sudolski, po czym referat nt. „Sztuka polska bez żydów" wygłosił p. Kowalski. M. in. prelegent zaznaczył, że sztuka rdzennie polska jest hamowana przez żydów, którzy wprowadzają elementy obce. Następnie p. Wawrzyniak mówił o kwestii żydowskiej w Polsce, a p. Stefan Engler o kwestii żydowskiej na terenie szkoły i o ustosunkowaniu się słuchaczy szkoły zdobniczej do kolegów żydów. W dalszym ciągu zebrania uchwalono rezolucję, w której domagano się odebrania zniżek czesnego żydom i nieprzyjmowania ich w nowym roku szkolnym do zakładu.

Obecny na zebraniu kurator Bratniej Pomocy dyrektor szkoły p. Karol Maszkowski obiecał zebranym, że w granicach możliwości rada pedagogiczna pójdzie słuchaczom szkoły na rękę.

Cierpkie nastroje na powitanie lorda Halifaxa.

Berlin, 18 11. (PAT) W sprawie pobytu lorda Halifaxa w Berlinie obie strony bezpośrednio zainteresowane zachowują do tej chwili **ścisłą rezerwę**. Zarówno miarodajne czynniki niemieckie, jak i tutejsze koła brytyjskie **odmawiają informacyj w sprawie programu pobytu gościa angielskiego**. Tutejszej prasie zagranicznej zakomunikowano z wszelkimi zastrzeżeniami zaledwie przypuszczalny program pobytu lorda Halifaxa, przewidujący m. in. wyjazd dziś wieczorem **do siedziby kanclerza Hitlera w Bawarii**. Prywatnie wiadomo, że lord Halifax spożył śniadanie w ambasadzie brytyjskiej, po czym zwiedził wystawę łowiecką. Jak słychać, **spotkał się on z ministrem Neurathem**. Natomiast wbrew zapowiedziom nie doszło jeszcze podobno do rozmowy z premierem Goeringiem i marszałkiem Blombergiem, co, jak sądzono, miało nastąpić przy okazji zwiedzenia wystawy. Dalsze komunikaty o pobycie lorda Halifaxa oczekiwane są dopiero w późniejszych godzinach wieczornych.

Poza dyskrecją, jaką otacza się dotychczas pobyt lorda Halifaxa, zwracają uwagę dwa momenty: 1) **ponowne usilne podkreślenie prywatnego charakteru jego wizyty** oraz 2) fakt, że nawet przyjazd lorda Halifaxa **nie zahamował polemiki na temat samej platformy obecnych rozmów**. Pod tym względem panuje najwidoczniej duża rozbieżność.

Prasa niemiecka nie ujawia zbytniego optymizmu i z rozdrażnieniem omawia oświetlenia, nadane wizycie lorda Halifaxa w Anglii. Nie może to być w żadnym wypadku, według jednomyślnych komentarzy niemieckich, jakieś **badanie lub sondowanie istotnych celów niemieckiej polityki zagranicznej**. Polityka ta, według Berlina, wyjaśniona została w 100 proc. **Wyjaśnienia wymagałyby raczej poglądy angielskie**. Niemcy Adolfa Hitlera, woła nar.-socj. agencja prasowa — nie potrzebują żadnego śledztwa. „Ekspedycję należałoby raczej **posłać do dżungli polityki brytyjskiej**".

W Niemczech porywa się ludzi.

Strassburg, 18. 11. (ag) W miejscowości Bas-Rhin w Alzacji mieszkał od 14 lat szewc Franciszek Arnold, który w r. 1923 opuścił Niemcy, osiedlając się w Alzacji, gdzie się ożenił. Rok rocznie córka Arnolda wyjeżdżała na wakacje do rodziców Arnolda, mieszkających w Niemczech. W tym roku, gdy córka spędzała wakacje w Niemczech, Arnoldowie otrzymali telegram, wzywający ich do ciężko chorej córki. Przekraczając granicę, Arnold został natychmiast aresztowany, a żona zatrzymana. Do tej pory nie wiadomo, co się stało z Arnoldem.

Przynoście papier do pakowania.

Berlin. W wielu sklepach kolonialnych wywieszono napisy treści następującej: „PT. Klienci proszeni są o przynoszenie ze sobą papieru do pakowania towarów. Kto przyniesie ten papier, ułatwia realizację planu czteroletniego". Bieda czy humbug? Bodaj raczej są to skutki zbrojeń.

Zerwanie flagi hitlerowskiej.

Sopoty, 18. 11. (ag) Przy ul. Morskiej w Sopotach w dniu 9 bm. nieznani sprawcy zdarli kilka flag hitlerowskich, wywieszonych w rocznicę rewolucji narodowo-socjalistycznej w Monachium. Do tej pory sprawców nie wykryto.

Stronnictwo Pracy dyskutuje o kwestii żydowskiej.

Katowice. We wtorek odbyło się zebranie koła dyskusyjnego Stronnictwa Pracy, na którym wygłosił referat „O sprawie żydowskiej" p. red. Sopicki.

P. Prezydent R. P. na Pomorzu

Polowanie w lasach koło Runowa.

(Telefonem od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

(w). We wtorek o godz. 21.55 przyjechał do Runowa Kraińskiego (piękna miejscowość letniskowa w powiecie wyrzyskim) specjalnym pociągiem Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Panu Prezydentowi towarzyszą: ks. dziekan Humpola, minister spraw wojskowych Kasprzycki, wiceminister Głuchowski, generał Bortnowski, generał Grzmot-Skotnicki, generał Szyling, generał Trojanowski, gen. Knoll-Kownacki, gen. Rogulski i kapitan Hartmann.

Na pięknie udekorowanym dworcu w Runowie oczekiwały przyjazdu Pana Prezydenta tłumy, które przywitały Głowę Państwa długo nie milknącymi okrzykami „Niech żyje!"

Wychodzącego z pociągu Pana Prezydenta Mościckiego powitali: gospodarz powiatu p. starosta Muszycka z Wyrzyska, dyr. Lasów Państw. p. Lorkiewicz z Poznania, nadleśniczy p. major Smoliński z Solca Kujawskiego. nadleśn. p. Łukaszewski z Runowa Kraińskiego, wicestarosta pow. sępoleńskiego p. Szeinerman, nadleśn. p. inż. Wisiński z Lutówka, komendant woj. policji państw. p. Sawicki, komendant pow. policji państw. p. Zbikowski z Wyrzyska, komendant pow. p. Grzybowski z Sępólna i kierownik szkoły p. Figurski z Runowa Kraińskiego. Następnie mała dziewczynka, Teresa Sławikówna, wygłosiła wierszyk, za co Pan Prezydent ją uściskał. Pan Prezydent ucałował również towarzyszące dziewczynce chłopców (Mirosława Balawelderа i Zdzisława Powalisza).

Następnie Pan Prezydent udał się do zamku w Runowie-Młynie (pod Więcborkiem), gdzie na czas polowania zamieszkał.

Po wielkich trudach udało się przedstawicielowi naszego pisma uzyskać zezwolenie na wejście do zamku. Pan Prezydent oraz Jego goście wróciwszy niedawno z polowania spożywali kolację. Po kolacji został nasz sprawozdawca przyjęty przez kier. polowania p. nadleśn. Smolińskiego, który udzielił mu informacyj z przebiegu pierwszego polowania. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wstaje wcześnie. Już o godzinie 7.30 rano nastąpił w pierwszym dniu polowania, tj. w środę, wyjazd na stanowiska w lasach leśnictwa Witrogoszcz i Stebionha, gdzie ubito 3 jelenie, 10 danieli i 1 lisa. Dziś poluje Pan Prezydent w lasach nadleśnictwa Lutówko, w następnych dniach w lasach Nadleśnictwa Runowo. P. Prezydent zabawi tu do niedzieli, 21 bm.

—::—

Pierwsze kutry w nowym porcie w Wielkiej Wsi.

Gdynia. Do nowo wybudowanego portu w Wielkiej Wsi wpłynęły już na stały postój jako portu macierzystego, kutry rybackie z Chałup, Wielkiej Wsi, Chłapowa oraz Helu.

Drzazgi.

Plotka, kłamstwo, oszczerstwo w życiu polskim

Jedną z większych plag życia naszego są nagminnie szerzące się plotki, kłamstwa i oszczerstwa. Odnosi się niejednokrotnie wrażenie, że wielu ludzi zatraciło wprost poczucie odpowiedzialności za to, co mówią i piszą. Plotka urasta nieraz do rozmiarów wielkiej sensacji, wprowadzając niepokój i zatruwając stosunki w naszym społeczeństwie, a szkodzi sprawie polskiej zagranicą, jak to zdarzyło się niedawno np. z plotką na temat rzekomo grożącej u nas nowej „nocy św. Bartłomieja". Obdarzanie przeciwników mianem „masona" stało się u nas chlebem powszednim. Nie potrzebujemy dodawać, że nadużywanie tego zarzutu w stosunku do osób, których cała działalność przeczy, by mogli należeć do jakichkolwiek organizacji potępionych przez Kościół, wyrządza szkodę samej sprawie i zmniejsza wrażliwość i czujność społeczeństwa na prawdziwe niebezpieczeństwo masońskie.

Procesy sądowe dowodzą, jak lekkomyślnie szafuje się u nas insynuacjami, zmyślonymi zdarzeniami i wyssanymi w fantazji zarzutami. Zaledwie cząstka tych oszczerstw i kłamstw staje się przedmiotem rozpraw sądowych, gdyż nie wszystkim pozwala czas i środki finansowe na pociąganie winnych do odpowiedzialności karnej.

A plagą już stałą się u nas anonimy. Oskarżenia anonimowe oczywiście nie czynią wrażenia u ludzi rozumnych i zazwyczaj trafiają do kosza, powodują jednak reakcję u osób mało krytycznych i prostaczków, których u nas nie brak.

Nie potrzebujemy dodawać, że wszystko to, co wyrządza ludziom krzywdę na czci i dobrej sławie jest ciężkim wykroczeniem przeciwko Dekalogowi i chrześcijańskiej zasadzie miłości bliźniego. Lekceważenie ósmego przykazania ogromnie obniża u nas moralność publiczną. Co prawda pocieszającym jest, że sądy poczęły stosować surowe kary wobec winnych zniesławienia, ale również konieczną jest żywsza i silniejsza reakcja opinii publicznej w tej sprawie.

Oszuści w mundurach oficerskich poszkodowali szereg firm.

Warszawa. Gabinet ministra spraw wojskowych podaje do wiadomości, iż dnia 30 ub. m. zostali ujęci dwaj oszuści, występujący w mundurach oficerskich. Jeden z nich przebrany w mundur porucznika audytora podawał się już to za por. audytora Bolesława Wizora z wojskowej prokuratury okręgowej nr 1, już to za por. Stefana Stobickiego z 21 w. p. p. wzgl. za por. Adama Grodzickiego. Drugi zaś przebrany za ppor. piechoty, podawał się za ppor. Adama Grodzickiego z Warszawy wzgl. z Łodzi, albo ppor. Sawickiego Tadeusza z Brześcia nad Bugiem wzgl. za ppor. Edwarda Dąbrowskiego z Rzeszowa.

Oszustami okazali się **Ary Gutglas**, zamieszkały ostatnio w Żyrardowie oraz **Franciszek Wojciech Pawłowski**, zamieszkały w Żyrardowie. Wyżej wymienieni posiadali podrobione legitymacje na te nazwiska. Ary Gutglas i Franciszek Pawłowski w towarzystwie kobiet dokonali wielu oszustw, wystawiając fałszywe weksle na szkodę szeregu firm we Lwowie, Białymstoku, **Grudziądzu**, Wilnie i innych miastach.

Powyższe podaje się do wiadomości ze względu na fakt, iż wymienieni oszuści podszywali się pod nazwiska oficerów służby czynnej.

Wyrafinowany napad gangsterów w Gdyni.

Gdynia, 18. 11. (tel. wł.). W nocy z dn. 16 na 17 bm. dokonano zuchwałego napadu na firmę przewozową Najser i Sp., mieszczącą się przy ul. Abrahama 26. **Nieznani rabusie skradli około 5000 zł**, w tym czek na 3000 zł, który zdążyli zrealizować w banku.

Gdy właściciel przyszedł rano do biura, ku swemu największemu zdumieniu zastał je opieczętowane przez komornika. Przerażony udał się do tegoż, a następnie do sądu, gdzie okazało się, że nikt nie dokonywał pieczętowania lokali. Pieczęcie jednakże nie były fałszywe, lecz prawdziwe, a skradzione ze starych akt notarialnych.

Policja stwierdziła, że napadu dokonała para tajemniczych osobników, mężczyzna i kobieta, przybyłych prawdopodobnie z Gdańska. Nieznajoma kobieta udała się rano do biura posłańców, gdzie tłumacząc się nieznajomością języka, prosiła o wypełnienie czeku (zapewne dla ukrycia charakteru pisma) a następnie wysłała posłańca do banku dla podjęcia 3000 zł. W samochodzie oczekiwał nieznany mężczyzna, z którym odjechała w kierunku granicy niemieckiej.

Ponieważ jest to już **trzeci wypadek perfidnego rabunku** w dniach ostatnich, cała policja tak w Gdyni jak i w Gdańsku została postawiona na nogi. Wedle pewnych pogłosek, ujęto podejrzanych osobników, wśród których zapewne należy również szukać sprawców napadu tak na kasjerkę firmy Owocpol jak i na złodziei klejnotów wartości 10 tysięcy złotych p. Baldykiea.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 18 listopada 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Pośw. baz. św. Piotra w Rzymie.
Jutro: Elżbiety Turyn, wdowy.
Wschód słońca o godzinie 7,26.
Zachód słońca o godzinie 16,4.

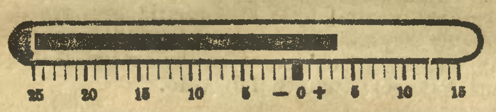
Stan pogody.

Przelotne opady śnieżne.

Wypełniająca się depresja barometryczna nad krajami nadbałtyckimi powodowała w Polsce pogodę przeważnie pochmurną z opadami śnieżnymi w dzielnicach środkowych i północno-wschodnich, a z większymi przejaśnieniami w południowych. Temperatura o godz. 14 wynosiła: —10 st. na Hali Gąsienicowej, —4 w Zakopanem, —2 w Krakowie, —1 we Lwowie, 0 st. w Poznaniu i Warszawie, 1 st. w Toruniu i Zaleszczykach, 2 w Kaliszu, 3 w Gdyni oraz 4 w Pucku. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno z skłonnością do opadów śnieżnych. — Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu na ogół dużym i miejscami przelotne opady śnieżne. Temperatura w ciągu dnia w pobliżu 0 st. Wiatry najpierw zmienne, później południowo-wschodnie i wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 15—21 listopada:

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3050.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon 3301.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i szkiców Jana Matejki.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek i w sobotę wieczorem przepiękna operetka P. Linkego **„LIZISTRATA"** z udziałem pp. Carnero, Grywiczówney, Hermanowej, Morozowiczowej, Wańskiej, Domosławskiego, Rewkowskiego, Tatrzańskiego, Winczewskiego i Wawrzkowicza.

W piątek **„EMILIA PLATER"**, rapsod bohaterski T. Konczyńskiego z p. Jabłonowską w roli tytułowej na czele świetnego zespołu.

W niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych **„KSIĘŻNICZKA CZARDASZA"**, operetka Kalmana, ściągająca stale tłumy publiczności.

Wieczorem przemiła komedia Bus-Fekete **„JAN"**, w której pp. Jabłonowska, Morozowiczowa, Gajdecki, Kierczyński, Leśniowski, Serwiński, Tatrzański i Ziemski dają prawdziwy koncert gry aktorskiej.

W pełnych próbach **„ŹRÓDŁO MIŁOŚCI"**, wielka operetka J. Benesa, oraz **„PANNA COKTAIL"** St. Kiedrzyńskiego. Obydwa te utwory grane będą po raz pierwszy w Polsce.

— **Dyrekcja Angielskich Kursów** w Gimnazjum Kopernika zawiadamia P. T. Publiczność miasta Bydgoszczy, że w przejeździe przez Bydgoszcz zatrzyma się i będzie przemawiał w piątek, dnia 19 bm. o godz. 19-ej w świetlicy Gimnazjum Kopernika **dyplomata angielski R. C. Thompson, Esq.,** na temat: **„Present day travel experiences".** Wykład będzie wzięty z językowego punktu widzenia dla studentów. (22833

— **Harcerze zapraszają.** Koło Przyjaciół Harcerzy przy Rodzinie Kolejowej urządza 20 bm. wieczorek połaczony z tańcami w Ognisku KPW przy ul. Zygm. Augusta 20. Dochód przeznacza sie na obozowanie harcerzy. Bilety można nabyć w cenie 1 zł u p. Kudryckiej, ul. Dworcowa 7. Harcerze proszą o poparcie.

Przykładna kara

dla denuncjanta i oszczercy.

Niebezpieczny osobnik za kratami więziennymi.

Na wokandzie sądu okręgowego w Bydgoszczy znalazła się w ub. wtorek sprawa z oskarżenia prywatnego **inż. Jana Karczewskiego,** profesora liceum rolniczego przeciwko **Maksymilianowi Baszanowskiemu,** ostatnio pełniącemu funkcje prokurenta w firmie „Bydgoski Eksport Rolny" przy ul. Hermana Frankego. Jako kierownik i członek zarządu spółki **„Pomorski Eksport"** p. inż. Karczewski zaangażował swego czasu Baczanowskiego w charakterze księgowego do firmy, lecz dowiedziawszy się później, że jest to osobnik karany za oszustwo, a ponadto wobec ujawnienia różnych manipulacyj na szkodę firmy, wypowiedział mu posadę. Po zwolnieniu oskarżonego z pracy, starał się on z zemsty wszelkimi sposobami szkodzić na opinii zarówno firmie „Pomorski Eksport" jak i p. inż. Karczewskiemu, zamieszczając w prasie w dziale płatnych ogłoszeń niesłychane oszczerstwa. Nie dość na tym, Baszanowski zrobił na inż. Karczewskiego różne fałszywe doniesienia do ministerstwa WR i OP, do kuratorium szkolnego, dyrekcji liceum rolniczego, Izby Skarbowej i prokuratury w Bydgoszczy, wyrządzając byłemu swemu chlebodawcy ogromną krzywdę.

Oskarżony Baszanowski doprowadzony na salę rozpraw z więzienia, gdzie odsiaduje obecnie karę 10 miesięciy więzienia za oszustwo, zachowywał się na rozprawie bardzo arogancko. Już na początku rozprawy okazało się, że okłamał sędziego śledczego, twierdząc, że nie był jeszcze karany, podczas gdy na rozprawie ujawniono, że Baszanowski mimo młodego wieku ma wielką przeszłość kryminalną. Karany był bowiem nie mniej jak sześć razy za kradzieże sprzeniewierzenia, fałszywe doniesienia i oszustwa. Oczywiście, że niebezpieczny denuncjant i oszczerca nie był w stanie przeprowadzić dowodu prawdy na jakiekolwiek twierdzenie, zawarte w pamfletach.

W wyniku rozprawy sąd wymierzył Baszanowskiemu **5 miesięcy bezwzględne więzienia** oraz dalsze 40 dni więzienia z zamianą na grzywnę jak i skazał go na poniesienie kosztów sądowych w wysokości 200 zł. Sędzia okręgowy Kulesza w ostrych słowach skarcił postępowanie Baszanowskiego. Tym samym p. inż. Karczewski całkowicie został zrehabilitowany.

Fantastyczne opowieści

o milionerze afrykańskim

i jego bydgoskich spadkobiercach.

Przed siedmiu dniami przybył do redakcji „Dziennika Bydgoskiego" elektromonter **Franciszek Boenke,** zam. przy ulicy Kujawskiej 44, prosząc o przetłumaczenie listu jaki otrzymał z angielskiego urzędu kolonialnego w Windhoek (South — West Africa). W liście tym urząd stanu cywilnego potwierdza, iż otrzymał od niejakiej pani Piechowiakowej z Duisburga akt zejścia z tego świata osadnika Pawła Boenkego, obywatela angielskiego, który zmarł w Hamburgu. Co się tyczy praw do spadku, którego **wartość nie jest podana,** zainteresowani mogą się zgłosić do którego z adwokatów. W liście podano adresy kilku zaprzysiężonych adwokatów.

Osobiście nam znany p. Franciszek Boenke opowiadał w redakcji, że wrócił niedawno z Hamburga, gdzie jego brata pochowano, nie mógł tam jednak ustalić, gdzie zmarły pozostawił testament. **Z opowiadań** jedynie wywnioskował, że zmarły posiadał fermę i około 12.500 hektarów (50 tys. morgów) ziemi, oraz że trudnił się hodowlą bydła rogatego i owiec. Wyjeżdżając na kurację do Hamburga, gdzie znajduje się słynny na cały świat instytut badania chorób tropikalnych, posiadłość swoją afrykańską w Sinclair Paweł Boenke oddał, czy podarował, **żonie sąsiada.** Co go z nią łączyło? — trzeba znać stosunki afrykańskie, gdzie mężowie się na umor zapijają, a żony romansują z każdym „afrikanderem", który się w kraju pustynnym pojawi.

Przedstawiliśmy sprawę tego spadku „milionowego" dość oględnie — żądając w Iskrach („Dziennik Bydgoski" z dnia 13 listopada br.) **zwrotu polskiej kolonii.** Od tego czasu p. Boenke z Bydgoszczy jest codziennie nagabywany przez reporterów. Informator, b. wywiadowca, nie jest pozbawiony **bujnej fantazji,** więc informuje każdą gazetę inaczej. Stąd opowieści o milionach afrykańskich, aż się roją od sprzeczności. W **„Małym Dzienniku"** liczba morgów afrykańskich Boenkego urosła do stu tysięcy, a liczba owiec „karakułowych" do miliona. Tymczasem — według urzędowej statystyki — w całej kolonii południowo-zachodnio-afrykańskiej pogłowie bydła rogatego wynosi 400 tysięcy, kóz i owiec razem 2.225.000. Kraj jest pustynny. — Inne, żądne sensacji pisma, jak **krakowski „Kurierek"** zrobiły ze zmarłego(?) Franciszka Boenkego **multimilionera,** kiedy właśnie Franciszek żyje i szuka dobrodzieja, który by wyłożył za niego zaliczkę dla afrykańskiego adwokata, gdyż bez procesu ci, którzy fermę sobie rzekomo przywłaszczyli — jej nie oddadzą. Również nie zgadza się z prawdą, że zmarły „milioner" nie utrzymywał żadnych stosunków ze swą rodziną, widzieliśmy go bowiem kilkanaście miesięcy temu w towarzystwie brata w Bydgoszczy. O tym, że jest „milionerem" i że pracował w kopalni diamentów, gdzie wszystko stracił — nawet nie wspominał biednemu bratu. Jak z posiadanych **sześciu mórg ziemi,** mógł w tak krótkim czasie dorobić się 60 tysięcy morgów i **setek tysięcy** (porównaj wywiad „Kuriera Bydgoskiego") owiec, pozostawiamy domyślności reporterów.

Bujać, nie nas!

Dosyć było tego „bujania" kilka lat temu, ze spadkiem amerykańskim rodziny Petrasów...

Uśmiechy i łzy wioślarstwa.

Triumfy i klęski, dole i niedole życia wioślarskiego przedstawi publiczności **Bydgoski Klub Wioślarek** na swej rewii, którą urządza w najbliższą **sobotę, 20 bm.** o godzinie 20 w sali „Pod Lwem" przy ulicy Marsz. Focha. W programie rewii tańce, śpiewy, skecze, obrazki sceniczne itp. Po rewii odbędzie się **dancing towarzyski.** Wstęp za zaproszeniami. Imprezę tę winno poprzeć społeczeństwo bydgoskie, znane ze swej sympatii do wioślarstwa. Niechaj nasze miłe wioślarki przekonają się, że pracę ich docenia i darzy uznaniem cała Bydgoszcz.

Wypadek ucznia szkolnego.

We wczorajszy wtorek uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 8-letni uczeń szkolny Henryk Winnicki, zam. przy ul. Toruńskiej 36. Chłopiec głową uderzył o żelazny hak, przy czym doznał dotkliwego okaleczenia głowy. Przewieziono go do lecznicy miejskiej.

Włamanie do mieszkania.

Ubiegłej niedzieli dokonał dotąd nieznany sprawca włamania do mieszkania **p. H. Cieślewicza, zam. przy ul. Br. Pierackiego 27.** Pomiędzy godz. 16—21, kiedy p. Cieślewicz bawił poza domem, dostał się za pomocą wytrycha jakiś złodziej do mieszkania, które splądrował, spakował większą część bielizny damskiej, stołowej i swetry, wartości 150 zł i przez nikogo niezauważony opuścił mieszkanie.

Dzisiaj wieczorem w Resursie.

Wszyscy spotykamy się dzisiaj wieczorem w Resursie na wieczorku towarzyskim **Cechu Piekarzy.** Wstęp na wieczorek **bezpłatny** za okazaniem zaproszenia, które można otrzymać u poszczególnych mistrzów piekarskich. Na wieczorku będą różne urozmaicenia i niespodzianki, m. in. goście otrzymają **cenne premie.** Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Nie zapominajmy więc, że **dziś o godzidzinie 19.30** należy udać się na wieczorek towarzyski Cechu Piekarzy w sali Resursy Kupieckiej.

Najechany przechodzień.

W ubiegłą sobotę w godzinach popołudniowych wydarzył się na ulicy Jagiellońskiej nieszczęśliwy wypadek. Przechodzący przez jezdnię **45-letni stolarz K. Kasprowicz, zam. przy ul. Nowej 13,** potrącony został przez wóz i upadł na bruk, przy czym doznał znacznego okaleczenia głowy i rąk. Karetką pogotowia odwieziono ofiarę wypadku do szpitala miejskiego.

Powstańscy śląscy!

Dziś, w czwartek 18 bm. o godz. 19 na sali Pod Lwem odbędzie się zebranie plenarne Związku Powstańców Śląskich grupa Bydgoszcz, na które przybędzie specjalny delegat zarządu głównego mgr Pohland. Przybycie wszystkich powstańców śląskich, także niestowarzyszonych nieodzowne dla własnego dobra. Upływa bowiem ostateczny termin składania dokumentów. Bliższe wyjaśnienia na zebraniu.

Dziś wieczór autorski Michała Rusinka.

Dzisiaj, w czwartek, 18 bm., o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika odbędzie się dawno przygotowywany i zapowiadany **wieczór autorski Michała Rusinka.** Rada Artystyczno-Kulturalna m. Bydgoszczy postawiła sobie za cel przybliżenie naszego miasta do aktualnych zagadnień współczesnej literatury polskiej. To zbliżenie daje bezpośredni kontakt w postaci wieczorów autorskich, których cały cykl jest przewidziany w bieżącym sezonie. Na pierwszy wieczór autorski zaprosiła Rada Art.-Kult. jednego z najwybitniejszych powieściopisarzy młodego pokolenia Michała Rusinka, który odczyta fragment z nowej, przygotowywanej dopiero do druku powieści. Poza tym utwory Rusinka interpretować będą świetni recytatorzy — artyści Teatru Miejskiego. Wiersze recytować będzie p. Janina Jabłonowska, kapitalną lekcję języka niemieckiego z „Plutonu z dzikiej łąki" odczyta p. Stefan Drewicz, a pełne napięcia sceny rewolucji w Krakowie z „Burzy nad brukiem" — p. Ryszard Kierczyński. W twórczość Rusinka wprowadzi słuchaczy prof. Marian Turwid.

Obowiązkiem każdego kulturalnego bydgoszczanina jest wzięcie udziału w tym interesującym wieczorze literackim.

36 lat ku chwale Boga i Ojczyzny.

(kl). Wczoraj o godz. 12 J. Em. ks. kardynał August Hlond, w towarzystwie kapelana swego ks. dra Filipiaka nadał w pałacu prymasowskim długoletniemu proboszczowi parafii św. Wojciecha w Poznaniu, ks. radcy Putzowi tytuł kanonika honorowego przy poznańskiej kapitule metropolitalnej.



Nowomianowany kanonik ks radca Narcyz Putz.

Fakt powyższy jest dla społeczeństwa bydgoskiego radosny tym bardziej, że ks. rądca Putz chwalebnie zapisał się w sercach bydgoszczan jako długoletni proboszcz parafii Najśw. Serca Jezusowego. Mamy żywo w pamięci sympatyczną postać zacnego kapłana, który objął 1920 r. probostwo tegoż kościoła jako pierwszy duszpasterz po odzyskaniu niepodległości Polski. Pamiętamy dalej gorące przemówienie patriotyczne, a zwłaszcza w dniu 3 maja 1920 roku w Teatrze Miejskim, gdzie jako członek Rady Ludowej mówił o miłości Ojczyzny.

Z żalem żegnany przez swoich parfian opuszcza w 1925 r. Bydgoszcz, udając się do Poznania, gdzie obejmuje jako proboszcz parafię św. Wojciecha. Tu praca Czcigodnego Nominata wydaje owoce w postaci nowych parafii na przedmieściach Poznania: Sołaczu, Winiarach i Naramowicach. Widzimy Go niemal na każdym odcinku życia, czy to w Radzie Miejskiej miasta Poznania, czy to w stowarzyszeniach oświatowo-charytatywnych, jako założyciela kuchen ludowych.

Dostojnemu kapłanowi składa hołd całe społeczeństwo wielkopolskie, a przede wszystkim Poznań, w którym to już mieście 12 lat przebywa. Do wspaniałego wieńca życzeń dorzuca i Bydgoszcz swoją skromną wiązankę, wyrażając swe najserdeczniejsze gratulacje. Ad multos annos!

—x—

Pomoc Zimowa.

Pomoc Zimowa jest koniecznością. Kto ma co jeść — zje, gdy jest głodny. Komu jest zimno — okrywa się. Co czyni człowiek głodny i zziębnięty, który nie umie wyciągnąć ręki z prośbą o jałmużnę? Co ma uczynić jego żona? Jak ma się bronić jego dziecko?

Do tych ludzi trzeba przyjść z jadłem, z ubraniem i opałem. Trzeba! To jest mus, to jest twarda konieczność, taka jakby nam samym było głodno i chłodno. Jak nam samym!

Komitety Pomocy Zimowej będą w różny sposób apelowały do ofiarności obywateli. Będą również przejawy inicjatywy prywatnej. Jakie? Chwilowo niech to zostanie tajemnicą...

SPORT

MISTRZOSTWA POLSKI W GIMNASTYCE NA ROK 1937 W BYDGOSZCZY.

W dniach 27 i 28 bm. w Sokolni przy ulicy Toruńskiej 30 przeprowadza Sokół I z ramienia Polskiego Związku Gimnastycznego **mistrzostwa Polski pań i panów w gimnastyce.** Napłynęło już 32 zgłoszeń ze Śląska, Krakowa, Warszawy i Bydgoszczy. Na starcie ujrzymy m. in. najwyższej klasy gimnastyków Dołowego, Kosmana, Pietrzykowskiego oraz kilkakrotną mistrzynię Polski Skirlińską. Z Bydgoszczy staje do tych zawodów mistrz Pomorza Bettyna.

DLACZEGO BELGOWIE ZERWALI KONTRAKT Z HELIASZEM?

Polska prasa emigracyjna we Francji podaje, że powodem zerwania kontraktu pomiędzy belgijskim klubem Beerschot i Heliaszem były **rozgrywki wewnętrzne w łonie klubu Beerschot.** Heliasz naraził się od razu na początku prezesowi klubu p. Debouck, przyjaźniąc się ostentacyjnie z jednym z członków zarządu, z którym prezes klubu prowadził walkę. Heliaszowi kilkakrotnie zwracano na to uwagę, lecz Polak nic sobie z tego nie robił, podkreślając na każdym kroku, że jeżeli Belgom się nie podoba, pakuje on natychmiast manatki i wyjedzie z powrotem do kraju. Klub zerwałby od razu na początku kontrakt, gdyby nie to, że **praca Heliasza dała bardzo ładne wyniki** i związek lekkoatletyczny w Belgii kilkakrotnie interweniował w klubie, starając się przekonać prezesa, że podobnego trenera Beerschot dotychczas nie posiadał. Prasa belgijska również nie szczędziła Heliaszowi słów uznania. Tymczasem stosunki w klubie ciągle się pogarszały.

Walki wewnętrzne zaczęły się odbijać na pracy sekcji lekkoatletycznej klubu. Zniecierpliwiony Heliasz wystosował **formalny list do zarządu,** w którym zwrócił uwagę, że zarząd zajęty rozgrywkami personalnymi nic nie robi, aby rozwijać lekkoatletykę wśród młodych członków klubu i zaproponował zorganizowanie specjalnego kursu zimowego oraz specjalnych treningów. List ten został wyzyskany przez prezesa klubu w ten sposób, że Heliaszowi wymówiono kontrakt, a owego działacza, z którym prezes prowadził wojnę, usunięto z klubu pod pretekstem, że inspirował Heliasza.

ECHA AWANTUR NA BOISKACH.

Katowice. Na terenie rybnickim głośna była sprawa awantur, jakie wydarzyły się w dniu 17 maja br. na miejscowym boisku, gdzie po meczu pobity został przez dwóch graczy miejscowych sędzia zawodów p. Felicjan Grabiec. P. Grabiec skierował sprawę do sądu grodzkiego w Rybniku, który **skazał piłkarzy Józefa Łacha na karę grzywny 40 zł i Pawła Kubicę na 80 zł grzywny,** zamienione w razie nieściągalności na areszt. Obaj oskarżeni ponoszą poza tym koszty procesu.

Niezależnie od kary sądowej wymienieni gracze skazani zostali przez wydział gier i dyscypliny.

FRANCUSKIE MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

zarządziło śledztwo w sprawie kaperowania polskich piłkarzy.

Paryż (PAT). **Głośną sprawą skaperowania piłkarzy polskich Wilimowskiego i Góry przez paryski Racing-Club zainteresowało się obecnie francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, które zarządziło śledztwo.**

Jak się dowiadujemy, dziennik „L'Auto", który pierwszy zamieścił informacje w tej sprawie, został ministerstwo wezwany do złożenia wyjaśnień.

PIERWSZE ZAPROSZENIA DLA NASZYCH NARCIARZY.

Kraków. PZN jest w posiadaniu zaproszeń dla polskich narciarzy na starty w Niemczech i Węgrzech. Wykorzystanie tych zaproszeń zależeć będzie od możliwości pogodzenia terminów tych imprez z przygotowaniami polskich narciarzy do udziału w mistrzostwach FIS.

Wydziały Pom. OZB wędrują do Torunia.

Flota walczy o mistrzostwo Polski.

Na swym posiedzeniu w dniu 13 bm. Wydział Sportowy Pom. OZB powziął uchwałę, że WKS „Flota" (Gdynia) reprezentuje okręg pomorski w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie.

Na łamach naszych poruszaliśmy już sprawę tarć w Okręgowym Zw. Bokserskim. Zdawało się, że po przeniesieniu siedziby okręgu z Grudziądza do Torunia a wydziałów do Bydgoszczy — nastąpi uspokojenie w organizacji bokserskiej. Tymczasem nowy stan rzeczy — rozdział wydziałów i zarządu — okazał się niedogodny. Wydziały sportowy i spraw sędziowskich w Bydgoszczy pracowały b. dobrze, lecz napotykały na trudności ze strony zarządu toruńskiego. Rezultatem nieporozumień stała się dymisja wydziałów, które 17 bm. złożyły swe mandaty, a w dniu 20 bm. przekazują swe agendy zarządowi Pom. OZB w Toruniu. Oto wynik „polityki" toruńskiego zarządu.

KS Brda — AZS Gdańsk 2:3.

Po dwóch kolejnych zwycięstwach nad WKS w Pucku 3:1 i Szkołą Morską z Gdyni 6:3, wybrał się AZS Gdańsk do Redy, gdzie rozegrał mecz towarzyski z KS Reda, zwyciężając w stosunku 3:2. Mecz wykazał, jak zwykle, dobrą formę drużyny AZS.

OSTROWIA W KLASIE A OKR. POZNAŃSKIEGO.

Ostrów. W meczu o drużynowe mistrzostwo pięściarskie okr. poznańskiego w kl. B Ostrowia pokonała KPW Poznań 9:7. Dzięki temu zwycięstwu Ostrowia zakwalifikowała się do okręgowej klasy A.

Rola transpiracji skóry w chorobach z przeziębienia.

Kuracje napotne, mające na celu wydalenie z organizmu czynników chorobotwórczych, stanowiły i stanowią od wieków jedną z głównych metod lecznictwa ludowego. Przekonanie o skuteczności środków napotnych opiera się na spostrzeżeniu, że ustępowaniu choroby gorączkowej towarzyszą zawsze zbawienne poty (transpiracja). Istotnie w przebiegu ostrych chorób zakaźnych i gorączkowych znajdują się we krwi białka i toksyny bakteryjne, które drażnią ośrodek termoregulacyjny i nastawiają go na wyższą ciepłotę. Zwyżka ciepłoty ciała wywołana jest przede wszystkim zmniejszonym oddawaniem ciepła przez skórę (tj. zmniejszoną transpirację) i przez drogi oddechowe. o poza tym zwiększonym tworzeniem się ciepła w tkankach. Gorączka jest więc wskaźnikiem intensywności zakażenia organizmu przez toksyny bakteryjne. Zła transpiracja przedłuża trwanie choroby gorączkowej i pogłębia jej objawy. Natomiast wzmożenie transpiracji, wydalenie toksyn bakteryjnych, obniżenie ciepłoty ciała jest równoznaczne z przełamaniem zakażenia i ze skróceniem czasu trwania choroby. Główne zastosowanie znajdują środki napotne w tzw. chorobach z przeziębienia, w reumatyzmie czyli gośćcu, katarze nosa i górnych dróg oddechowych, anginie i grypie. Przeciwko wszystkim tym chorobom stosowano niegdyś rozmaite zioła, zawierające — jak się okazało — kwas salicylowy. Z biegiem czasu udało się kwas ten wyodrębnić i zastosować w lecznictwie bądź w postaci czystej, bądź też w postaci preparatów wypuszczonych pod rozmaitymi nazwami. Kwas salicylowy i jego połączenia, mimo bezsprzecznych walorów, wykazują jednak szereg cech ujemnych, jak drażnienie błony śluzowej żołądka i jelit, szkodliwy wpływ na czynności serca, uszkadzanie nerek etc. etc. Dążeniem więc współczesnej chemii farmaceutycznej było stworzenie preparatu, któryby wykazując wszystkie dodatnie cechy przetworów kwasu salicylowego, zarazem był pozbawiony ich wad.

Transpiral — jako nowy, udoskonalony preparat, stanowi obecnie najszczęśliwsze połączenie kwasu salicylowego. Badania naukowe, przeprowadzone w Wiedniu nad działaniem Transpiralu na 500 chorych ambulatoryjnych i 100 szpitalnych, dowiodły jego wartości leczniczej. Transpiral ulega bowiem łatwemu przyswojeniu przez organizm, nie drażni żołądka i jelit, nie działa ujemnie na serce i nerki. Z tego powodu może być Transpiral stosowany przez dłuższy czas nawet u dzieci i niemowląt oraz u osób w wieku podeszłym. Działanie Transpiralu zaznacza się bardzo szybko: wkrótce po zażyciu 1—2 tabletek występują obfite, orzeźwiające poty i spadek gorączki, dzięki czemu skraca się znacznie czas trwania t. zw. chorób z przeziębienia: nieżytu gardła, oskrzeli, anginy, grypy, gośćca stawowego i mięśniowego i t. p. Ma to doniosłe znaczenie dla pracy serca i nerek, szczególnie zagrożonych w chorobach gorączkowych. Ze względu na to, że Transpiral wykazuje także wybitne działanie przeciwbólowe, nadaje się on również do stosowania w nerwobólach i bólach mięśniowych.

—::—

— **Chroń się przed zaziębieniem.** Obecna pora jest najniebezpieczniejsza dla organizmu ludzkiego. Człowiek pracujący zawodowo, a wystawiony na dłuższe działania zmiennej aury (śnieg, deszcz i mroźny wiatr) z przyjemnością zje przy każdym posiłku talerz gorącej zupy, która usunie mu nieprzyjemne uczucie chłodu i tym samym zapobiegnie niebezpiecznym zachorzeniom, wynikającym z przemarznięcia i przeziębienia. Nowa zupa o nazwie „Krakowska" uzupełnia bogaty wybór 22 gatunków zup Knorr. Jest to zupa na rosole z dodatkami ryżu, pomidorów i delikatnych jarzynek, a ponieważ doskonale smakuje, znajdzie się niewątpliwie bardzo często na stole u tych Pań Domu, które ją raz wypróbują. Prosimy jeszcze dzisiaj postarać się o jedną kostkę, a przekona się Pani jak apetyczną jest zupa „Krakowska". Zupy Knorr są zawsze jeszcze najlepsze.

— **Na frasunek...** Trudno uwierzyć jakie koleje przechodzi kropla dobrego trunku zanim trafi do gardła wytrawnego smakosza. Weźmy jako przykład fabrykaty popularnej firmy Hartwig Kantorowicz Następca w Poznaniu. Oryginalne francuskie wina koniakowe wypala się w aparatach nowocześnie urządzonej własnej gorzelni. Po tym procesie wypalony destylat wędruje do składnicy w dębowych beczkach. Dopiero jako produkt dobrze odleżały dostaje się na rynek krajowy i zagraniczny. Fabrykaty firmy Hartwig Kantorowicz Nast. cieszą się bardzo dobrą marką, a wielkie partie koniaku „Saumon Jubilat" wysyła się do St. Zejdnoczonych A. P. Dzięki własnej gorzelni firma Hartwig Kantorowicz Nast. oparła na koniakach produkcję również innych wódek, wskutek czego zdołano uszlachetnić ich smak, a wielki popyt na nie spopularyzował zasłużoną firmę poznańską. (na koniaku: Wiśniówka Złota, Jarzębiak, Mandarin Ginger, Monastique itp.)

Aresztowanie defraudantki.

Kartuzy. Długoletnia pracowniczka Komunalnej Kasy Oszczędności w Kartuzach, **Wiktoria Krauzówna,** została aresztowana pod zarzutem popełnienia nadużyć w związku z jej urzędowaniem w kasie, gdzie pełniła funkcję buchalterki. Krauzówna posiadała pełne zaufanie dyrektora Kasy Lisewskiego i była powierniczką naczelnika Zarządu Kasy Lewińskiego, których zaufania sromotnie nadużyła.

Ze względu na toczące się śledztwo nie rozpisujemy się o szczegółach, które i tak rozprawa sądowa wyświetli.

Zwraca uwagę fakt, że tak dyrekcja, jak i Zarząd Kasy **dopiero po upływie kilku dni** doniosły o stwierdzeniu defraudacji władzy zwierzchniej, która też spowodowała aresztowanie Krauzówny.

„Operacje" aresztowanej K. sięgają kilka lat wstecz i wynoszą mają kilka tysięcy złotych, z których ponad tysiąc został już odwodniony.

—::—

— **Baczność, wędkarze,** członkowie Bydgoskiego Klubu Sp. Wędkarskiego! Z powodu nieprzewidzianych przeszkód odwołuje się zakończenie sezonu i wieczorek towarzyski w dniu 21 bm. w Łęgnowie. (22967) **Komisja Nadzorcza.**

— **Sokół V** przypomina wszystkim sympatykom swoim i sokołom gniazd bydgoskich, że w sobotę 20 bm. urządza swoją **tradycyjną zabawę jesienną** w nowo wyremontowanych salach p. Kowalskiego (dawn. Kleinert), ul. Wrocławska. Początek o godz. 19.

— **Zebranie prezesów organizacyj rzemieślników** pracobiorców wszelkich branż odbędzie się dziś w czwartek o godz. 20. w Resursie Kupieckiej.

Na fali radiowej

Piątek, 19 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6.15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół: „W średniowiecznym klasztorze" (słuchowisko dla dzieci). **11,40:** Planety — fragmenty ze suity (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Mój kasztan" - opowiadanie dla dzieci. **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). **16,15:** Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Budownictwo społeczne (odczyt). **17,15:** Franciszek Schubert: Piękna młynarka cykl 20 pieśni do wierszy Wilhelma Mullera (II audycja). Wykonawcy: Słowo wstępne prof. K. Stromengera. Doda Conrad (bas) i Ignacy Rosenbaum (akomp.). **17,50:** Przegląd wydawnictw. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Od sola do sekstetu instrumentalnego (płyty): **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** Komedie Aleksandra Fredry (wieczór II): „Śluby panieńskie" **19,55:** Pogadanka aktualna. **20,05:** „Czterech gburów" opera w 3 aktach (4 odsłonach) wg Goldoni'ego, muzyka Ernano Wolff-Ferrari'ego, kierownictwo muzyczne Zygmunta Latoszewskiego, reżyseria Marii Janowskiej-Kopczyńskiej (z Poznania). W przerwie I opery ok. godz. **20,55:** Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. W przerwie II o godz. **21,45:** Balzac: Facino Cane (recytacja prozy). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 11,40: Fragmenty z op. „Cyrulik sewilski" G. Rossiniego (płyty). **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. **14,00:** Wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Skrzypce i wiolonczela **(audycja ze studia w Bydgoszczy).** Wykonawcy: Halina Wojciechowska — skrzypce, Zdzisława Wojciechowska — wiolonczela, Edmund Rösler — akompaniament. W programie utwory Jerzego Fryderyka Händla: 1) Sonata A-dur na skrzypce, 2) Sarabanda F-dur na wiolonczelę, 3) ukł. Halvorsena: Passacaglia — na skrzypce i wiolonczelę. **18,40:** „Oświata pozaszkolna". **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,20: „Lutnista z Cremony" opera. **Kolonia. 19,40:** Muzyka rozrywkowa. **Frankfurt. 20,00:** Koncert muzyki operowej w wyk. ork. i sol. **Monachium. 20,00:** Wesoły wieczór. **Saarbruecken. 20,00:** Wieczór melodii operetkowych. **Bruksela flam. 21,00:** „Peer Gynt". **Hamburg. 21,10:** Muzyka wieczorna. **Sztutgart. 21,15:** Koncert orkiestrowy. **Droitwich 22,50:** Koncert muzyki współczesnej. **Frankfurt. 22,30:** Muzyka taneczna. **Luksemburg. 23,15:** Muzyka kameralna. **Radio-Paris. 24,00:** Koncert nocny.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 18 listopada 1937 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Pośw. baz. św. Piotra w Rzymie.
Jutro: Elżbiety Turyn, wdowy.
Wschód słońca o godzinie 7,26.
Zachód słońca o godzinie 16,4.

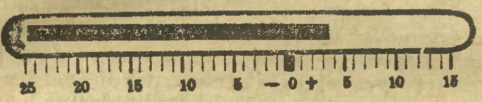
Stan pogody.

Przelotne opady śnieżne.

Wypełniająca się depresja barometryczna nad krajami nadbałtyckimi powodowała w Polsce pogodę przeważnie pochmurną z opadami śnieżnymi w dzielnicach środkowych i północno-wschodnich, a z większymi przejaśnieniami w południowych. Temperatura o godz. 14 wynosiła: —10 st. na Hali Gąsienicowej, —4 w Zakopanem, —2 w Krakowie, —1 we Lwowie, 0 st. w Poznaniu i Warszawie, 1 st. w Toruniu i Zaleszczykach. 2 w Kaliszu, 3 w Gdyni oraz 4 w Pucku.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Płomienne serca".
As: „Królowa tańca".
Mars: „Nicpoń".
Świt: „Czar cyganerii".

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Lwem — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Inauguracja Piątków Uniwersyteckich w Toruniu. W ostatniej chwili przypominamy, że w piątek, dnia 19 bm. o godz. 19.30 w auli gimnazjum im. Kopernika prof. U. P. dr Tad. Silnicki odczytem pt. „Paryż" (z przezroczami) zainauguruje serię stałych „piątków uniwersyteckich". Wstęp na odczyt 30 gr dla dorosłych, 15 gr dla młodzieży i wojskowych niższych stopni.

Już czas!

Ogólnopolski kongres kupiectwa polskiego w Warszawie przyjął na zakończenie swych obrad rezolucję, w której główną myślą jest troska o usprawnienie i unarodowienie polskiego aparatu wymiany. Z uwagi na nieodzowną konieczność rozwiązania tego zagadnienia, kongres apeluje do całego społeczeńswa polskiego oraz do władz wzywając do systematycznej i ciągłej współpracy nad unarodowieniem gospodarki Polski.

Żaden Polak, rozumiejący potrzeby państwa Polskiego nie powinien pozostać głuchy na to wezwanie, ale z wszystkich swych sił winien starać się o usunięcie elementów obcych z życia gospodarczego Polski.

Jeżeli każdy bez wyjątku będzie dążył do zdobycia choćby najmniejszego odcinka gospodarczego, opanowanego przez obcych, dla Polaka, jeśli popierać będzie istniejące już placówki polskie z pominięciem obcych — Polska z łatwością wygra walkę z najgroźniejszym wrogiem, z wrogiem wewnętrznym.

A przecież aby Polska była potężna, aby gospodarka jej i obronność stała na należytym poziomie, należy walkę tę wygrać jak najprędzej.

Zrozumienie tego faktu ogarnia coraz szersze warstwy społeczeństwa polskiego, ale już czas, aby zrozumieli to wszyscy, dosłownie wszyscy Polacy.

Chełmżyńska cukrownia gości żołnierzy z Torunia.

Z inicjatywy kierowniczki świetlicy p. Pietrzakowej — za zgodą dowódcy formacji, który udzielił wszelkich ułatwień — Polski Biały Krzyż w Toruniu zorganizował wycieczkę żołnierską do cukrowni w Chełmży.

Dzięki staraniom przedstawicieli Sekcji Polskiego Białego Krzyża w Chełmży z ks. infułatem Szydzikiem na czele i nadzwyczaj przychylnemu ustosunkowaniu się dyrektora cukrowni p. inż. Makowieckiego, żołnierze zapoznali się dokładnie ze sposobem wytwarzania cukru.

Należy podkreślić z uznaniem serdeczne nastawienie dyrekcji oraz pracowników cukrowni, którzy nie tylko postarali się o to, aby żołnierze poznali dokładnie jeden z przejawów gospodarki narodowej, ale również przyjęli żołnierzy obiadem żołnierskim w Hotelu Pomorskim.

Niezmiernie żywy kontakt jaki nawiązał się między żołnierzami pochodzącymi z kresów Rzeczypospolitej a przedstawicielami tej ważnej gałęzi przemysłu polskiego wskazuje na to, że należy jak najczęściej urządzać tego rodzaju wycieczki i budować w duszy żołnierza żywy obraz potęgi Państwa Polskiego.

Ten dział pracy Polskiego Białego Krzyża zasługuje na specjalne uznanie.

Z ramienia formacji uczestniczyli w wycieczce pp. oficer i podoficer oświatowy — z ramienia Okręgu Polskiego Białego Krzyża — instruktorka okręgowa p. Maria Kossakowa.

Podkreślamy z uznaniem, że wycieczkę wykorzystano wszechstronnie, gdyż żołnierze zwiedzili również jeden z najstarszych zabytków kościelnych na Pomorzu, a mianowicie katedrę, korzystając z cennych objaśnień księdza miejscowej parafii — oraz same miasto.

Okrutny wybryk ulicznika.

Dnia 3 bm. pomiędzy godz. 12 a 14, wracał ze szpitala wojskowego do domu 8-letni Zbigniew Banaś, mieszkający na lotnisku. Ponieważ do domu miał daleko zatrzymał się na ul. Warszawskiej obok kościoła garnizonowego i czekał na tramwaj. W chwili, gdy wsiadał do tramwaju, podbiegł do niego nieznany ulicznik w wieku od 8 do 13 lat i uderzył go silnie rózgą między oczy. Po dokonaniu tego czynu, ulicznik ze śmiechem uciekł. Tymczasem Zbigniew Banaś siedząc w tramwaju trzymał się za oczy i płakał. Po powrocie do domu począł się żalić na silny ból oka. Matka widząc oko zaczerwienione zaprowadziła go do lekarza, który stwierdził, że w oku znajduje się ciało obce. Dnia 6 bm. zrozpaczona matka widząc, że dziecku nie jest lepiej, ponownie udała się do lekarza wojskowego, który stwierdził, że stan oka jest tak groźny, iż zachodzi obawa utraty oka.

Powiadomiona o powyższym wypadku policja ujęła już pewnego chłopca, podejrzanego o ten czyn.

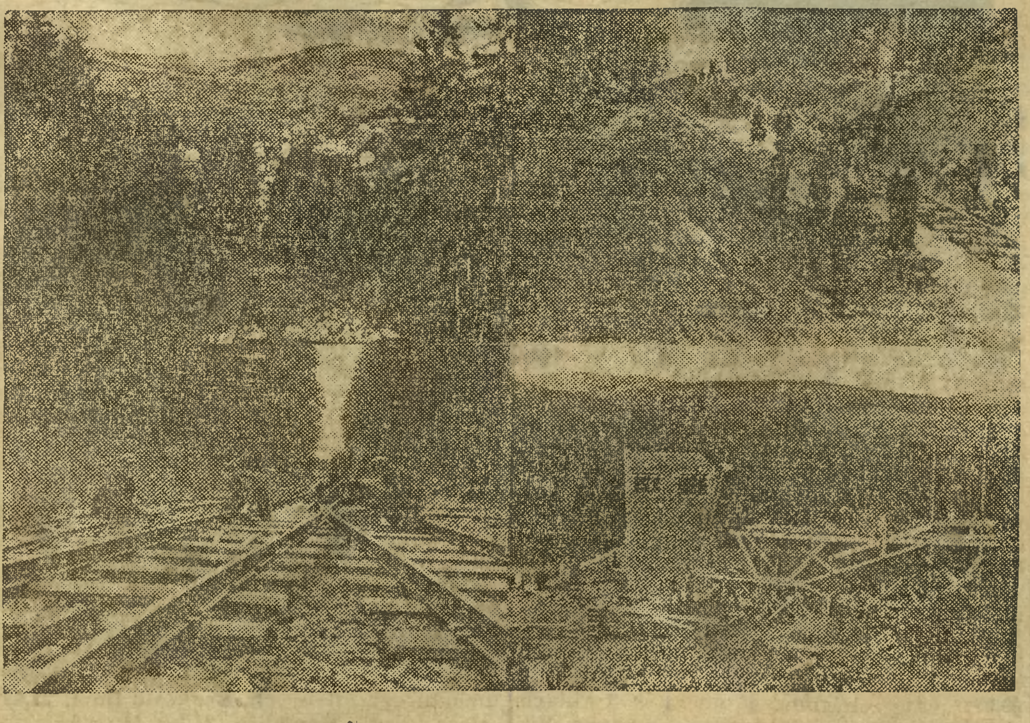
5 tygodni aresztu za zniewagę policji.

Przed toruńskim sądem grodzkim odpowiadał 47-letni Franciszek Wrzosek, który w dniu 28 czerwca rb. publicznie dopuścił się zniewagi policji państwowej. Dnia tego Wrzosek stał na Nowomiejskim Rynku, gdzie sprzedawał jagody. Obok niego siedział jakiś wieśniak, który również sprzedawał jagody, ale po cenie niższej. Wobec ceny niższej ludzie chętniej u niego kupowali niż u Wrzoska. Rozgniewany tym Wrzosek wziął się do bicia swego groźnego rywala. Powstało na rynku zamieszanie, które chciał zlikwidować przodownik policji. Nie pomogły ani prośby, ani groźby. Wrzosek ciągle się awanturował. Wreszcie na zwróconą mu uwagę przez policjantów, aby się oddalił, odpowiedział: „Złodziejska policja". Po doprowadzeniu go na policję spisano protokół zajścia. Na rozprawie Wrzosek nie przyznał się do winy, mówiąc, iż tego nie powiedział. Sąd jednak opierając się na zeznaniach świadków, którzy całe to zajście widzieli, skazał go za zniewagę policji na 5 tygodni bezwzględnego aresztu.

Nowy dyrektor Funduszu Pracy w Toruniu.

W dniu 16 bm. objął urzędowanie nowy dyrektor Pomorskiego Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy p. inż. Stanisław Średni z Łodzi. Dotychczasowy dyr. p. inż. Bielski został powołany do Warszawy na stanowisko dyr. wydziału pracy Centralnego Biura Funduszu Pracy.

Nowa kolejka górska w Krynicy.



Fotomontaż przedstawia fragmenty budowy pierwszej w Polsce kolei górskiej linowo-terenowej w Krynicy. Zdjęcia przedstawiają od lewej ku prawej (na górze): rzut oka na panoramę Krynicy z torowiska kolei górskiej, fragment robót ziemnych przy budowie kolei górskiej linowo-terenowej, (u dołu) montaż mijalni kolei górskiej linowo-terenowej oraz stację górna kolei w stadium budowy.

Wycieczka krajoznawcza do Chełmży.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze zawiadamia członków i sympatyków, że w niedzielę, dnia 21 bm. odbędzie się wycieczka do Chełmży, celem zwiedzenia cukrowni. Wyjazd o godz. 13,51 ze stacji Toruń-miasto. Koszty przejazdu w obydwie strony dla członków 2,60 zł, dla niecżłonków 3 zł. Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższych informacyj udziela biuro informacyjne w ratuszu najdalej do soboty, 20 bm., godz 14.

Ponad 7 tys. dzieci uczęszcza do szkół powszechnych w Toruniu.

W trzecim kwartale roku bieżącego do miejscowych szkół powszechnych, których liczba wynosi 15, uczęszczało 7.676 dzieci w tym 4.034 chłopców. Dzieci narodowości polskiej uczęszczało 7.558, innej — 118. Według wyznania było 7.464 dzieci wyznania rzymsko-katolickiego, reszta innych wyznań.

Nauki udzielało 148 sił nauczycielskich.

Sprostowanie.

Sekcja kupiecko-rzemieślnicza przy Kole Miejscowym PZZ nadsyła nam sprostowanie nast. treści: „Prosimy o zamieszczenie sprostowania odnośnie artykułu „Co na to społeczeństwo polskie?" z nr. 264 „Dzien. Bydg." z dnia 17 listopada br., a mianowicie zdanie: „Właścicielem jednego z domów przy ul. Szewskiej jest Niemiec Heydeskór, jadłodajnia żydowska", — winno zaś brzmieć: „Właścicielem jednego z domów przy ul. Szewskiej jest Niemiec, znany hakatysta, właściciel kwiaciarni przy ul. Królowej Jadwigi Heyde, który wynajął kilka lokali w swym domu (sklep porcelany, skład skór, jadłodajnia żydowska, cholewkarz) żydom".

Zebranie w sprawie pomocy zimowej.

W dniu 18 bm. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie Sekcji Propagandowej Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Toruniu w ratuszu, pokój nr 14.

W dniu 19 bm. o godz. 13-ej w starostwie krajowym pokój nr 45 odbędzie się zebranie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Wenta na rzecz ubogich.

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo przy bazylice św. Jana w Toruniu urządza w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 16 w salach Domu Katolickiego przy ul. Łaziennej 18 wielka wentę na rzecz ubogich. Od godz. 19 ciepły bufet. Wstęp dla dorosłych 49 gr. Dzieci tylko w towarzystwie rodziców 20 gr.

SZCZERE DZIECKO.

Do tramwaju wsiada jakaś pani z małym chłopczykiem i wręcza konduktorowi dziesięć złotych.

— Jeden normalny i jeden ulgowy...

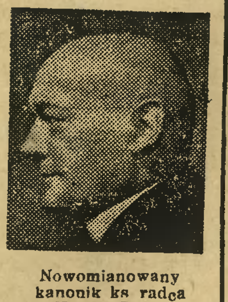
— A czy nie ma pani drobniejszych?

— Niestety nie...

Po przejechaniu paru przystanków konduktorowi udaje się zmienić dziesięciozłotówkę u któregoś z pasażerów.

— Widzisz, mamusiu — woła malec — mówiłem, że tym razem nie uda się przejechać za darmo!

36 lat ku chwale Boga i Ojczyzny.



Nowomianowany kanonik ks radca Narcyz Putz.

(kl). Wczoraj o godz. 12 J. Em. ks. kardynał August Hlond, w towarzystwie kapelana swego ks. dra Filipiaka nadał w pałacu prymasowskim długoletniemu proboszczowi parafii św. Wojciecha w Poznaniu, ks. radcy Putzowi tytuł kanonika honorowego przy poznańskiej kapitule metropolitalnej.

Fakt powyższy jest dla społeczeństwa bydgoskiego radosny tym bardziej, że ks. radca Putz chwalebnie zapisał się w sercach bydgoszczan jako długoletni proboszcz parafii Najśw. Serca Jezusowego. Mamy żywo w pamięci sympatyczną postać zacnego kapłana, który objął 1920 r. probostwo tegoż kościoła jako pierwszy duszpasterz po odzyskaniu niepodległości Polski. Pamiętamy dalej gorące przemówienie patriotyczne, a zwłaszcza w dniu 3 maja 1920 roku w Teatrze Miejskim, gdzie jako członek Rady Ludowej mówił o miłości Ojczyzny.

Z żalem żegnany przez swoich parfian opuszcza w 1925 r. Bydgoszcz, udając się do Poznania, gdzie obejmuje jako proboszcz parafię św. Wojciecha. Tu praca Czcigodnego Nominata wydaje owoce w postaci nowych parafii na przedmieściach Poznania: Sołaczu, Winiarach i Naramowicach. Widzimy Go niemal na każdym odcinku życia, czy to w Radzie Miejskiej miasta Poznania, czy to w stowarzyszeniach oświatowo-charytatywnych, jako założyciela kuchen ludowych.

Dostojnemu kapłanowi składa hołd całe społeczeństwo wielkopolskie, a przede wszystkim Poznań, w którym to już mieście 12 lat przebywa. Do wspaniałego wieńca życzeń dorzuca i Bydgoszcz swoją skromną wiązankę, wyrażając swe najserdeczniejsze gratulacje. Ad multos annos!

—x—

Pomoc Zimowa.

Pomoc Zimowa jest koniecznością. Kto ma co jeść — zje, gdy jest głodny. Komu jest zimno — okrywa się. Co czyni człowiek głodny i zziębnięty, który nie umie wyciągnąć ręki z prośbą o jałmużnę? Co ma uczynić jego żona? Jak ma się bronić jego dziecko?

Do tych ludzi trzeba przyjść z jadłem, z ubraniem i opałem. Trzeba! To jest mus, to jest twarda konieczność, taka jakby nam samym było głodno i chłodno. Jak nam samym!

Komitety Pomocy Zimowej będą w różny sposób apelowały do ofiarności obywateli. Będą również przejawy inicjatywy prywatnej. Jakie? Chwilowo niech to zostanie tajemnicą...

SPORT

MISTRZOSTWA POLSKI W GIMNASTYCE NA ROK 1937 W BYDGOSZCZY.

W dniach 27 i 28 bm. w Sokolni przy ulicy Toruńskiej 30 przeprowadza Sokół I z ramienia Polskiego Związku Gimnastycznego **mistrzostwa Polski pań i panów w gimnastyce.** Napłynęło już 32 zgłoszeń ze Śląska, Krakowa, Warszawy i Bydgoszczy. Na starcie ujrzymy m. in. najwyższej klasy gimnastyków Dołowego, Kosmana, Pietrzykowskiego oraz kilkakrotną mistrzynię Polski Skirlińską. Z Bydgoszczy staje do tych zawodów mistrz Pomorza Bettyna.

DLACZEGO BELGOWIE ZERWALI KONTRAKT Z HELIASZEM?

Polska prasa emigracyjna we Francji podaje, że powodem zerwania kontraktu pomiędzy belgijskim klubem Beerschot i Heliaszem były **rozgrywki wewnętrzne w łonie klubu Beerschot.** Heliasz naraził się od razu na początku prezesowi klubu p. Debouck, przyjaźniąc się ostentacyjnie z jednym z członków zarządu, z którym prezes klubu prowadził walkę. Heliaszowi kilkakrotnie zwracano na to uwagę, lecz Polak nic sobie z tego nie robił, podkreślając na każdym kroku, że jeżeli Belgom się nie podoba, pakuje on natychmiast manatki i wyjedzie z powrotem do kraju. Klub zerwałby od razu na początku kontrakt, gdyby nie to, że **praca Heliasza dała bardzo ładne wyniki** i związek lekkoatletyczny w Belgii kilkakrotnie interweniował w klubie, starając się przekonać prezesa, że podobnego trenera Beerschot dotychczas nie posiadał. Prasa belgijska również nie szczędziła Heliaszowi słów uznania. Tymczasem stosunki w klubie ciągle się pogarszały.

Walki wewnętrzne zaczęły się odbijać na pracy sekcji lekkoatletycznej klubu. Zniecierpliwiony Heliasz wystosował **formalny list do zarządu,** w którym zwrócił uwagę, że zarząd zajęty rozgrywkami personalnymi nic nie robi, aby rozwijać lekkoatletykę wśród młodych członków klubu i zaproponował zorganizowanie specjalnego kursu zimowego oraz specjalnych treningów. List ten został wyzyskany przez prezesa klubu w ten sposób, że Heliaszowi wymówiono kontrakt, a owego działacza, z którym prezes prowadził wojnę, usunięto z klubu pod pretekstem, że inspirował Heliasza.

ECHA AWANTUR NA BOISKACH.

Katowice. Na terenie rybnickim głośna była sprawa awantur, jakie wydarzyły się w dniu 17 maja br. na miejscowym boisku, gdzie po meczu pobity został przez dwóch graczy miejscowych sędzia zawodów p. Felicjan Grabiec. P. Grabiec skierował sprawę do sądu grodzkiego w Rybniku, który **skazał piłkarzy Józefa Łacha na karę grzywny 40 zł i Pawła Kubicę na 80 zł grzywny,** zamienione w razie nieściągalności na areszt. Obaj oskarżeni ponoszą poza tym koszty procesu.

Niezależnie od kary sądowej wymienieni gracze skazani zostali przez wydział gier i dyscypliny.

FRANCUSKIE MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

zarządziło śledztwo w sprawie kaperowania polskich piłkarzy.

Paryż (PAT). **Głośną sprawą skaperowania piłkarzy polskich Wilimowskiego i Góry przez paryski Racing-Club zainteresowało się obecnie francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, które zarządziło śledztwo.**

Jak się dowiadujemy, dziennik „L'Auto", który pierwszy zamieścił informacje w tej sprawie, został ministerstwo wezwany do złożenia wyjaśnień.

PIERWSZE ZAPROSZENIA DLA NASZYCH NARCIARZY.

Kraków. PZN jest w posiadaniu zaproszeń dla polskich narciarzy na starty w Niemczech i Węgrzech. Wykorzystanie tych zaproszeń zależeć będzie od możliwości pogodzenia terminów tych imprez z przygotowaniami polskich narciarzy do udziału w mistrzostwach FIS.

Wydziały Pom. OZB wędrują do Torunia.

Flota walczy o mistrzostwo Polski.

Na swym posiedzeniu w dniu 13 bm. Wydział Sportowy Pom. OZB powziął uchwałę, że WKS „Flota" (Gdynia) reprezentuje okręg pomorski w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie.

Na łamach naszych poruszaliśmy już sprawę tarć w Okręgowym Zw. Bokserskim. Zdawało się, że po przeniesieniu siedziby okręgu z Grudziądza do Torunia a wydziałów do Bydgoszczy — nastąpi uspokojenie w organizacji bokserskiej. Tymczasem nowy stan rzeczy — rozdział wydziałów i zarządu — okazał się niedogodny. Wydziały sportowy i spraw sędziowskich w Bydgoszczy pracowały b. dobrze, lecz napotykały na trudności ze strony zarządu toruńskiego. Rezultatem nieporozumień stała się dymisja wydziałów, które 17 bm. złożyły swe mandaty, a w dniu 20 bm. przekazują swe agendy zarządowi Pom. OZB w Toruniu. Oto wynik „polityki" toruńskiego zarządu.

KS Brda — AZS Gdańsk 2:3.

Po dwóch kolejnych zwycięstwach nad WKS w Pucku 3:1 i Szkołą Morską z Gdyni 6:3, wybrał się AZS Gdańsk do Redy, gdzie rozegrał mecz towarzyski z KS Reda, zwyciężając w stosunku 3:2. Mecz wykazał, jak zwykle, dobrą formę drużyny AZS.

OSTROWIA W KLASIE A OKR. POZNAŃSKIEGO.

Ostrów. W meczu o drużynowe mistrzostwo pięściarskie okr. poznańskiego w kl. B Ostrowia pokonała KPW Poznań 9:7. Dzięki temu zwycięstwu Ostrowia zakwalifikowała się do okręgowej klasy A.

Rola transpiracji skóry w chorobach z przeziębienia.

Kuracje napotne, mające na celu wydalenie z organizmu czynników chorobotwórczych, stanowiły i stanowią od wieków jedną z głównych metod lecznictwa ludowego. Przekonanie o skuteczności środków napotnych opiera się na spostrzeżeniu, że ustępowaniu choroby gorączkowej towarzyszą zawsze zbawienne poty (transpiracja). Istotnie w przebiegu ostrych chorób zakaźnych i gorączkowych znajdują się we krwi białka i toksyny bakteryjne, które drażnią ośrodek termoregulacyjny i nastawiają go na wyższą ciepłotę. Zwyżka ciepłoty ciała wywołana jest przede wszystkim zmniejszonym oddawaniem ciepła przez skórę (tj. zmniejszoną transpirację) i przez drogi oddechowe, o poza tym zwiększonym tworzeniem się ciepła w tkankach. Gorączka jest więc wskaźnikiem intensywności zakażenia organizmu przez toksyny bakteryjne. Zła transpiracja przedłuża trwanie choroby gorączkowej i pogłębia jej objawy. Natomiast wzmożenie transpiracji, wydalenie toksyn bakteryjnych, obniżenie ciepłoty ciała jest równoznaczne z przełamaniem zakażenia i ze skróceniem czasu trwania choroby. Główne zastosowanie znajdują środki napotne w tzw. chorobach z przeziębienia, w reumatyzmie czyli gośćcu, katarze nosa i górnych dróg oddechowych, anginie i grypie. Przeciwko wszystkim tym chorobom stosowano niegdyś rozmaite zioła, zawierające — jak się okazało — kwas salicylowy. Z biegiem czasu udało się kwas ten wyodrębnić i zastosować w lecznictwie bądź w postaci czystej, bądź też w postaci preparatów wypuszczonych pod rozmaitymi nazwami. Kwas salicylowy i jego połączenia, mimo bezsprzecznych walorów, wykazują jednak szereg cech ujemnych, jak drażnienie błony śluzowej żołądka i jelit, szkodliwy wpływ na czynności serca, uszkadzanie nerek etc. etc. Dążeniem więc współczesnej chemii farmaceutycznej było stworzenie preparatu, któryby wykazując wszystkie dodatnie cechy przetworów kwasu salicylowego, zarazem był pozbawiony ich wad.

Transpiral — jako nowy, udoskonalony preparat, stanowi obecnie najszczęśliwsze połączenie kwasu salicylowego. Badania naukowe, przeprowadzone w Wiedniu nad działaniem Transpiralu na 500 chorych ambulatoryjnych i 100 szpitalnych, dowiodły jego wartości leczniczej. Transpiral ulega bowiem łatwemu przyswojeniu przez organizm, nie drażni żołądka i jelit, nie działa ujemnie na serce i nerki. Z tego powodu może być Transpiral stosowany przez dłuższy czas nawet u dzieci i niemowląt oraz u osób w wieku podeszłym. Działanie Transpiralu zaznacza się bardzo szybko: wkrótce po zażyciu 1—2 tabletek występują obfite, orzeźwiające poty i spadek gorączki, dzięki czemu skraca się znacznie czas trwania t. zw. chorób z przeziębienia: nieżytu gardła, oskrzeli, anginy, grypy, gośćca stawowego i mięśniowego i t. p. Ma to doniosłe znaczenie dla pracy serca i nerek, szczególnie zagrożonych w chorobach gorączkowych. Ze względu na to, że Transpiral wykazuje także wybitne działanie przeciwbólowe, nadaje się on również do stosowania w nerwobólach i bólach mięśniowych.

—:—

— **Chroń się przed zaziębieniem.** Obecna pora jest najniebezpieczniejsza dla organizmu ludzkiego. Człowiek pracujący zawodowo, a wystawiony na dłuższe działania zmiennej aury (śnieg, deszcz i mroźny wiatr) z przyjemnością zje przy każdym posiłku talerz gorącej zupy, która usunie mu nieprzyjemne uczucie chłodu i tym samym zapobiegnie niebezpiecznym zachorzeniom, wynikającym z przemarznięcia i przeziębienia. Nowa zupa o nazwie „Krakowska" uzupełnia bogaty wybór 22 gatunków zup Knorr. Jest to zupa na rosole z dodatkami ryżu, pomidorów i delikatnych jarzynek, a ponieważ doskonale smakuje, znajdzie się niewątpliwie bardzo często na stole u tych Pań Domu, które ją raz wypróbują. Prosimy jeszcze dzisiaj postarać się o jedną kostkę, a przekona się Pani jak apetyczną jest zupa „Krakowska". Zupy Knorr są zawsze jeszcze najlepsze.

— **Na frasunek...** Trudno uwierzyć jakie koleje przechodzi kropla dobrego trunku zanim trafi do gardła wytrawnego smakosza. Weźmy jako przykład fabrykaty popularnej firmy Hartwig Kantorowicz Następca w Poznaniu. Oryginalne francuskie wina koniakowe wypala się w aparatach nowocześnie urządzonej własnej gorzelni. Po tym procesie wypalony destylat wędruje do składnicy w dębowych beczkach. Dopiero jako produkt dobrze odleżały dostaje się na rynek krajowy i zagraniczny. Fabrykaty firmy Hartwig Kantorowicz Nast. cieszą się bardzo dobrą marką, a wielkie partie koniaku „Saumon Jubilat" wysyła się do St. Zejdnoczonych A. P. Dzięki własnej gorzelni firma Hartwig Kantorowicz Nast. oparła na koniakach produkcję również innych wódek, wskutek czego zdołano uszlachetnić ich smak, a wielki popyt na nie spopularyzował zasłużoną firmę poznańską. (na koniaku: Wiśniówka Złota, Jarzębiak, Mandarin Ginger, Monastique itp.)

Aresztowanie defraudantki.

Kartuzy. Długoletnia pracowniczka Komunalnej Kasy Oszczędności w Kartuzach, **Wiktoria Krauzówna,** została aresztowana pod zarzutem popełnienia nadużyć w związku z jej urzędowaniem w kasie, gdzie pełniła funkcję buchalterki. Krauzówna posiadała pełne zaufanie dyrektora Kasy Lisewskiego i była powierniczką naczelnika Zarządu Kasy Lewińskiego, których zaufania sromotnie nadużyła.

Ze względu na toczące się śledztwo nie rozpisujemy się o szczegółach, które i tak rozprawa sądowa wyświetli.

Zwraca uwagę fakt, że tak dyrekcja, jak i Zarząd Kasy **dopiero po upływie kilku dni** doniosły o stwierdzeniu defraudacji władzy zwierzchniej, która też spowodowała aresztowanie Krauzówny.

„Operacje" aresztowanej K. sięgają kilka lat wstecz i wynosić mają kilka tysięcy złotych, z których ponad tysiąc został już udowodniony.

—:—

— **Baczność, wędkarze,** członkowie Bydgoskiego Klubu Sp. Wędkarskiego! Z powodu nieprzewidzianych przeszkód odwołuje się zakończenie sezonu i wieczorek towarzyski w dniu 21 bm. w Łęgnowie.

22967) **Komisja Nadzorcza.**

— **Sokół V** przypomina wszystkim sympatykom swoim i sokołom gniazd bydgoskich, że w sobotę 20 bm. urządza swoją **tradycyjną zabawę jesienną** w nowo wyremontowanych salach p. Kowalskiego (dawn. Kleinert), ul. Wrocławska. Początek o godz. 19.

— **Zebranie prezesów organizacyj rzemieślników** pracobiorców wszelkich branż odbędzie się dziś w czwartek o godz. 20. w Resursie Kupieckiej.

Na Fali Radiowej

Piątek, 19 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6.15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół: „W średniowiecznym klasztorze" (słuchowisko dla dzieci). **11,40:** Planety — fragmenty ze suity (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Mój kasztan" - opowiadanie dla dzieci. **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). **16,15:** Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Budownictwo społeczne (odczyt). **17,15:** Franciszek Schubert: Piękna młynarka cykl 20 pieśni do wierszy Wilhelma Mullera (II audycja). Wykonawcy: Słowo wstępne prof. K. Stromengera. Doda Conrad (bas) i Ignacy Rosenbaum (akomp.). **17,50:** Przegląd wydawnictw. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Od sola do sekstetu instrumentalnego (płyty): **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** Komedie Aleksandra Fredry (wieczór II): „Śluby panieńskie" **19,55:** Pogadanka aktualna. **20,05:** „Czterech gburów" opera w 3 aktach (4 odsłonach) wg Goldoni'ego, muzyka Ernano Wolff-Ferrari'ego, kierownictwo muzyczne Zygmunta Latoszewskiego, reżyseria Marii Janowskiej-Kopczyńskiej (z Poznania). W przerwie I opery ok. godz. **20,55:** Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. W przerwie II o godz. **21,45:** Balzac: Facino Cane (recytacja prozy). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 11,40: Fragmenty z op. „Cyrulik sewilski" G. Rossiniego (płyty). **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. **14,00:** Wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Skrzypce i wiolonczela **(audycja ze studia w Bydgoszczy).** Wykonawcy: Halina Wojciechowska — skrzypce, Zdzisława Wojciechowska — wiolonczela, Edmund Rösler — akompaniament. W programie utwory Jerzego Fryderyka Händla: 1) Sonata A-dur na skrzypce, 2) Sarabanda F-dur na wiolonczelę, 3) ukł. Halvorsena: Passacaglia — na skrzypce i wiolonczelę. **18,40:** „Oświata pozaszkolna". **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,20: „Lutnista z Cremony" opera. **Kolonia. 19,40:** Muzyka rozrywkowa. **Frankfurt. 20,00:** Koncert muzyki operowej w wyk. ork. i sol. **Monachium. 20,00:** Wesoły wieczór. **Saarbruecken. 20,00:** Wieczór melodii operetkowych. **Bruksela flam. 21,00:** „Peer Gynt". **Hamburg. 21,10:** Muzyka wieczorna. **Sztutgart. 21,15:** Koncert orkiestrowy. **Droitwich 22,50:** Koncert muzyki współczesnej. **Frankfurt. 22,30:** Muzyka taneczna. **Luksemburg. 23,15:** Muzyka kameralna. **Radio-Paris. 24,00:** Koncert nocny.

Z Gdyni i Wybrzeża

Gdynia, dnia 18 listopada 1937 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Pośw. baz. św. Piotra w Rzymie.
Jutro: Elżbiety Turyn, wdowy.
Wschód słońca o godzinie 7,26.
Zachód słońca o godzinie 16,4.

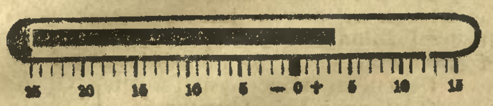
Stan pogody.

Przelotne opady śnieżne.

Wypełniająca się depresja barometryczna nad krajami nadbałtyckimi powodowała w Polsce pogodę przeważnie pochmurną z opadami śnieżnymi w dzielnicach środkowych i północno-wschodnich, a z większymi przejaśnieniami w południowych. Temperatura o godz. 14 wynosiła: —10 st. na Hali Gąsienicowej, —4 w Zakopanem, —2 w Krakowie, —1 we Lwowie, 0 st. w Poznaniu i Warszawie, 1 st. w Toruniu i Zaleszczykach, 2 w Kaliszu, 3 w Gdyni oraz 4 w Pucku.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08. Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 29-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Grynfem, ul. Starowiejska 34. tel. 15-29.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41; ul. Portowa ☎ 25-62; Dworzec kolejowy ☎ 15-40; Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. ☎ 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

—:—

REPERTUAR KIN:

Bajka. Najpiękniejszy film muzyczny z Martą Eggerth pt. **„Skowronek"** oraz tygodnik.

BODEGA. Egzotyczny film p. t. **„Ostatni poganin"** i bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO. Głośne arcydzieło filmowe p. t. **„Historia jednej nocy".** W rolach gł. Charles Boyer i Jean Arthur. Nadprogram tygodnik P. A. T.

Lido: Najnowsze arcydzieło polskie pt. **„Skłamałam"** w roli gł. Jadwiga Smosarska, Eugeniusz Bodo i inni oraz bogaty nadprogram.

Miraż Orłowo: Film pt. **„Matura"** w roli gł. Simone Simon i Herbert Marshall.

Polonia. Największy film wszystkich czasów pt. **„Zaginiony Horyzont"** i bogaty nadprogram.

—:—

Zebranie Stronnictwa Pracy w Gdyni

odbędzie się **w sobotę 20 bm. o ogdz. 19** w sali Restauracji Związkowej w Gdyni przy ul. Morskiej 53 (obok kościoła). Referat wygłosi członek pomorskiego zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Pracy z Torunia. Na zebranie powyższe zaprasza się członków i sympatyków b. Ch. D. i NPR oraz Zw. Hallerczyków.

—:—

Znowu wypadek samochodowy. Poselski Alfons, lat 17 z Chylonii wpadł pod samochód, przejeżdżający przez Orłowo i doznał szeregu potłuczeń oraz rany głowy. Po zaopatrzeniu przez Pogotowie Ratunkowe odwieziony został do domu.

Nowy obóz wśród małych mórz.

Na Przymorzu powstaje obecnie nowy obóz polskiej YMCa **pod Wieżycą.** Znajduje się on na 9 hektarowym nasłonecznionym terenie, zasłoniętym od północy potężną **ścianą świerkowego i modrzewiowego starodrzewa.** Obóz buduje się **nad jeziorem Ostrzyckim** o 1 km od stacji Wieżyca, leżącej na linii **Gdynia—Kościerzyna—Bydgoszcz.** Jezioro Ostrzyckie łączy się z wielką elipsą jezior: **Trzbna, Brodnickiego Wielkiego i Małego, Kłodna, Rekowa, Białego, Raduńskiego, Stężyckiego, Potulickiego, Dąbrowieckiego, Długiego i Bukrzyńskiego.**

Wszystkie te jeziora są połączone przepływami, dzięki czemu stwarzają świetne warunki dla rozwoju żeglarstwa i kajakarstwa. Z jeziora Ostrzyckiego wypływa, jak wiadomo, rzeka Radunia, która pod Gdańskiem łączy swe wody z falami Wisły. O tej to Raduni śpiewano w Gdańsku smutną piosenkę na pamiątkę strasznej rzezi: **„A w Raduni krwawa woda, szkoda męża, dzieca szkoda"!**

Młodzież spędzająca wywczasy w budującym się obozie YMCa mieszkać będzie w kilkunastu 10-osobowych chatkach, obok których buduje się również wspólna jadalnia, świetlica, ambulans, dom gościnny itd.

Szczęśliwa YMCa, która ma fundusze na tak wspaniałe inwestycje!

Z hołdem na Rossę.

W dniu 21 bm. odbędzie się w Wilnie w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza **zjazd Peowiaków.** Zarząd Koła Gdyńskiego P. O. W. wzywa wszystkich b. Peowiaków nawet niezrzeszonych w związku do wzięcia udziału w zjeździe. 75% zniżki kolejowe. Karty uczestnictwa w cenie 1 zł będą wydawane tylko do 19 bm. Bliższe szczegóły w sekretariacie Koła (ul. 3 Maja, dom Zusu, m. 10) w środy i piątki od godz. 18—20.

Zarząd Koła prosi wszystkich kierowników urzędów i firm o umożliwienie wyjazdu pracownikom na zjazd przez udzielenie możliwie płatnych urlopów.

Samochód w płomieniach.

Przy ul. 10 Lutego samochód ciężarowy p. Potrykusa z ul. Warszawskiej stanął nagle w płomieniach wskutek krótkiego spięcia. Nadpaliła się szoferka i zniszczony został akumulator. Straż pożarna ugasiła ogień, używając specjalnej gaśnicy. Niecodzienny wypadek, który na szczęście nie spowodował ofiar w ludziach, zgromadził cały tłum publiczności. Samochód nie był ubezpieczony.

Załobny wyjazd „Blendy".

W dniu 17 bm. o godz. 7 wieczorem odchodził z Gdyni szwedzki statek Blenda, na pokładzie którego odpływają do ojczyzny zwłoki tragicznie zmarłego w katastrofie samolotowej śp. inżyniera Stüwe Berggena. Na statku odbyły się smutne uroczystości żałobne, w których wzięli udział członkowie konsulatu szwedzkiego i kolonii szwedzkiej. Przemawiał sekretarz poselstwa p. Klimontowicz. Po modłach żałobnych złożono liczne wieńce na trumnie.

Wolna Trybuna.

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam o łaske umieszczenie w Pańkim poczytnym piśmie poniższych faktów, o tym jak pracują niektórzy lekarze Ubezpieczalni Społecznej na terenie gdyńskim, gdyż pragnę podać takie postępowanie **pod pręgierz opinii publicznej:** Mieszkam od kilkunastu lat na terenie Wielkiej Gdyni, obowiązkowi ubezpieczenia podlegam od 1923 roku w Ubezp. Społecznej (jako że stale pracuję), lekarzem obwodowym i domowym Ubezp. Społ., któremu podlegam, jest p. dr D. w Chylonii. W dniu 23 października br., tj. w sobotę zachorowało mi nagle dziecko, córka Wanda, niespełna 2 lat. Wtedy przed południem posłałem raz po dra D., lecz był nieobecny, po południu posłałem drugi raz i również go nie było. Ponieważ dziecko było bardzo chore i miało gorączkę, w niedzielę, dnia 24 października br. wezwałem **pogotowie Ubezpieczalni Społecznej,** którego lekarz stwierdził, że dziecko jest obłożnie chore i konieczna jest opieka lekarska. W poniedziałek, dnia 25 października przed południem wzywałem telefonicznie dra D., lecz **nie dał żadnej odpowiedzi** czy przyjedzie, po południu posłałem znów do niego dziewczynę, której odrzekł, że **nie potrzebuje przychodzić.** We wtorek, dnia 26 października wzywano tego lekarza **kilkakrotnie, lecz bezskutecznie,** albowiem za każdym razem odpowiedział, że nie potrzebuje wcale przychodzić. Wówczas dziecko było ciężko chore, wiło się w bólach, miało silną gorączkę i groziło mu niebezpieczeństwo utraty życia, wobec czego zdecydowałem się wezwać lekarza prywatnego p. dra Lewandowskiego, również z Chylonii, który stwierdził **groźny stan dziecka** i udzielił pomocy lekarskiej. Nadmieniam i zaznaczam również, że przed dwoma laty, tj. w roku 1935 w miesiącu maju zachorował mi niebezpiecznie syn Edward, mający 5 i pół miesiąca. Wówczas żona chodziła kilka razy do dra D., **prosiła i błagała go ze łzami o pomoc lekarską,** lecz też bezskutecznie, nie chciał przyjść i w rezultacie **dziecko zmarło w męczarniach.** Wszystko z powodu braku opieki lekarskiej. Po tym fakcie żona była jeszcze raz u tego lekarza, aby zbadał dziecko po śmierci i wystawił świadectwo zgonu, lecz lekarz nie chciał i tego uczynić, a świadectwo wystawił bez zbadania, pisząc, że dziecko zmarło na zapalenie płuc. To są kwiatuszki, jak pracują i niosą pomoc lekarską niektórzy lekarze Ubezpieczalni Społecznej.

Fakty mówią same za siebie, dalsze komentarze są zbyteczne.

Władysław Stanulewicz,
Gdynia IV, ul. Kłosowa.

(P. S. Nazwisko lekarza znane jest redakcji).

**POLSKA KSIĄŻKA
POD POLSKĄ STRZECHĘ.**

Nowa rzeźnia w Gdyni czynna.

Nowowybudowana rzeźnia miejska w Gdyni rozpoczęła w dniu 16 bm. normalną pracę. Zaangażowano już do niej 66 bezrobotnych czeladników rzeźnicko-wędliniarskich. W miarę zwiększania się uboju, zostaną zaangażowani dalsi pracownicy.

Henryk Sztompka w Gdyni.

Gdyńskie T-wo Muzyczne urządza w niedzielę 21 bm. o godz. 12 w sali kina „Polonia" recital fortepianowy, w którym udział weźmie znakomity nasz pianista Henryk Sztompka.

Niewątpliwie nasza publiczność gdyńska skorzysta z tej rzadkiej sposobności, by usłyszeć świetnego muzyka, który ostatnio występował jak wiadomo na Wystawie Paryskiej w obecności prezydenta Republiki Francuskiej Lebruna.

Apel do kupiectwa gdyńskiego chrześcijańskiego

W nadchodzącą niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 15-ej odbędzie się w lokalu Związku Pracowników Umysłowych w Gdyni, Skwer Kościuszki 14 m. 2.

Organizacyjne zebranie Towarzystwa Uczniów Kupieckich w Gdyni.

Zarząd Korporacji Kupieckiej w Gdyni zwraca się do zorganizowanego kupiectwa chrześcijańskiego, jako też niestowarzyszonego z gorącym apelem, by na uczniów swych wpłynęło, ażeby w powyższym zebraniu organizacyjnym wzięli gremialny udział. Zarząd Korporacji żywi niezłomną nadzieję, że tym samym kupiectwo gdyńskie przyjdzie mu z wydatną pomocą do zorganizowania tej tak ważnej dla naszego życia gospodarczego organizacji uczniów kupieckich.

Zarząd Korporacji Kupieckiej w Gdyni.

Ponętny ładunek w strefie wolnocłowej.

W dniu 17 bm. zawinął do portu gdyńskiego w strefie wolnocłowej grecki statek **Bazdalony** z rekordowym ładunkiem koło **20 tysięcy litrów** oryginalnego wina greckiego z Samos. Dawniej wina te szły do Gdańska. Niewątpliwie w stronę strefy wolnocłowej kierują się zachwycone spojrzenia i westchnienia amatorów i wielbicieli... Grecji.

Slubowanie członków koła Związku Rezerwistów „Paged".

W świetlicy osiedla robotniczego „Paged" na Oksywiu, odbyło się ślubowanie 30 członków miejscowego koła Zw. Rezerwistów. Na uroczystą zbiórkę poza wszystkimi członkami koła przybyli przedstawiciele dyrekcji „Paged" i Zw. Rezerwistów, w osobach pp. dyr. Bilińskiego, mjr. Michalika, Podhorodeckiego i por. Bławuta. Koło „Paged" Zw. Rezerwistów jest placówką powołaną do życia przed pół rokiem. Z dotychczasowej działalności koła, prowadzonej dzielnie przez prezesa Trojanowskiego, jak również z dogodnych warunków, w jakich się koło rozwija można dobrze wróżyć o jego przyszłości.

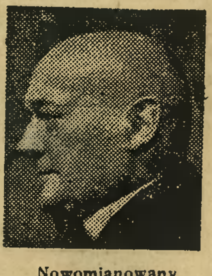
Morskie koło szybowcowe LOPP rozwija się.

Na dalszy rozwój morskiego koła szybowcowego LOPP w Gdyni złożyli w KKO m. Gdyni: Apolonia Witkowska 20 zł. inż. Piotr Sakowicz 20, Józef Langiewicz 50, Bronisław Jurkiewicz 50, Henryk Rosin 100, Jan Czajka 10, Marian Jaszczyński 20 zł. Powyższa suma została przeznaczona na wyszkolenie pilotów i budowę hangaru.

—:—

Ognista woda. Pod emocjonalnym wpływem alkoholicznego nastroju, 27-letni Artur M. zamachnął się tak zapalczywie w kierunku szyby, że nie tylko ją roztłukł, ale i rozcharatał sobie rękę. W te niemiłe konsekwencje działania oparów ognistej wody, musiało wkroczyć samarytańsko Pogotowie Ratunkowe i doprowadziło wszystko do porządku.

36 lat ku chwale Boga i Ojczyzny.



Nowomianowany kanonik ks. radca Narcyz Putz.

(kl). Wczoraj o godz. 12 J. Em. ks. kardynał August Hlond, w towarzystwie kapelana swego ks. dra Filipiaka nadał w pałacu prymasowskim długoletniemu proboszczowi parafii św. Wojciecha w Poznaniu, ks. radcy Putzowi tytuł kanonika honorowego przy poznańskiej kapitule metropolitalnej.

Fakt powyższy jest dla społeczeństwa bydgoskiego radosny tym bardziej, że ks. radca Putz chwalebnie zapisał się w sercach bydgoszczan jako długoletni proboszcz parafii Najśw. Serca Jezusowego. Mamy żywo w pamięci sympatyczną postać zacnego kapłana, który objął 1920 r. probostwo tegoż kościoła jako pierwszy duszpasterz po odzyskaniu niepodległości Polski. Pamiętamy dalej gorące przemówienie patriotyczne, a zwłaszcza w dniu 3 maja 1920 roku w Teatrze Miejskim, gdzie jako członek Rady Ludowej mówił o miłości Ojczyzny.

Z żalem żegnany przez swoich parfian opuszcza w 1925 r. Bydgoszcz, udając się do Poznania, gdzie obejmuje jako proboszcz parafię św. Wojciecha. Tu praca Czcigodnego Nominata wydaje owoce w postaci nowych parafii na przedmieściach Poznania: Sołaczu, Winiarach i Naramowicach. Widzimy Go niemal na każdym odcinku życia, czy to w Radzie Miejskiej miasta Poznania, czy to w stowarzyszeniach oświatowo-charytatywnych, jako założyciela kuchen ludowych.

Dostojnemu kapłanowi składa hold całe społeczeństwo wielkopolskie, a przede wszystkim Poznań, w którym to już mieście 12 lat przebywa. Do wspaniałego wieńca życzeń dorzuca i Bydgoszcz swoją skromną wiązankę, wyrażając swe najserdeczniejsze gratulacje. Ad multos annos!

—×—

Pomoc Zimowa.

Pomoc Zimowa jest koniecznością. Kto ma co jeść — zje, gdy jest głodny. Komu jest zimno — okrywa się. Co czyni człowiek głodny i zziębnięty, który nie umie wyciągnąć ręki z prośbą o jałmużnę? Co ma uczynić jego żona? Jak ma się bronić jego dziecko?

Do tych ludzi trzeba przyjść z jadłem, z ubraniem i opałem. Trzeba! To jest mus, to jest twarda konieczność, taka jakby nam samym było głodno i chłodno. Jak nam samym!

Komitety Pomocy Zimowej będą w różny sposób apelowały do ofiarności obywateli. Będą również przejawy inicjatywy prywatnej. Jakie? Chwilowo niech to zostanie tajemnicą...

SPORT

MISTRZOSTWA POLSKI W GIMNASTYCE NA ROK 1937 W BYDGOSZCZY.

W dniach 27 i 28 bm. w Sokolni przy ulicy Toruńskiej 30 przeprowadza Sokół I z ramienia Polskiego Związku Gimnastycznego **mistrzostwa Polski pań i panów w gimnastyce.** Napłynęło już 32 zgłoszeń ze Śląska, Krakowa, Warszawy i Bydgoszczy. Na starcie ujrzymy m. in. najwyższej klasy gimnastyków Dołowego, Kosmana, Pietrzykowskiego oraz kilkakrotną mistrzynię Polski Skirlińską. Z Bydgoszczy staje do tych zawodów mistrz Pomorza Bettyna.

DLACZEGO BELGOWIE ZERWALI KONTRAKT Z HELIASZEM?

Polska prasa emigracyjna we Francji podaje, że powodem zerwania kontraktu pomiędzy belgijskim klubem Beerschot i Heliaszem były **rozgrywki wewnętrzne w łonie klubu Beerschot.** Heliasz naraził się od razu na początku prezesowi klubu p. Debouck, przyjaźniąc się ostentacyjnie z jednym z członków zarządu, z którym prezes klubu prowadził walkę. Heliaszowi kilkakrotnie zwracano na to uwagę, lecz Polak nic sobie z tego nie robił, podkreślając na każdym kroku, że jeżeli Belgom się nie podoba, pakuje on natychmiast manatki i wyjedzie z powrotem do kraju. Klub zerwałby od razu na początku kontrakt, gdyby nie to, że **praca Heliasza dała bardzo ładne wyniki** i związek lekkoatletyczny w Belgii kilkakrotnie interweniował w klubie, starając się przekonać prezesa, że podobnego trenera Beerschot dotychczas nie posiadał. Prasa belgijska również nie szczędziła Heliaszowi słów uznania. Tymczasem stosunki w klubie ciągle się pogarszały.

Walki wewnętrzne zaczęły się odbijać na pracy sekcji lekkoatletycznej klubu. Zniecierpliwiony Heliasz wystosował **formalny list do zarządu,** w którym zwrócił uwagę, że zarząd zajęty rozgrywkami personalnymi nic nie robi, aby rozwijać lekkoatletykę wśród młodych członków klubu i zaproponował zorganizowanie specjalnego kursu zimowego oraz specjalnych treningów. List ten został wyzyskany przez prezesa klubu w ten sposób, że Heliaszowi wymówiono kontrakt, a owego działacza, z którym prezes prowadził wojnę, usunięto z klubu pod pretekstem, że inspirował Heliasza.

ECHA AWANTUR NA BOISKACH.

Katowice. Na terenie rybnickim głośna była sprawa awantur, jakie wydarzyły się w dniu 17 maja br. na miejscowym boisku, gdzie po meczu pobity został przez dwóch graczy miejscowych sędzia zawodów p. Felicjan Grabiec. P. Grabiec skierował sprawę do sądu grodzkiego w Rybniku, który **skazał piłkarzy Józefa Łacha na karę grzywny 40 zł i Pawła Kubicę na 80 zł grzywny,** zamienione w razie nieściągalności na areszt. Obaj oskarżeni ponoszą poza tym koszty procesu.

Niezależnie od kary sądowej wymienieni gracze skazani zostali przez wydział gier i dyscypliny.

FRANCUSKIE MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

zarządziło śledztwo w sprawie kaperowania polskich piłkarzy.

Paryż (PAT). **Głośną sprawą skaperowania piłkarzy polskich Wilimowskiego i Góry przez paryski Racing-Club zainteresowało się obecnie francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, które zarządziło śledztwo.**

Jak się dowiadujemy, dziennik „L'Auto“, który pierwszy zamieścił informacje w tej sprawie, został ministerstwo wezwany do złożenia wyjaśnień.

PIERWSZE ZAPROSZENIA DLA NASZYCH NARCIARZY.

Kraków. PZN jest w posiadaniu zaproszeń dla polskich narciarzy na starty w Niemczech i Węgrzech. Wykorzystanie tych zaproszeń zależeć będzie od możliwości pogodzenia terminów tych imprez z przygotowaniami polskich narciarzy do udziału w mistrzostwach FIS.

Wydziały Pom. OZB wędrują do Torunia.

Flota walczy o mistrzostwo Polski.

Na swym posiedzeniu w dniu 13 bm. Wydział Sportowy Pom. OZB powziął uchwałę, że WKS „Flota“ (Gdynia) reprezentuje okręg pomorski w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie.

Na łamach naszych poruszaliśmy już sprawę tarć w Okręgowym Zw. Bokserskim. Zdawało się, że po przeniesieniu siedziby okręgu z Grudziądza do Torunia a wydziałów do Bydgoszczy — nastąpi uspokojenie w organizacji bokserskiej. Tymczasem nowy stan rzeczy — rozdział wydziałów i zarządu — okazał się niedogodny. Wydziały sportowy i spraw sędziowskich w Bydgoszczy pracowały b. dobrze. lecz napotykały na trudności ze strony zarządu toruńskiego. Rezultatem nieporozumień stała się dymisja wydziałów, które 17 bm. złożyły swe mandaty, a w dniu 20 bm. przekazują swe agendy zarządowi Pom. OZB w Toruniu. Oto wynik „polityki“ toruńskiego zarządu.

KS Brda — AZS Gdańsk 2:3.

Po dwóch kolejnych zwycięstwach nad WKS w Pucku 3:1 i Szkołą Morską z Gdyni 6:3, wybrał się AZS Gdańsk do Redy, gdzie rozegrał mecz towarzyski z KS Reda, zwyciężając w stosunku 3:2. Mecz wykazał, jak zwykle, dobrą formę drużyny AZS.

OSTROWIA W KLASIE A OKR. POZNAŃSKIEGO.

Ostrów. W meczu o drużynowe mistrzostwo pięściarskie okr. poznańskiego w kl. B Ostrowia pokonała KPW Poznań 9:7. Dzięki temu zwycięstwu Ostrowia zakwalifikowała się do okręgowej klasy A.

Rola transpiracji skóry w chorobach z przeziębienia.

—:—

Aresztowanie defraudantki.

Kartuzy. Długoletnia pracowniczka Komunalnej Kasy Oszczędności w Kartuzach, **Wiktoria Krauzówna,** została aresztowana pod zarzutem popełnienia nadużyć w związku z jej urzędowaniem w kasie, gdzie pełniła funkcję buchalterki. Krauzówna posiadała pełne zaufanie dyrektora Kasy Lisewskiego i była powierniczką naczelnika Zarządu Kasy Lewińskiego, których zaufania sromotnie nadużyła.

Ze względu na toczące się śledztwo nie rozpisujemy się o szczegółach, które i tak rozprawa sądowa wyświetli.

Zwraca uwagę fakt, że tak dyrekcja, jak i Zarząd Kasy **dopiero po upływie kilku dni** doniosły o stwierdzeniu defraudacji władzy zwierzchniej, która też spowodowała aresztowanie Krauzówny.

„Operacje“ aresztowanej K. sięgają kilka lat wstecz i wynosić mają kilka tysięcy złotych, z których ponad tysiąc został już udowodniony.

—::—

— Sokół V przypomina wszystkim sympatykom swoim i sokołom gniazd bydgoskich, że w sobotę 20 bm. urządza swoją **tradycyjną zabawę jesienną** w nowo wyremontowanych salach p. Kowalskiego (dawn. Kleinert), ul. Wrocławska. Początek o godz. 19.

— Zebranie prezesów organizacyj rzemieślników pracobiorców wszelkich branż odbędzie się dziś w czwartek o godz. 20. w **Resursie Kupieckiej.**

Na fali Radiowej

Piątek, 19 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6.15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół: „W średniowiecznym klasztorze“ (słuchowisko dla dzieci). **11,40:** Planety — fragmenty ze suity (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Mój kasztan“ - opowiadanie dla dzieci. **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). **16,15:** Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Budownictwo społeczne (odczyt). **17,15:** Franciszek Schubert: Piękna młynarka cykl 20 pieśni do wierszy Wilhelma Mullera (II audycja). Wykonawcy: Słowo wstępne prof. K. Stromengera. Doda Conrad (bas) i Ignacy Rosenbaum (akomp.). **17,50:** Przegląd wydawnictw. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Od sola do sekstetu instrumentalnego (płyty): **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** Komedie Aleksandra Fredry (wieczór II): „Śluby panieńskie“ **19,55:** Pogadanka aktualna. **20,05:** „Czterech gburów“ opera w 3 aktach (4 odsłonach) wg Goldoni'ego, muzyka Ernano Wolff-Ferrari'ego, kierownictwo muzyczne Zygmunta Latoszewskiego, reżyseria Marii Janowskiej-Kopczyńskiej (z Poznania). W przerwie I opery ok. godz. **20,55:** Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. W przerwie II o godz. **21,45:** Balzac: Facino Cane (recytacja prozy). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 11,40: Fragmenty z op. „Cyrulik sewilski“ G. Rossiniego (płyty). **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. **14,00:** Wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Skrzypce i wiolonczela **(audycja ze studia w Bydgoszczy).** Wykonawcy: Halina Wojciechowska — skrzypce, Zdzisława Wojciechowska — wiolonczela, Edmund Rösler — akompaniament. W programie utwory Jerzego Fryderyka Händla: 1) Sonata A-dur na skrzypce, 2) Sarabanda F-dur na wiolonczelę, 3) ukł. Halvorsena: Passacaglia — na skrzypce i wiolonczelę. **18,40:** „Oświata pozaszkolna“. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,20: „Lutnista z Cremony“ opera. **Kolonia. 19,40:** Muzyka rozrywkowa. **Frankfurt. 20,00:** Koncert muzyki operowej w wyk. ork. i sol. **Monachium. 20,00:** Wesoły wieczór. **Saarbruecken. 20,00:** Wieczór melodii operetkowych. **Bruksela flam. 21,00:** „Peer Gynt“. **Hamburg. 21,10:** Muzyka wieczorna. **Sztutgart. 21,15:** Koncert orkiestrowy. **Droitwich 22,50:** Koncert muzyki współczesnej. **Frankfurt. 22,30:** Muzyka taneczna. **Luksemburg. 23,15:** Muzyka kameralna. **Radio-Paris. 24,00:** Koncert nocny.

Pomorski Związek Pracowników Handlowych.

W piątek, dnia 19 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej zebranie plenarne. Referat wygłosi **p. redaktor Stanisław Nowakowski z „Dziennika Bydgoskiego".** Poza tym na porządku obrad ważne sprawy (obchód gwiazdkowy, rewia, sprawy organizacyjne i inne). Obowiązkiem każdego członka PZPH jest stawienie się na zebranie.

Wakacje w szkołach na Boże Narodzenie.

W najbliższym czasie ukazać się ma zarządzenie Min. W. R. i O. P., dotyczące zimowej przerwy w nauce w roku szkolnym 1937-38. W rb. ferie Bożego Narodzenia w szkołach powszechnych i średnich rozpocząć się mają według przewidywań, w dniu 22 grudnia i potrwają do 8 stycznia.

Młodzież na szybownictwo.

Zarząd obwodu miejskiego LOPP w Bydgoszczy przystępuje obecnie do szkolenia teoretycznego i praktycznego w pilotażu szybowcowym, na przedszkolu szybowcowym młodzieży, która jeszcze nie posiada żadnych wiadomości w tej dziedzinie.

Szkolenie będzie się odbywać według najnowszych doświadczeń na tym polu za granicą i według nowych instrukcyj szybowcowych, co daje gwarancję racjonalnej i szybkiej nauki. Czas trwania szkolenia w stopniu podstawowym trwać będzie od 5—8 dni w godzinach popołudniowych, co daje możność uczestniczenia nawet uczącym się.

Zadaniem szkolenia w tym stopniu jest przede wszystkim wybór uczniów nadających się do dalszego szkolenia.

Bardzo niskie opłaty udostępniają szybownictwo niemal wszystkim.

Bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretariat obwodu miejskiego LOPP, ul. Konarskiego 5a, tel. 3670.

Skontroluj swoje zdolności na pilota, abyś nie tracił na próżno czasu!

Przez szybownictwo do lotnictwa!

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

Do artykułu „Mieszkania dla bezdzietnych. z dnia 11 listopada br. dołączam i moją uwagę, że autor nic przesadnego nie napisał, przeciwnie nazwię, że skromnie się wyraził jako ojciec czworga dzieci, bo i mnie, ojca trojga dzieci to samo spotkało i mimo usilnych starań, nie zdołałem przez 4 miesiące znaleźć 3-pokojowego mieszkania i to z tych samych względów, co autor zaznacza.

Będzie naprawdę wiele więcej podobnych wypadków, ale nie dostają się do publicznej wiadomości i pożądanym jest, aby zgłosili się wszyscy poszkodowani w takich wypadkach.

Nie można rzucać na wszystkich właścicieli domów kamieniem potępienia, lecz prawdą jest, że bardzo wielu, choć sami mają liczną rodzinę, okazuje wstręt do rodziny z dziećmi poszukującej mieszkania i tylko bezdzietni są faworyzowani.

Zapominają atoli, że podobnym postępowaniem nie czynią się czymś więcej, przeciwnie mniej, bo już w dawnej pogańskiej Japonii bezdzietne małżeństwa były uważane za ludzi drugiej klasy, niegodne łaski bogów, aby dzieci wychować, i tej trosce o dziecko zawdzięcza Japonia swoją rycerskość i potęgę.

Dalej okazuje wielu właścicieli domów wstręt **rzemieślnikowi,** a sam nim jestem, — jakoby pieniądz rzemieślnika był mniej wartościowy, choć z jednego skarbca państwowego pochodzi — etatowego urzędnika państwowego.

I są takie mieszkania od czterech miesięcy i dłużej niezajęte, obniżające dochody urzędu skarbowego, więc należałoby tym samolubnym właścicielom domów z tego tytułu **podatek luksusowy nałożyć.**

Jeżeli Szanowny Pan Redaktor zechciałby umieścić nazwiska tych właścicieli domów względnie administratorów, to mam kilka zanotowanych z treścią rozmów, które można określić słowami Pana Zagłoby „Trzymają się jak rzep psiego ogona" swego upartego przesądu, że **„dzieci niszczą im domy..."**

I tu nie pomogą prośby do tych właścicieli domów w takich wypadkach. Jedynym środkiem jest, aby **Rząd Polski** wziął to pod uwagę i wzorem zagranicy stał się opiekunem dziecka, tej podstawowej potęgi narodu, jak nasz Kraszewski powiedział „Rodzina jest narodem w narodzie", a najwyższy przedstawiciel Rzeczypospolitej Pan Prezydent Mościcki **dekretem swoim położył kres swawoli,** równającej się barbarzyństwu obecnego stulecia i aby liczne rodziny w sprawach mieszkaniowych nie doznały upośledzenia.

Rzemieślnik i ojciec trojga dzieci.

Brutal spowodował trwałe kalectwo swego brata.

Strasznym brutalem okazał się 22-letni Marcin Kubera z Ślesina pow. bydgoskiego. Prowadząc gospodarstwo ojcowskie bardzo ostro postępował z rodzeństwem. Dwaj młodsi jego bracia 10-letni Leon i 8-letni Henryk zerwali kilka jabłek z drzewa, co oburzyło Marcina Kuberę do tego stopnia, że nie tylko spoliczkował chłopców, ale kopnął Henryka kilkakrotnie tak brutalnie w prawe biodro, że przyprawił go o zapalenie stawów. Biedny chłopiec już od dłuższego czasu przebywa w szpitalu św. Floriana i pozostanie kaleką na całe życie. W przyszłości będzie mógł chodzić tylko o krukwiach.

Brutal odpowiadał onegdaj przed sądem za ciężki uraz cielesny. Tłumaczył się wielkim rozdrażnieniem nerwowym i że nie zdawał sobie sprawy z tego, jak straszne te uderzenia pociągnąć mogą za sobą skutki. Sędzia dał oskarżonemu do zrozumienia, że najlepszą karą dla oskarżonego byłby bicz. Według orzeczenia lekarza bezpośrednią przyczyną kalectwa chłopca nie było kopnięcie, lecz choroba tuberkuliczna. Sąd uwzględniwszy okoliczności w jakich wydarzył się wypadek, skazał Kuberę na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Zasłużona ostra kara za kradzież w kościele.

Przed kilku dniami donosiliśmy o bezczelnej kradzieży, dokonanej podczas nabożeństwa w kościele Serca Jezusowego. Złodziejkę, która na szkodę p. Marty Jagodzińskiej skradła torebkę z zawartością 40 złotych udało się ująć. Jest to 38-letnia Elżbieta Górna, karana już sześciokrotnie za różne przestępstwa. Jak się okazało, poza wspomnianą kradzieżą, złodziejka zabrała również Wacławowi Boguszewskiemu zegarek wartości 30 złotych, który następnie sprzedała za 8 złotych. Onegdaj odpowiadała ona za to w trybie przyśpieszonym przed Sądem Grodzkim, który skazał ją na 14 miesięcy bezwzględnego więzienia. Złodziejkę spotkała surowa, lecz zupełnie zasłużona kara.

Nowy łańcuszek składek na zbożny cel.

Komitet budowy kościoła w Czyżkówku zwraca się z serdeczną prośbą do katolickiego społeczeństwa o pomoc w dalszej budowie kościoła pod wezwaniem św. Antoniego w Czyżkówku. Dotychczas wykończono mury kościoła, brak nam pieniędzy na dach. Chcąc uchronić mury przed zniszczeniem, chcielibyśmy przed nadejściem mrozów **nałożyć dach,** dlatego prosimy o dalsze, choćby najdrobniejsze ofiary, ponieważ najuboższa dzielnica Bydgoszczy nie jest w stanie o własnych siłach dalej prowadzić budowy. Ofiary, złożone na budowę kościoła, będą zarazem **pomocą dla bezrobotnych,** których przy budowie się zatrudnia. Ofiary można składać na konto PKO „Rzymsko-katolicki kościół pod wezw. św. Antoniego Bydgoszcz - Czyżkówko Nr 207.484", albo na ręce ks. Baranowskiego, ul. Grunwaldzka 207.

Równocześnie prosimy wezwanych do składania ofiar na łańcuszek składkowy w „Dzienniku Bydgoskim" o składanie ofiar i kontynuowanie łańcuszka.

Tow. religijno-oświatowe **„Jedność"** pod wezwaniem św. Wojciecha złożyło do rąk ks. proboszcza 20 złotych i **wzywa Tow. Robotników Katolickich na Czyżkówku** o pociągnięcie łańcuszka dalej.

—::—

— **Zarząd Koła Przyjaciół harcerek 2 żeńskiej bydgoskiej drużyny harcerskiej** wyraża serdeczne podziękowanie dyrekcji gimnazjum im. Marii Curie-Skłodowskiej, rodzicom, harcerkom i firmie Be-De-Te (dekoracja) za ofiarność i współpracę w urządzaniu tradycyjnej imprezy „Andrzejki" w dniu 14 bm. oraz gościom młodzieży gimnazjalnej i ich rodzicom za przybycie. Dochód przeznaczony został na rzecz kolonii letniej dla drużyny.

— **Weterani pracy.** Garbarnia L. Buchholza w Bydgoszczy cieszy się chlubną opinią, że zatrudnia u siebie sumiennych pracowników możliwie na stałe, dlatego poszczycić się też może największą liczbą tzw. weteranów pracy. W dniu dzisiejszym uczczono znowu dwóch spośród robotników, a mianowicie: **Anastazego Deręgowskiego** (rodem z Trzybina pow. bydgoskiego) i **Józefa Redlarskiego** (rodem z Łowina pow. świeckiego), którzy pracują w zakładach przemysłowych firmy Ludwik Buchholz od roku 1902, czyli dokładnie: **35 lat.** Izba handlowo-przemysłowa doręczyła jubilatom dyplomy uznania za ich wierną pracę, podając ich nazwiska do odznaczenia. Do życzeń złożonych jubilatom przez dyrekcję i współpracowników firmy L. Buchholz przyłącza się redakcja „Dziennika Bydgoskiego" tym chętniej, że od 30 lat wyznaje program społecznej harmonii pracobiorców z pracodawcami.

— **Wielki festyn na piękny cel.** Opieka Rodzicielska nad dziatwą przy szkole im. Staszica przy ul. Dworcowej urządza w sobotę 20 listopada br. w sali Resursy Kupieckiej wielki festyn i zabawę dla dorosłych. Czysty zysk przeznaczony jest na pomoc dla biednych, głodnych dzieci.

— **Katolickie Tow. Robotników Polskich parafii św. Trójcy** urządza uroczyste zebranie poświęcone powstaniu listopadowemu. Zebranie odbędzie się dnia 28 br. o godz. 16.30 w sali p. Kowalskiego, ulica Wrocławska.

— **376 cudzoziemców odwiedziło Bydgoszcz w październiku br.** Przynależność państwowa przyjezdnych była następująca: Anglia 7, Austria 11, Czechosłowacja 5, Dania 3, Estonia 2, Francja 7, W. M. Gdańsk 58, Jugosławia 1, Niemcy 256, Rumunia 3, Szwajcaria 3, Szwecja 1, Węgry 3, Włochy 1, Stany Zjednoczone Ameryki 11, Chiny 2, niewiadoma 1.

— **W ogrodzie p. Bony** przy ul. Małachowskiego 9 na Bielawkach po raz drugi w tym roku zakwitły i owocowały maliny.

Losowanie 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej.

(Wylosowane obligacje wartości nominalnej zł 100, Skarb Państwa wykupuje po zł 120).

Pierwszy dzień losowania.

Po 10.000 zł wart. nomin. NrNr 106 796 1089 1636 1860 2719 3010 3432 3715 3942 3984 4593 5248 6232 6268 6475 7256 7657 7793 8717 8686 8847 9242 9659 10490 11173 12466 13534 14536 15474 15568 16193 16441 18501 18564 18765 19560 20019 20607 21083 21519 21632 22174 22452 24835 24924 25478 26987 27104 27322 27808 27881 28505 28902 29077 29110 30331 31020.

Po 5.000 zł wart. nomin. NrNr 149/150 4521/22 9121/22 9225/6 9697/8.

Po 1.000 zł wart. nomin. NrNr 6791/6800 20851/60 22681/90 26931/40 32471/80.

Po 500 zł wart. nomin. NrNr 1121/40 14681/700 19221/40 21501/20 46021/40 49221/40.

Po 100 zł wart. nomin. NrNr 15301/400 43801/900 105201/300 138801/900 194401/500 291601/700 298001/100 347701/800 385301/400 407601/700 442001/100 465691/700 515001/100 541401/500 747601/700.

Po 50 zł wart. nomin. NrNr 83001/200 98601/800 187401/600 416201/400 581801/582000 835201/400 863801/864000 879201/400 957001/200 977001/200 1112401/600.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 17. XI. 37 r.

Zboża

Żyto 00 t. 00,00 23,25—23,50; pszenica I 748 g/l 00 ton 00,00 28,50—28,75 II 726 g/l 27,50—27,75, owies 00 ton 00,00 21,25—21,50, jęcz. brow. 22,00—23,00, jęcz. 673—678 g/l, 00 ton 00,00 20,00—20,25, jęcz. 644—650 g/l 19,50—19,75.

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—65%, wł. w. 32,50—33,00; mąka żytnia razowa 0—95%, wł. w. 28,00—29,00. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 31,65—32,25. **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30%, wł. w. 49,00—50,00, mąka pszenna gat. I 0—50% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65%, wł. worek 42,50—44,00; mąka pszenna gatunek I 65—70%, wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 70—75%, wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95%, wł. w. 36,25—37,25; otręby pszenne miałkie stand. 15,50—16,00; Otręby pszen. średnie 15,50—16,00; Otręby pszen. grube 16,50—17,00; Otręby jęcz. 16,25—16,75; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 29,00—30,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 29,00—30,00, kasza jęczm. perłowa wł. w. 40,00—41,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 23,50—25,50; groch Folgera 23,00—25,00 groch polny 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; łubin niebieski 13,00—13,50; łubin żółty 13,50—14,00.

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 56,00—58,00; rzepik zimowy bez worka 52,00—53,00; mak niebieski 78,00—80,00; siemię lniane 00,00—00,00; gorczyca żółta 00,00—00,00; koniczyna odłuszczona 00,00—00,00; koniczyna biała 00,00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 23,50—24,00; makuch rzepakowy 20,00—20,50; makuch słonecznikowy 40/42% 25,00—25,50; śrut soja 24,50—25,00; wytłoki suszone 8,00—8,50; ziemniaki jadalne 0,00—0,00; ziemniaki fabr. za kg. % 00,16,5—00,17; płatki ziemniaczane 15,75—16,25; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 8,00—8,25 siano nadnoteckie luzem 8,75—9,75; siano nadnoteckie prasowane 9,50—10,50. Ogólne usposobienie: spokojne.

Z życia towarzystw.

Czwartek, dnia 18 listopada

godz. 19. **Klub mandolinistów „Lutnia".** Dziś lekcje oddz. II żeńskiego w lokalu klubowym. Zebranie plenarne 19 bm. godz. 20

godz. 10,30. **Kat. Koło Pań.** Zwiedzamy żłóbek na Placu Kościeleckich. Zbiórka przed gmachem.

Piątek, dnia 19 listopada

godz. 20. **Tow. Śpiewu „Moniuszko".** Nadzwyczajna lekcja śpiewu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 16. XI. 1937 roku.

Spędzono: wołów 68, buhajów 55, krów 255 bydła 378, świń 2079, cieląt 602, owiec 129 Razem 3188 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	66—70
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56—62
Mięsiste tuczone starsze	46—52
Miernie odżywione	38—44
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	58—60
Tuczone mięsiste	50—54
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	42—46
Miernie odżywione	38—42
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	66—74
Tuczone mięsiste	50—60
Nietuczone, dobrze odżywione	44—48
Miernie odżywione	24—32
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	66—70
Tuczone mięsiste	56—62
Nietuczone, dobrze odżywione	46—52
Miernie odżywione	38—44
Młodzież:	
Dobrze odżywione	38—44
Miernie odżywione	36—38

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	80—88
Tuczone cielęta	70—78
Dobrze odżywione	60—68
Miernie odżywione	50—58

Owce:

Wyt. pełnom. jagn. i młodsze skopy	—
Tuczone starsze skopy i maciorki	50—58
Dobrze odżywione	40—50

Świnie (Tuczniki):

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	100—108
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	92—98
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	86—90
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	78—84
e) maciory i późne kastraty	76—86
f) świnie słoninowe	—

Przebieg targu: spokojny.

Bank Polski płacił w dniu 18. 11. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,25
dolary kanadyjskie	5.25
funty szterlingów	26,39
franki szwajcarskie	122,—
franki francuskie	17,70
belgi belgijskie	89,90
liry włoskie	20,20
floreny holenderskie	292,50
korony czeskie	16,70
szylingi austriackie	97,50
marki niemieckie	116,—

†

Dnia 16-go listopada 1937 r. o godzinie 18.15 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po krótkich i ciężkich cierpieniach, nasza troskliwa matka, teściowa, ukochana babcia, ciocia, siostra i szwagierka, w 76-tym roku życia ś. p.

z Górskich

Franciszka Kawkowa

Eksportacja zwłok do kościoła w Wtelnie odbędzie się dnia 21. listopada o godz. 14.30 z Bydgoszczy z domu żałoby przy ulicy Kraszewskiego 5. Nazajutrz o godzinie 9-tej odprawi się w Wtelnie żałobne nabożeństwo, po czym nastąpi spuszczenie zwłok do grobu na cmentarzu parafialnym tamże. (22946

O tym smutnym obrządku zawiadamia stroskana

Rodzina.

Bydgoszcz, Tryszczyn, Inowrocław, Jasiniec, Jarużyn, w listopadzie 1937 r.

Submisja na drewno użytkowe.

Zarząd Miejski miasta Solca Kujawskiego sprzeda z oddziału 18 i 19 lasu miejskiego **ca 650 m³ (łącznie z morszem) sosny II—IV kl.**

Pisemne oferty z napisem „Submisja na drewno użytkowe" należy nadesłać do dnia **23 listopada 1937 r.** godziny 10-tej po czym nastąpi otwarcie ofert.

Warunki zapłaty 50% należności po zatwierdzeniu oferty, resztę przy odbiorze drzewa.

Solec Kujawski, dnia 15 listopada 1937 r.

22972) **Zarząd Miejski.**

Podróżujący

z kaucją 2.000.— do 3.000 zł (kaucję złoży się do Banku za oprocentowaniem) **poszukiwany do Hurtowni towarów kolonialnych, handlu mąki, ospy i z.e łopłodów.** Oferty kierować pod adres: **Wejherowo,** skrytka poczt. 45.

22962) Równocześnie pomocnik handl. może się zgłosić.

Pamiętajcie o bezrobotnych

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Kafle
piece, kuchenki przenośne przybory do pieców, dogodne warunki, najtaniej Dworcowa 61. 21823

Na zimę (4227
piece i rury
po niskich cenach poleca
B. Kaczmarek
ulica Podwale 12
telef. 23-71.

Kolejarzom
kredyt, płaszcze, ubrania, towary krótkie. Warszawska 1. 13653

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34. 9227

Piece
żelazne, szamotowe mniejsze, większe. Długa 32, portier. (22937

Prace
tokarskie na precyzyjnych tokarniach wykonuje Fabr. Wyrob. Metalowych. Sniadeckich 30, tel. 3961. (22928

SPRZEDAŻE

Domek
3 pokojowy 3 500.
Dom
dwupiętrowy, dochód roczny 6.500, cena 42.000, wpłaty 27.000 reszta amortyzacja. Kaszubska 16, Rudek. (13719

Maszyna
szewska. Sienkiewicza 50—4. (13728

Dom (22969
nowy piętrowy rzeźnictwem przy kopalni soli sprzedam, cena podług ugody. Sierszulski, Podolin, poczta Wapno, powiat Wągrowiec.

Jadalkę (22936
orzechową sprzeda tanio stolarnia Dworcowa 42.

Dom
dochód 5 000.—, wpłaty 18 000.—. Szarek, Toruńska 13. (22941

Willę
5 pokojową, ślicznie położoną z ogrodem korzystnie sprzedam zaraz. Gdynia, Tatrzańska 15, tel. 16-96. (22958

Dom
1 piętrowy, składami, centrum, dochód 5.500, cena 25.000, sprzeda. Fajtanowski, Zduny 10, telefon 3148. (13713

Sprzedam 13722
willę komfortową, wpłata 15000. Pomorska 12—3.

Restaurację
całkowitym urządzeniem, dobrze zaprowadzoną centrum Gdyni sprzedam zaraz, powód sprawy rodzinne. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia** „1500". 22894

Dom
w Chełmży śródmieściu, Mickiewicza 3, murowany, 2 piętrowy, z wolnym 3 pokojowym mieszkaniem, bez długu sprzedam tanio byle zaraz. Zgłoszenia Kilian, Toruń, Graniczna 5. 22959

Sprzedam
lub zamienię na kamienicę 15 mórg ogrodu pod fabrykę lub kamienicę, przy głównej ulicy, kościele polskim, niemieckim w Bydgoszczy. Mucha, Pawłówek, Bydgoszcz. 22938

Jadłodajnię
kawiarnię pełnym ruchu sprzedam powodu wyjazdu. Zgłoszenia filia Dziennika „Dogodnie" 13704

Urządzenie
składowe sprzedam. Jesionowa 1. (13707

Jadalnię
orzech kaukaski sprzedam. Gęborski, Promenada 11, stolarnia. (22965

5 okien
podwójnych dużych i
5 drzwi (22948
z futrynami sprzeda tanio fabryka. Wiadomość administracja Dziennika

Dom 3 ptr. (22970
dochód 4.200. cena 38.000, wpłata ugodowa, centrum. Zgłoszenia Długa 1 m. 3.

Dom sprzedam
położony w Bydgoszczy przy ulicy Długiej 62. Wiadomość Kińczewski, Sienkiewicza 14. Zgłoszenia pomiędzy godz. 13-15, (22977

Patefon
sprzedam korzystnie. Śląska 17, m. 8. (22950

KUPNA

Wózek 13723
ręczny kupię. Podolska 11.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Władca"; w rol. gł. Emil Jannings i nadprogram. Ostatni dzień.

MARYSIEŃKA: „Za cudze winy", premiera i nadprogram.

APOLLO: „Królowa Wiktoria" z Adolfem Wohlbrückem i Anny Neagle. Film częściowo w kolorach naturalnych, premiera. Ponadto nadprogram

KAPITOL Marcinkowskiego 4. „Ciotka Karola" z Pawłem Kemp i „90 minut postojn" (Harry Piel.)

BAŁTYK: „Człowiek wilk" i „Bogate biedactwo" z Shirley Temple.

POSADY WOLNE

Przedstawiciela
z własnym towarem poszukuję. Wyjazd prowincja. Of. Dziennik „Samochód". 22943

Akwizytorzy (22964
radiowi na Bydgoszcz, okolicę, poszukiwani. Wszystkie modele. Wysoka prowizja. Mroczyński, Gdańska 42, sklep.

Praktykantka
biurowa potrzebna. Zgłoszenia „Ergamon", Jagiellońska 25, godz. 8—10 i 12—14 dnia 19 bm. (22951

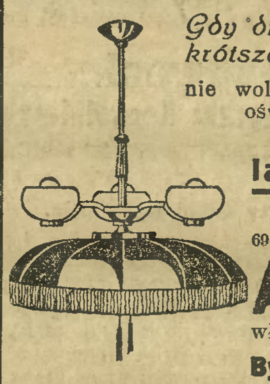
Fryzjerkę (22840
pierwszorzędną siłę poszukuję. Iwankowski, **Gdynia,** Swiętojańska 116.

Rzeźnicka
ekspedientka potrzebna. Ułańska 16. 22952

Elektromonter
zaraz potrzebny. Grunwaldzka 3—7. 22953

Biuralistkę
z dobrym wykształceniem **poszukuje** się. Zgłoszenia tylko piśmienne.
Dwór Szwajcarski
Bydgoszcz 22975
Jackowskiego 26.

Samodzielny
czeladnik piekarski, kawaler, znajomość cośkolwiek cukiernictwa potrzebny zaraz. (Piec piersiowy). Zgłoszenia Dzien. Bydgoski pod „Uczciwy". (22974)



Gdy dnie bywają coraz to krótsze ——————
nie wolno zapominać o dobrym oświetleniu mieszkania.
Solidne
lampy elektryczne
najnowsze modele
6940) poleca
A. Hensel
właśc. **Sierpiński i Kasprzak**
Bydgoszcz, Dworcowa 4

Stenografkę (22895
polsko-niemiecką i maszynistkę z W. S. H. przyjmie biuro. Toruń, Małe Garbary 5 III p., kierownictwo.

Dziewczyna
dobrymi świadectwami, potrzebna zaraz. Stara Szkolna 9. (52924

Panienka
do restauracji obsługi gości potrzebna. Gdańska nr 184. 13720

Panienki
do restauracji potrzebne. Wiadomość filia Dzien. Bydg. 13725

Bednarza
poszukuje Antoni Piliński Bydgoszcz. 22973

Fryzjer (13721
potrzebny. Bocianowo 28.

Młodszy (13730
pomocnik krawiecki potrzebny. Pomorska 38-2.

Stolarz (13729
na sypialnie potrzebny. Dworcowa 42, stolarnia.

Poszukuję od 1. 12. r. b. młodszego, dzielnego i sumiennego
ekspedienta
ze znajomością niemieckiego do składu bławatów, konfekcji i tow. krótkich. Oferty z fotografią, odpisami świadectw i podaniem pensji przy wolnym utrzymaniu należy kierować **H. Dąbrowski, Szubin, Kościuszki 2.** (22942

Potrzebna (22945
dziewczyna do trojga dzieci, gotowaniem samodzielnym. Zgł. 4—5 Wilcza 2 (Jary).

Mistrza
ceglarskiego z długoletnią praktyką i dobrymi świadectwami dla cegielni parowej w dużym mieście położonej, w akordzie poszukuje się od 1. III. 1938 r. Niemiecka mowa pożądana. Oferty pod „Dzielny" do Dziennika Bydg. (22832

LEKCJE

Udzielam
lekcyj w zakresie 4 klas gimnazjum. Zgłoszenia pod „5". (17688

Kto udzieli
konwersacji francuskiej
(rod. Francuzka)
i w których godzinach.
Zgłoszenia **„Z. P. 12"** filia Dziennika. (22424

POSADY POSZUKUJĄ

Krawcowa
szyje dobrze i tanio, przychodzi w dom. Wiatrakowa 11—4. (13706

Technik
dentystyczny szuka posady za małym wynagrodzeniem najchętniej w Bydgoszczy. Adres Dziennik. (22926



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuch. 15 zł. Sniadeckich 13/1.

3 pokojowe:
Ks. Ad. Czartoryskiego 8/3.

3, 2, 1 pokojowe:
portierst Sniadeckich 31/1.

Dwupokojowe
kuchnia, służbowy, łazienka, słoneczne, nowoczesne. Sielanka 3, Białowiejski. 13716

5 pokojowe
mieszkanie z przynależnościami, I ptr. zaraz do wynajęcia, R. Arndt. Marsz. Focha 15. (22918

Mieszkanie
czteropokojowe wolne. Cieszkowskiego 11. (13 47

Mieszkanie
5 pokojowe wszelkie wygody wydzierżawię od zaraz. Zgłoszenia Dworcowa 47, portier. 22960

Trzypokojowe
podmiejskie, ogródek, 25 złotych. Sielanka 3, Białowiejski. 13716

Skład
pokojem kuchnią, piwnicą wydzierżawię od grudnia. Zgłoszenia Dworcowa 47 portier. (22961

Pokój
Sniadeckich 4—5. (22940

3 próżne
pokoje. Gamma 5—2. (13708

Pokój
umebl. ciepły słoneczny z utrzymaniem pierwszorzędnym, używanie łazienki, ul. św. Floriana 3—8. (22949

Pokój
umeblowany. Orla 12, gospodarz. 22966

Mały 13718
umebl. pokój do wynajęcia. Kołłątaja 6, m. 5.

Gdańska 55—4
pokój komfortowy utrzymaniem, stałym — przyjezdnym. (13713

Pokój
łady, utrzymaniem — bez, także przyjezdnym, Cieszkowskiego 4—3. (13712

Ciepły 13724
Gdańska 42/8, godz. 4—6.

Komfortowy
Cieszkowskiego 1/5. (13710

Umeblowany
Petersona 12—2. (13726

Dwa pokoje
przy ulicy Długiej 62, nadające się na kancelarię adwokacką względnie praktykę lekarską od zaraz do wynajęcia. Wiadomość w składzie skór. 22978

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoi
kuchnią szukam zaraz lub później. Zgłoszenia Warszawska 11—4. 22944

DZIERŻAWY

Ogród (22831
około 9 mórg i 120 owocowych drzew wraz z mieszkaniem w dużym mieście do wydzierżawienia. Oferty pod „Owocowe" do Dziennika Bydg.

Lokal
biurowy wynajmie zaraz. Gdańska 22. (13694

Zakład
fotograficzny w śródmieściu z 3 pokojowym wyremontowanym mieszkaniem kilkadziesiąt lat zaprowadzony do wynajęcia. Ferd. Ziegler & Co, Dworcowa 10. (13705

Garaże (13709
wynajęcia. Śniadeckich 32.

Poszukujemy
od zaraz ubikacji wolnej wzgl. warsztatu z maszynami stolarsko-ślusarskimi z dobrym dojazdem. Pod „Ubikacja". 22956

Druga (22976
przymusowa licytacja nieruchomości położonej w Solcu Kujawskim przy ul. Bydgoskiej 33, księga wieczysta 218 Bydgoszcz, właścicieli Fridrich i Berta Ladusch (realność miejska z rzeźnictwem i kolonialką), odbędzie się 4 grudnia o godz. 9,15 w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy pokój nr 7. Cena wywoławcza 9100 zł.

Panowie
adwokaci i prawnicy interesujący się z zamiłowania żeglugą, którzy przyczynią się do jej rozwoju, proszeni są o podanie swych adresów pod „Żegluga". (22925

Weksle
2 gwarancyjne każdy 500 zł, dane p. Franciszkowi Boroniowi, Bydgoszcz, Plac Poznański 5 unieważniamy. Hartwig i Kazimiera Meier, Tarkowo powiat Inowrocław. (22971

Niemieckiego
angielskiego, francuskiego, polskiego wyucza w rekordowym czasie b. profesorka gimn. Załachowska, 20 Stycznia 22, m. 8

MATRYMONJALNE

Kawaler kupiec
właściciel dobrze prosperującego składu w Poznaniu, lat 37, wzrostu średniego, bez nałogów (22930
ożeni się
z panną tylko kulturalną, inteligentną i przystojną, bez przeszłości. Łaskawe zgłoszenia tylko poważne proszę skierować poste restante Poznań 1 paszport nr 779172.

RÓŻNE

Kartuzy.
Kino Centralne wyświetla wielki film polski „Ku Wolności" do niedzieli 21 bm. 22955

CIEKAWE ZJAWISKO.



— Piękna okolica i piękna szosa. Aż dziw bierze, że się nie widzi żadnego auta.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.